PRAWOSŁAWIE

- CHIROTONIA BISKUPA ABLA
- GRUPA LITERACKA „BIAŁOWIEŻA"
- PODRÓŻ NA PRASTARY WAŁAAM
- WIERSZE O ŚW. JEFRASINI

TYGODNIK PODLASKI

Tygodnik Polski

ROK VII WARSZAWA 16 IV 1989 NR 4(49) CENA 60 ZŁ



Ikona Zejścia do Piekieł (fragment).

OD CIEMNOŚCI DO ŚWIATŁA

Rozmowa z MICHAŁEM PIECZENKO, artystą malarzem ze środowiska warszawskiego, absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku

TADEUSZ WYSZOMIRSKI: — Jak rozpoczęła się twoja droga do ikony?

MICHAŁ PIECZENKO: — Jako prawosławny znałem ikonę od dzieciństwa. Jeszcze przed rozpoczęciem studiów nawiązałem kontakt z prof. Stalonym-Dobrzańskim. Jemu właśnie zawdzięczam zachęcenie do pierwszych prób malowania ikon, ośmielenie mnie do tego tematu. Studiowałem w Gdańsku i z wielkim trudem, dopiero potem, kompletowałem potrzebne wiadomości o technice ikony. Stale odczuwam niedosyt wiedzy teologicznej. Jak sądzę, nasz Kościół w zbyt małym stopniu ujawnia swoje bogactwa. Mamy zbyt mało literatury o prawosławiu, zwłaszcza popularyzacji na dobrym poziomie. Każda książka na temat prawosławia, jaka ukazuje się, chociażby nakładem „Pax", szybko znika z półek. Istnieje bardzo duże zapotrzebowanie społeczne na ten temat. Poznać dobrze prawosławną wizję teologiczną jest trudno. W miarę dalszego poznawania, wchodzenia w nią, ukazują się coraz to nowe, nie przewidywane horyzonty myślowe. Bogactwo refleksji wschodniego chrześcijaństwa nigdy nie pozwala powiedzieć; już starczy, niczego więcej się nie dowiem, poznałem prawosławie. Podobnie jest z ikoną, wymaga ona stałego pogłębiania wiedzy.

— Jako przedstawiciel polskiego prawosławia miałeś okazję być na sesji poświęconej ikonom a zorganizowanej we Francji, przez benedyktynów. Była to dosyć niezwykła impreza.

— Sesja została połączona z wystawą o charakterze międzynarodowym i ekumenicznym. Odbywała się z okazji 1200 rocznicy II Soboru w Nicei w roku 787 (VII Soboru Powszechnego), który zakończył kryzys ikonoklazmu triumfem ortodoksji. Organizatorem był brat Rafael z opactwa benedyktynów Notre Dame du Bec w Bretanii Romański kościół tej wspólnoty stanowi szczyt prostoty i surowości. Do takiego klasztoru brat Rafael wprowadził wystawę ikon z właściwą im przebogatą paletą barw. Na zasadzie kontrastu z otoczeniem, kolorystyka ikon była jeszcze bardziej wyraźna.

Wraz z sesją i wystawą nastąpiło wtajemniczenie w prawosławną wizję chrześcijaństwa. Brat Rafael, sam zafascynowany ikoną maluje od kilku lat. Jego głębokie i autentyczne zainteresowanie oddziałuje na inne osoby z tego środowiska, które pod jego wpływem nauczyły się patrzeć na rosyjską ikonę i widzieć w niej nie tylko zjawisko artystyczne ale i duchowe.

Udział w sesji wzięli ludzie z całej Francji, przeważnie katolicy, ale i prawosławni, w tym prowadzący zajęcia Jerzy Drobott, syn ukraińskiego prawosławnego księdza z Paryża Ludzie ci mieli tak wiele życzliwego zainteresowania prawosławiem Dobrze się wśród nich czułem. Na program składały się wykłady teoretyczne oraz prace artystyczne. Uczestnicy musieli ponieść koszty udziału, i sam ten fakt świadczy, że mieli wielką, autentyczną potrzebę obcowania z ikoną poznawania jej tajników. Eksponowano 150 prac autorów prawosławnych, katolickich, anglikańskich, unickich nawet protestanckich. Na wystawie reprezentowane były: Francja, Szwajcaria, Anglia, Grecja, w tym św. Góra Athos, Izrael, Rumunia, Syria i Liban oraz Polska. Były też piękne ikony w stylu etiopskim.

— Uzasadnione wydaje się pytanie, czym należałoby tłumaczyć zainteresowanie ikoną we Francji?

— Chyba po prostu jej pięknem. Ikona najpierw zachwyca, potem skłania do kontemplacji i głębszego wniknięcia w temat. Oczywiście zainteresowanie ikonami może być na bardzo różnych poziomach, jednak zauważa się dosyć często potrzebę posiadania ikony w domu, nie tylko w rodzinach prawosławnych ale i katolickich. Najbardziej byłem zdziwiony, kiedy Murzyn z Kamerunu wyciągnął książkę P. Evdokimowa o sztuce ikony, aby mi ją pokazać. Zauważyłem, jak niektó-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8—9

Wielkanocnego błogosławieństwa Bożego,
przeżycia i zachowania w sercu paschalnej radości
Zmartwychwstania Pańskiego,
zdrowia i spokoju,
wiary, nadziei i chrześcijańskiej miłości

życzy zespół redakcyjny „Tygodnika Podlaskiego"

Kontynuujemy zainaugurowany w numerze poprzednim tekst dzieła wybitnego teologa prawosławnego ks. Aleksandra Schmemanna o przesłaniu i liturgicznej wymowie Wielkiego Postu. Tym razem są to obszerne partie z rozdziału czwartego pod tytułem „Wielkopostna wędrówka".

(Red.)

WIELKOPOSTNA WĘDRÓWKA

Ks. Aleksander Schmemann

NIEDZIELE WIELKIEGO POSTU

Każda niedziela Wielkiego Postu ma dwa znaczenia. Z jednej strony każda z nich włączą się w rytm, w którym ujawnia się duchowa „dialektyka" postu. Z drugiej strony w historycznym rozwoju Kościoła niemal każda niedziela nabrała innego jeszcze znaczenia. I tak w pierwszą niedzielę Cerkiew obchodzi triumf prawosławia, wspominając klęskę zadaną ikonoklasmowi i przywrócenie oddawania czci ikonom w Konstantynopolu w roku 843. Związek obchodów tego święta z postem jest przypadkowy i historyczny: pierwszy „triumf prawosławia" miał miejsce właśnie w tę niedzielę.

To samo odnosi się do poświęcenia drugiej niedzieli postu św. Grzegorzowi Palamasowi. Potępienie jego przeciwników i zaaprobowanie przez Cerkiew w XIV wieku jego nauki zostało przyjęte jako powtórny triumf prawosławia i dlatego doroczne świętowanie pamiątki tego wydarzenia wyznaczono na drugą niedzielę Wielkiego Postu. Chociaż bardzo ważne, oba te święta nie mają związku z Wielkim Postem jako takim i dlatego wyłączymy je poza zakres naszych rozważań. Więź z Wielkim Postem wykazują natomiast liturgiczne pamiątki św. Jan Lestwicznika w czwartą niedzielę oraz św. Marii Egipcjanki w niedzielę piątą. Obydwoje oni są w oczach Cerkwi doskonałymi wyrazicielami chrześcijańskiego ascetyzmu; św. Jan Lestwicznik dał ideałowi ascetyzmu wyraz w swoich pismach, a św. Maria w swoim życiu. Ich wspominanie w drugiej połowie postu jest pomyślane jako zachęta i inspiracja dla wiernych w toku ich wielkopostnego duchowego wysiłku Lecz ponieważ ascetyzm to coś, o czym nie tylko należy pamiętać, lecz co powinniśmy także praktykować, pamięć zaś o obojgu tych świętych ma dostarczać bodźca do naszego indywidualnego wielkopostnego wysiłku, zajmiemy się jego znaczeniem osobno.

Pierwszy i podstawowy temat wielkopostnych niedzieli wychodzi nam naprzeciw w czytaniach Listów Apostolskich i Ewangelii. By zrozumieć ich porządek, trzeba żebyśmy znów przypomnieli sobie o pierwotnej więzi postu ze chrztem, o tym, że post stanowił ongiś przygotowanie do chrztu. Czytania te stanowiły integralną część katechizacji: wyjaśniają one i jak gdyby podsumowują przygotowanie katechumenów do paschalnego misterium chrztu. Chrzest oznacza wejście w dane nam przez Chrystusa nowe życie; dla katechumena to nowe życie to — jak na razie — tylko coś zasygnalizowanego i przyobiecanego, coś, co przyjmuje on przez wiarę Sytuacja jego podobna jest do tej, w jakiej znajdowali się ludzie Starego Testamentu żyjący wiarą w obietnicę, której wypełnienia sami się nie doczekali.

Taki jest właśnie temat pierwszej niedzieli. Wspomniawszy

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

AXIOS! GODZIEN!

CHIROTONIA BISKUPA ABLA



Decyzją Synodu Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z dnia 1 III 1989 r. została restytuowana historyczna diecezja lubelsko-chełmska, która obejmuje dekanat lubelski i bialsko-podlaski należące dotychczas do diecezji warszawsko-bielskiej. W związku z potrzebą chirotonii (wyświęcenia) nowego biskupa, na ordynariusza odradzającej się diecezji powołano ks archimandrytę Abla, namiestnika monasteru św. Onufrego w Jabłecznej. Jego konsekrację wyznaczono na dzień 25 marca 1989 r. według obowiązującego m.in. w Warszawie kalendarza gregoriańskiego — dzień święta Zwiastowania Bogarodzicy.

O ważności i znaczeniu tego wydarzenia nie trzeba nikogo przekonywać Rozumieli je wszyscy ci, którzy przybyli na chirotonię z różnych stron kraju. Z Białegostoku, Bielska Podlaskiego, Siemiatycz i Jabłecznej przyjechały pełne pielgrzymów autokary. Tak, pielgrzymów, bo jakże inaczej nazwać tych, którzy zostawiając pracę, domy, pokonują setki kilometrów po to, aby uzyskać od nowo konsekrowanego biskupa jego pierwsze błogosławieństwo, któremu w tym dniu przypisuje się szczególne znaczenie?

Ceremonia konsekracji rozpoczęła się już w przeddzień święta. Przed rozpoczęciem świątecznej *wsienoszcznoj* (całonocnego czuwania) miał miejsce rytuał powołania (nareczenija) ks. ar- archimandryty Abla do godności biskupa Kandydat na arcypasterza w obliczu soboru biskupów, duchowieństwa i wiernych Cerkwi prawosławnej w Polsce wyraził swą zgodę i nie przymuszoną, woln~ wolę podjęcia się tej posługi oraz złożył prawosławne wyznanie wiary.

W swym wystąpieniu ks. archimandryta powiedział m.in.: *„Stoję przed wami ze strachem i bojaźnią. Od arcypasterskiej posługi uchylali się święci Ojcowie i nauczyciele Cerkwi. Cóż w takiej chwili mogę powiedzieć ja, młody, niedoświadczony, grzeszny..? Jednakże wsłuchując się w głos Cerkwi wzywający mnie, poprzez waszą wspólną decyzję, do biskupiej posługi — chylę kornie głowę przed waszym postanowieniem — »składam dzięki, przyjmuję i nie sprzeciwiam się«. Z niepokojem myślę o tym, że nie jestem godzien tej wielkiej łaski (...), jednak wierzę, że Pan kieruje drogami ludzkimi i z tą wiarą przyjmuję wasz wybór (...) i oddaję się woli Bożej."*

W dalszym ciągu wypowiedzi przedstawił pokrótce swą dotychczasową drogę pasterskiego służenia. Pozwolę sobie uzupełnić ją nieco dokładniejszymi danymi.

Władyka Abel (Andrzej Popławski) urodził się 8 IV 1958 r. w Narwi. Jego pierwszymi po rodzicach nauczycielami religii byli nieżyjący już ks. Jan Jakubiuk i ks. Piotr Popławski. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Warszawie, gdzie otrzymał pierwsze święcenia lektoratu, przez pewien czas pracował jako psalmista parafii w Łosince. Wyższe Seminarium Duchowe w Jabłecznej ukończył w roku 1979. W lutym tego roku, decydując się na życie monastyczne, z rąk ówczesnego archimandryty Sawy otrzymał błogosławieństwo na noszenie riasy (riasofor), a w kilka dni później 15 II metropolita Bazyli udzielił mu święceń diakonatu. Święcenia kapłańskie przyjął 30 XI 1980 r. z rąk biskupa Szymona, wówczas biskupa lubelskiego, wikariusza diecezji warszawsko-bielskiej. Niespełna rok później, już jako hieromnich, podjął pracę duszpasterską w obecnej diecezji przemysko-nowosądeckiej, gdzie w bardzo trudnych warunkach pełnił obowiązki proboszcza parafii w Zyndranowej, Polanach i Komańczy. W lutym 1983 r. został mianowany dziekanem okręgu przemyskiego i pełniącym obowiązki sekretarza kancelarii biskupiej w Sanoku. Już rok później został proboszczem parafii w Przemyślu, obsługując dodatkowo parafię w Zapałowie. Nigdzie nie zagrzewał miejsca, ale wszędzie zostawiał po sobie dobrą pamięć u ludzi i jakiś widoczny znak swej posługi, jak się okazuje, nie tylko duszpasterskiej. Dzięki swej niespożytej energii przysłużył się budowie cerkwi w Zyndranowej, domu parafialnego w Komańczy, gruntownej renowacji zdewastowanej cerkwi w Przemyślu, rozpoczęciu budowy nowej plebanii w Zapałowie...

Z dniem 1 stycznia 1987 roku został przeniesiony do monasteru św. Onufrego w Jabłecznej i mianowany pomocnikiem ówczesnego przeora, ihumena Nikona (Potapczuka). Z czasem podjął się też funkcji wychowawcy i wykładowcy Wyższego Seminarium Duchownego. 9 XI 1987 r. został podniesiony do godności ihumena, a niespełna rok później mianowany namiestnikiem monasteru i proboszczem monasterskiej parafii św. Onufrego. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, 7 stycznia br. (o czym informowaliśmy już na łamach „Tygodnika Podlaskiego", został podniesiony do godności archimandryty.

Również w Jabłecznej nietrudno zauważyć zachodzące w zaskakującym tempie zmiany. Pielgrzymi udający się do monasteru na „prazdnik" św. Onufrego nie wierzyli własnym oczom, widząc nową, doprowadzoną do (również nowych) wrót monasteru asfaltową drogę. Z daleka bieliły się świeże tynki odremontowanego soboru i nowego skrzydła budynków klasztornych.

W lutym br. Andrzej Popławski broni pracę magisterską i kończy studia na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Ale wróćmy do chirotonii.

Świąteczna liturgia św. rozpoczęła się wcześniej niż zwykle, dzwony wzywały na nabożeństwo nieco dłużej i jakoś bardziej doniośle, wszystko w soborze św. Marii Magdaleny zdawało się być inne, bardziej uroczyste. Nieczęsto zdarza się w naszej Cerkwi chirotonia nowego biskupa ale też chyba tylko na Grabarce i w Jabłecznej można zobaczyć wszystkich biskupów zebranych w jednej świątyni. Od dawna też w soborze św. Marii Magdaleny nie zgromadziło się tylu wiernych — ostatnio zdarzyło się to w czasie wizyty patriarchy Konstantynopola Dymitra I i podczas styczniowego... nabożeństwa ekumenicznego.

Niezwykle ciepłą, modlitewną atmosferę stwarzały swym pięknym śpiewem dwa chóry, wspomagane wspaniałą akustyką soboru. Chórem katedralnym dyrygował Andrzej Boublej, a przybyłymi specjalnie z Białegostoku połączonymi chórami młodzieżowymi parafii katedralnej św. Mikołaja i Św. Ducha — Bogdan Pura i Aleksander Łysynkiewicz.

Ceremoniał chirotonii miał miejsce w czasie *Trisagionu — Świątyj Boże.* Wszyscy obecni arcypasterze — metropolita warszawski i całej Polski Bazyli, arcybiskup białostocki i gdański Sawa, biskup łódzki i poznański Szymon, przemysko-nowosądecki Adam oraz wrocławski i szczeciński Jeremiasz — przez nałożenie rąk i modlitewne prośby o Dar Ducha Świętego, konsekrowali nowego biskupa przeznaczonego do ordynowania nowej restytuowanej diecezji lubelsko-chełmskiej. Trafność wyboru i godność kandydata wszyscy zebrani, cała cerkiew — biskupi, duchowieństwo i wierni — potwierdzili trzykrotnie powtarzanym potrójnym *„Axios, axios, axios!!! — Godzien, godzien, godzien!!!"*

Ceremonii dopełniło włożenie przynależnych biskupom szat liturgicznych — sakkosu, omoforionu i biskupiej mitry (tiary). Nieprzerwany od czasów pierwszych chrześcijan łańcuch sukcesji apostolskiej wzbogacił się o nowe, wypróbowane i sprawdzone ogniwo...

Całe nabożeństwo było dla wszystkich zebranych wielkim przeżyciem. Wielu pielgrzymów przystąpiło do sakramentu Eucharystii. Zaskakująca wręcz i wielce wymowna była mnogość młodzieży, która po kończących nabożeństwach „mnogoletswowanijach" ustawiła się w długiej kolejce, by wraz ze wszystkimi przybyłymi złożyć władyce najlepsze życzenia i prosić o arcypasterskie błogosławieństwo. Słowa pierwszych życzeń i braterskich pozdrowień usłyszał nowy władyka z ust biskupów. Pod tymi życzeniami nieustającego błogosławieństwa Bożego, Jego wszechstronnej pomocy i umocnienia na trudnej i odpowiedzialnej drodze arcypasterskiej posługi w nowo restytuowanej, historycznie starej i zasłużonej diecezji podpisuje się również cały zespół redakcji „Tygodnika Podlaskiego". Uroczysty ingres biskupa Abla na katedrę w Lublinie nastąpi 14 maja, w Niedzielę Niewiast Niosących Wonności.

WŁODZIMIERZ MISIJUK

Zdjęcia ZBIGNIEW POMASKI









OBROŃCA

Mikołaj Hajduk

Po raz pierwszy jury przyznało ustanowione przez naszą redakcję nagrody imienia Konstantego Bazylego Ostrogskiego. Nadarza się więc sposobność, aby przynajmniej pobieżnie przypomnieć najważniejsze fakty z życia i działalności jej patrona.

Początki rodu Ostrogskich gubią się wśród bardzo rozrosłej prastarej dynastii książąt turowskich i pińskich, w czasach rozdrobnienia w XII—XIII w., obszernej ongiś Ziemi Turowskiej. Pierwszy znany latopisom z imienia ich antenat to książę Daniel z Ostroga (zm. w 1346 r.), który występuje po stronie księcia wołyńskiego Lubarta-Dymitra Giedyminowicza podczas jego walk w latach 40. XIV w. z królem polskim Kazimierzem Wielkim o schedę po wygasłej dynastii książąt halicko-wołyńskich. Natomiast na akcie z roku 1366, sygnowanym przez Lubarta, widnieje podpis innego księcia, Daniela Wasilewicza Ostrogskiego. Temu przypisuje się przebudowę rodowego gródka nad Horyniem w nieprzystępny dla tatarskich zagonów kasztel. Jego brat, książę Teodor (Fiodor) Wasilewicz wydatnie powiększył stan posiadania rodu dzięki hojnym nadaniom wielkiego księcia litewskiego Jagiełły-Jakuba. Odznaczył się również zasługami wobec Cerkwi prawosławnej jako jej opiekun, fundator klasztorów i budowniczy licznych świątyń. W podeszłym wieku, kiedy już nie starczyło mu sił skutecznie władać mieczem w obronie południowych rubieży Wielkiego Księstwa Litewskiego, udał się do Ławry Kijowsko-Pieczerskiej. „...*zostawił pokusy tego świata, sławę książęcą i przyjął święty żywot zakonny*" — podaje w „Żywotach świętych" arcybiskup Filaret. Jego grób złożony w Ławrze w Dalnych Pieczorach zasłynął cudami. Cerkiew kanonizowała księcia Teodora Ostrogskiego, a data 11 (24) sierpnia stała się dniem jego pamięci.

Zasada lojalnego i ofiarnego pełnienia służby państwowej oraz stałej opieki i wszechstronnego wspierania Cerkwi prawosławnej stanowiła dziedziczną cechę tego rodu. Przestrzegał jej zwłaszcza ojciec księcia Konstantego Bazylego — Konstanty Iwanowicz (1460—1530), wybitny mąż stanu Wielkiego Księstwa Litewskiego, hetman wielki (od 1497 r.), kasztelan wileński (od 1511 r.), wojewoda trocki (od 1522 r.). W rzemiośle rycerskim zaprawiał się podobnie jak jego stryj Teodor, broniąc południowych granic, by w następnych dziesięcioleciach odnieść ponad 60 zwycięstw, w tym w słynnej bitwie pod Orszą w 1514 r., i być fetowanym dwoma triumfalnymi wjazdami do Wilna i Kijowa. Bardzo wcześnie wszedł do elity dworskiej, bo już w ostatnim dziesięcioleciu panowania Kazimierza Jagiellończyka. Wybitnie wpłynął na kształtowanie tolerancyjnej polityki wyznaniowej za rządów Aleksandra i Zygmunta (Starego) Jagiellonów Przewodził prawosławnym możnym i szlachcie w wielu poczynaniach na rzecz umocnienia pozycji Cerkwi w państwie, rodzącej się świadomości narodowej Rusinów (Ukraińców) i Litwinów (Białorusinów). Właśnie pod patronatem wielkiej księżny Heleny (żony Aleksandra Jagiellona) oraz księcia K. Ostrogskiego skupiali się najwybitniejsi protektorzy prawosławia, oświaty i kultury — Olelkowicze, Druccy, Sołomierieccy. Czartoryscy, Sapiehowie, Tyszkiewicze i wielu innych. Książę fundował w Wilnie murowaną cerkiew Św. Trójcy i przy niej monaster, wybudował monaster Św. Trójcy w rodowym Ostrogu wydatnie rozbudował i wyposażył monaster w Dermaniu, otoczył opieką Ławrę Kijowsko-Pieczerską, w swych rozległych posiadłościach wybudował i wyposażył wiele cerkwi parafialnych i tym przykładem zachęcił innych do patronowania prawosławiu,. wspomagania Cerkwi Pod bezpośrednim wpływem Ostrogskiego rozwinął działalność Aleksander Chodkiewicz — początkowo koniuszy nadworny potem marszałek Wielkiego Księstwa — fundator słynnego klasztoru w Supraślu, cerkwi w Gródku, Choroszczy, Zabłudowie. Przy wydatnym poparciu księcia metropolita kijowski i Wszechrusi Józef Sołtan dokonał uporządkowania i ożywienia życia duchowego Cerkwi, zarówno na ziemiach Wielkiego Księstwa jak i Korony. Poparł i wspomógł również pierwszego drukarza białoruskiego Franciszka Skarynę, gdy ten zakładał w Wilnie drukarnię.

Nie mniej chlubne tradycje przejął książę Konstanty Bazyli po matce, księżnej Aleksandrze Siemionowej z Olelkowiczów, której ród, w prostej linii sięgał wielkiego księcia Olgierda Aleksego Była ona praprawnuczką księcia kijowskiego Włodzimierza Olgierdowicza. Jej ojciec, książę słucki Siemion Michajłowicz i brat Jury Siemionowicz wpisali się do dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego przede wszystkim obroną ziem białoruskich od najazdów tatarskich, zwłaszcza w latach 1502 1506, kiedy to Tatarzy kilkakrotnie usiłowali zdobyć Słuck. Księstwo Słuckie zawsze było ostoja prawosławia, znajdowało się w nim kilka monasterów i bardzo liczne cerkwie, w samym Słucku na początku XVI wieku były dwa klasztory i kilka świątyń. Księżniczka Aleksandra została wychowana w głębokim szacunku dla wiary przodków i otrzymała staranne jak na owe czasy wykształcenie. Została drugą żoną księcia; jej zmarła poprzedniczka pochodziła również z białoruskich książąt Holszańskich. Obie żony wydatnie powiększyły latyfundia Ostrogskich o obszerne dobra na Białorusi.

Chyba nie bez wpływu księżnej nowożeńcy upatrzyli sobie na rezydencję zaciszny starożytny Turów nad Prypecią, prawie w połowie drogi między Ostrogiem i Słuckiem. Właśnie w Turowie w 1527 r. przyszedł na świat ich syn Bazyli, któremu poddani i znajomi za liczne cechy osobiste oddziedziczone po ojcu dodali z biegiem lat drugie imię Konstanty. Nie dane mu było zaznać ciepła uczuć rodzicielskich: kiedy miał zaledwie 3 latka, zmarł ojciec, a w rok po nim matka. Mając lat 11 stracił jedynego, wprawdzie przyrodniego brata Eliasza, wówczas 30-letniego starostę bracławskiego i winnickiego. Osieroconemu księciu Bazylemu zastąpił rodziców i rodzeństwo jego wuj książę Jury Siemionowicz. Pod wpływem tego prawego człowieka i dzielnego rycerza w znacznym stopniu kształtowała się osobowość księcia Ostrogskiego. Ale nie tylko wuj dbał o siostrzeńca; również król Zygmunt Stary nie spuszczał z oka jedynego spadkobiercy sławy wielkiego hetmana i chętnie go widział na Wawelu i w Wilnie wśród latorośli najwyższych dostojników. Kiedy chłopiec osiągnął zaledwie 15 lat, król specjalnym edyktem stwierdził jego pełnoletniość i książę Bazyli wszedł w prawne posiadanie połowy olbrzymich latyfundiów po rodzicach. Wkrótce swym postępowaniem dowiódł, iż odziedziczył po ojcu zarówno zapobiegliwość w sprawach majątkowych, jak i chęć aktywnego udziału w życiu politycznym państwa. W wieku 23 lat ożenił się z kasztelanką krakowską Zofią Tarnowską i stał się właścicielem znacznych posiadłości w Małopolsce i Galicji. Zaledwie w rok potem Zygmunt August nadał mu starostwo włodzimierskie i godność wojewody włodzimierskiego, zaś w 1560 r. otrzymał Ostrogski wysoko notowane w ówczesnej hierarchii państwowej województwo kijowskie. Wraz z godnościami przybywało majątku, zwłaszcza z tytułu spadków po wymarłej rodzinie brata i żony. W jego posiadaniu był cały Wołyń oraz znaczna część Galicji, Podola i Polesia, należał więc do najzamożniejszych ludzi Rzeczypospolitej.

Choć książę nie stronił od miecza i kilkakrotnie — pod Sieniawą, Dubnem i Ostrogiem — pobił na głowę czambuły tatarskie, nad wyczyny wojenne przedkładał działalność kulturalną i gospodarczą, był klasycznym uosobieniem mecenatu epoki renesansu. Przede wszystkim nie szczędząc środków i zachodu stale opiekował się Cerkwią prawosławną i odgrywał w jej życiu, podobnie jak ojciec, wybitną rolę. W jego posiadłościach znajdowało się 20 monasterów i około 600 świątyń, więc w pierwszej kolejności troszczył się o materialne zabezpieczenie ich oraz o podniesienie poziomu wykształcenia duchowieństwa. Szczególnie ta ostatnia sprawa w uwarunkowaniach, w jakich znajdowała się wówczas Cerkiew, odgrywała doniosłą rolę.

Wprawdzie reformacja swe ostrze kierowała głównie przeciwko Kościołowi katolickiemu, ale nie szczędziła również Cerkwi prawosławnej. Zastępy zagorzałych protestantów wydatnie zasiliły jeszcze do niedawna prawosławne odgałęzienia możnych rodów Kiszków, Sapiehów, Chodkiewiczów, Horskich, Wołłowiczów, Wiśniowieckich i innych z zależną od nich klientelą niezamożnej szlachty białoruskiej i ukraińskiej. Pod ich naciskiem — wedle zasady *cuius regio, eius religio* — w tym obozie znalazły się niezliczone rzesze czeladzi, chłopów, rzemieślników itd. Prof. A. Kartaszew żachnął się, odnotowując iż na początku XVI wieku w diecezji nowogródzkiej było ponad 600 szlacheckich rodzin prawosławnych, natomiast w drugiej połowie tegoż stulecia przy wierze ojców pozostało ich zaledwie 16; w tymże województwie ponad 650 cerkwi zamieniono na zbory różnowiercze lub zamknięto. Jednak przynależność do gmin protestanckich okazała się zaledwie etapem przejściowym, bowiem po kilkudziesięciu latach całą mocą uderzyła katolicka kontrreformacja. Protestanci nie wracali już do wiary ojców, stawali się wyznawcami katolicyzmu i skłaniali do tego swych prawosławnych współbraci. Wraz z przejściem na katolicyzm następował szybki proces polonizacji, zwłaszcza możnowładztwa i szlachty.

Wszystko to odbywało się na oczach Ostrogskiego. Widział on także, że zarówno protestantyzm jak i katolicyzm swe osiągnięcia zawdzięczają li tylko wszechstronnej edukacji i wysokiej kulturze swych bardzo licznych propagatorów świeckich i zakonnych oraz różnego typu i szczebla szkołom i szkółkom.

Ostrogski i jego stronnicy świadomi byli tego, że odparować ów nacisk i uratować Cerkiew można jedynie sięgając po oręż z tego samego arsenału. Książę przede wszystkim dążył więc do skupiania w swej rodowej siedzibie ludzi wykształconych i twórczych z Wielkiego Księstwa, Korony, a także z zagranicy. Zwracał się osobiście do patriarchów prawosławnych o kierowanie do Ostroga znawców Pisma świętego, języków starożytnych, zdolnych i ofiarnych pedagogów. Wyprawiał na swój koszt na naukę za granicę najbardziej zdolne jednostki spośród miejscowej niezamożnej młodzieży. Dokładał starań, by monastery w jego posiadłościach stawały się ośrodkami życia nie tylko duchowego, ale także oświatowego i kulturalnego. Wielką wagę przywiązywał do samoistnego ruchu społeczno-kulturalnego w środowiskach prawosławnych, jakimi były bractwa. Tworzyli je — z zasady przy cerkwiach — najbardziej świadomi mieszczanie, duchowieństwo, szlachta. Stanowiły one prawdziwą ostoję prawosławia; najbardziej prężne z nich utrzymywały szkoły, drukarnie, wspomagały świeckich i zakonnych działaczy, twórców. Książę nie tylko zachęcał do tworzenia tych samoobronnych organizacji, ale również szczodrze łożył na ich potrzeby. Naśladowali go inni prawosławni możni. W końcu XVI stulecia bractwa działały w bardzo wielu parafiach, zwłaszcza w miastach, m.in. również w Brześciu, Drohiczynie, Bielsku.

Zabiegi księcia nie poszły na marne. Wkrótce w Ostrogu zgromadziło się odpowiednie grono ludzi wykształconych, by można było utworzyć wiele szkół, m.in. w jego rodzinnym Turowie (1572), a także w Słucku (w tym samym roku), we Włodzimierzu Wołyńskim (1577), Dermaniu (1602) i innych większych ośrodkach Wołynia i Polesia, a przede wszystkim powołać do życia szkołę wyższego stopnia w Ostrogu (około 1577 r.), która dzięki wysokiemu poziomowi nauczania niebawem zyskała miano Akademii Ostrogskiej. Wykładały w niej takie znakomitości, jak Cyryl Lukarys — późniejszy prawosławny patriarcha aleksandryjski, następnie konstantynopolitański, Nicefor — przyszły egzarcha patriarchy konstantynopolitańskiego i czołowy obrońca prawosławia na soborze brzeskim w 1596 r., katolik Jan Latos — przybyły do Ostroga profesor Uniwersytetu Krakowskiego i wiele innych ówczesnych sław. Uczelnia miała strukturę dwustopniową: na stopniu niższym wykładano gramatykę, retorykę i dialektykę, na wyższym — arytmetykę, geometrię, muzykę, astronomię; szczególną uwagę zwracano na wszechstronne opanowanie trzech języków starożytnych: greki, łaciny oraz języka starocerkiewnego.

Krąg intelektualistów w Ostrogu nieustannie powiększał się, zwłaszcza o przybyszów z Grecji i południowej Słowiańszczyzny. Na podzamczu, w pobliżu gmachu Akademii, ulicę, przy której zamieszkiwali, nazwano Grecką. W „Przestrodze" z 1606 r. czytamy: „*Nie nowość z dawnych czasów Grekom w Ostrogu przebywać*". Niebawem Ostróg zaczęto nazywać Atenami Wołyńskimi. Podkreślano tym nie tyle obecność w nim licznych uczonych Greków, co wielką rolę kulturotwórczą tego ośrodka. Przez blisko pół wieku swej działalności Akademia wykształciła setki gruntownie przygotowanych do spełniania duszpasterskich powinności, światłych duchownych prawosławnych oraz aktywnych działaczy świeckich, m.in. przyszłego słynnego hetmana Piotra Sahajdacznego Wzorem Ostroga założyli szkoły wyższego stopnia: prawosławne bractwo we Lwowie, biskup Teodor Łozowski we Włodzimierzu i inni.

Obrońcom prawosławia w ich polemice z przeciwnikami najbardziej doskwierał niedostatek wydań Pisma świętego, szczególnie tekstów autentycznych, oczyszczonych z rozmaitych skażeń i naleciałości. Wprawdzie w latach 1517—1519 pierwszy drukarz białoruski F. Skaryna wydał Biblię w języku białoruskim, ale już w drugiej połowie XVI wieku wydanie to było stosunkowo rzadkie, prawie niedostępne, i nie zawierało całości Starego Testamentu. Początkowo książę nosił się z zamiarem wydania Biblii także w języku narodowym, tj. ukraińskim. Jednakże pod wpływem księcia Andrzeja Kurbskiego, znawcy Pisma świętego i świetnego polemisty, który po ucieczce z Moskwy w 1564 r. osiadł w Milewiczach (pod Kowlem) na Wołyniu, Osrogski postanowił wydać Stary Testament w języku cerkiewnosłowiańskim, by służył jak najszerszym rzeszom prawosławnych.

Najwięcej kłopotów przysporzyło zdobycie, skonfrontowanie i zredagowanie tekstów Wśród ówczesnych biblistów za najbardziej autorytatywną uchodziła tzw. Giennadiewska kopia, sporządzona w latach 1489—1499 na zlecenie arcybiskupa Nowogrodu Wielkiego Giennadija. Pokonując wielkie trudności, kopię tę książę uzyskał w połowie lat 70. od samego cara Iwana Groźnego. Jednak po bliższym zapoznaniu się z jej tekstem zgromadzeni w Ostrogu naukowcy stwierdzili, iż nie stanowi ona całości Starego Testamentu ani też nie jest wolna od błędów. Wszczęto więc poszukiwania i gromadzenie najrozmaitszych kopii niemal z całego obszaru, gdzie było w użytku Pismo święte w języku cerkiewnosłowiańskim; sięgnięto także po tekst grecki tzw. 72 tłumaczy, a nawet po łacińską Wulgatę. Po długich rozważaniach bibliści ostrogscy postanowili oprzeć się na tekście greckim, uzupełniając go innymi, najbardziej wiarygodnymi kopiami.

Znacznie mniej zachodu wymagało założenie drukarni. Po owocnych latach działalności w Zabłudowie (1566—1572) białoruski drukarz Iwan Fiodorow vel Fiedorowicz wraz ze swym uczniem Hryniem Iwanowiczem, rodem z Zabłudowa, przybyli do Lwowa. Tu założyli drukarnię i jednocześnie Iwanowicz przez kilka lat doskonalił swe snycerskie umiejętności u lwowskiego mistrza Wawrzyńca Filipowicza. Książę nie przeoczył wysokiego kunsztu ich zabłudowskich („Ewangelia Pouczająca", 1569; „Psałterz z Oficjum", 1570) oraz lwowskich wydań („Dzieje Apostolskie" i „Elementarz", 1574) i zaprosił obu drukarzy do Ostroga. Zanim bibliści ostatecznie uporali się z przygotowaniem starocerkiewnosłowiańskiego tekstu Biblii, Iwanowicz przygotował szyfr i ozdoby graficzne, zaś Fiodorow złożył i wydrukował „Psałterz z Nowym Testamentem" (1580). To bardzo pożyteczne dla Cerkwi wydanie było jednocześnie nader udaną „próbą prasy", zanim przystąpiono do druku słynnej „Biblii Ostrogskiej" (1580—1581). Wybitne to dzieło stało się dla grona biblistów ostrogskich, obu drukarzy, a także księcia sponsora najdonioślejszym dziełem ich życia, zwłaszcza dla młodego utalentowanego snycerza z Zabłudowa. Ten starannie zredagowany, gustownie ozdobiony grafikami i nadrukowany finezyjnie wycezelowanymi czcionkami, które od razu zyskały miano słynnego „biblijnego szryftu ostrogskiego", tom złożony z 628 kart in folio (!) stał się jednym z najwybitniejszych osiągnięć sztuki drukarskiej na Słowiańszczyźnie i w Europie. I niewiele było przesady w stwierdzeniu twórców tego arcydzieła, iż „*nie są to rzeczy ziemskie, jeno dar niebios*". Przez całe stulecia należał on do tych cymeliów, z których obficie czerpały i na nich się wzorowały wszystke cerkiewnosłowiańskie i inne wydawnictwa Pisma świętego.

Jednakże największą i najważniejszą misję spełniła „Biblia Ostrogska" w najtrudniejszych dla Cerkwi czasach przed i po unii brzeskiej 1596 roku. Stanowiła bowiem autorytatywną podstawę i oręż w obronie prawosławia przez polemistów i retorów duchownych i świeckich, a wraz z innymi wspomnianymi już wydawnictwami z Zabłudowa, Lwowa i Ostroga była wsparciem duchowym dla szerokich rzesz wyznawców prawosławia. Oficynę ostrogską przez trzy dziesięciolecia jej działalności opuściło ponad 25 tytułów. Wśród nich było sporo pozycji pozaliturgicznych, w tym utworów polemicznych, jak „Apokrysis" Filoleta żarliwie broniącego Cerkiew od napastliwych ataków Piotra Skargi. Spod prasy w Ostrogu wyszły słynne prace anonimowego Kliryka Ostrogskiego odsłaniające rzeczywiste intencje dążeń unijnych Stolicy Apostolskiej, z patriotycznych pozycji ukazujących prawdziwe oblicze wojującego unity biskupa Hipacego Pocieja, budujące dziełko „O jedynie prawdziwej wierze prawosławnej „księdza Bazylego z Ostroga i inne.



Książę Konstanty Bazyli Ostrogski.
Rys. Tatiana Misijuk

Należy podkreślić, iż książę Ostrogski i jego stronnicy byli gorącymi zwolennikami zbliżenia Cerkwi prawosławnej i Kościoła katolickiego. Ich zdaniem powinno to nastąpić jak najrychlej i na zasadzie całkowitej równości i wzajemnego poszanowania obu konfesji z zachowaniem autentycznej chrześcijańskiej, braterskiej łączności pomiędzy katolikami i prawosławnymi. Natomiast ówczesne kierownictwo Stolicy Apostolskiej i hierarchia Kościoła katolickiego w Królestwie i Wielkim Księstwie traktowały unię jak bezwzględną inkorporację i podporządkowanie Kościołowi katolickiemu wszystkich prawosławnych, następnie zaś konsekwentnie zmierzały do całkowitej negacji ich dotychczasowego dorobku duchowego i kulturalnego oraz stopniowego wynarodowienia. Więc trwanie w prawosławiu i obrona Cerkwi w warunkach XVI—XVIII stulecia oznaczało dla narodów wschodniej i południowo-wschodniej Europy nie tylko wierność wierze ojców, ale także możliwość pielęgnowania swych tradycji kulturowych i zachowania tożsamości narodowej.

Wraz z gronem skupionych wokół niego duchownych i świeckich działaczy Ostrogski czynił usilne zabiegi i przekonywał, by nie doszło do tak poniżającego Cerkiew prawosławną i jej wyznawców, a tym samym niegodnego również Kościoła katolickiego, aktu. Starania te przyniosły określone rezultaty. Choć bowiem znaczna część hierarchii i szlachty prawosławnej, znęcona godnościami i dochodami, uległa naciskowi psychicznemu albo przeszła na unię, to jednak najbardziej świadoma i wytrwała rzesza prawosławnych pozostała wierna „błahoczestiju", swej Cerkwi. I właśnie w obronie tej części społeczeństwa, atakowanej i prześladowanej przez unitów i hierarchię katolicką, nieprzychylnie traktowanej przez dwór królewski i jego urzędników, stanął siedemdziesięcioletni książę. Apelował do króla i senatu, zagrzewał prawosławnych braci do wytrwałości, zachęcał do skupiania się w bractwach, by móc skuteczniej się bronić, wspierał ich materialnie, w poszukiwaniu pomocy i sojuszników stał się jednym z głównych inicjatorów konfederacji prawosławnych z protestantami (1599).

A wszystko to czynił Ostrogski na przekór tragediom rodzinnym, których nie szczędziło sędziwemu księciu życie. Obie jego córki wyszły za mąż za katolików, synowie Konstanty i Iwan-Janusz również przeszli na katolicyzm, całkowicie odsuwając się od wiary swych rodziców i działalności na rzecz Cerkwi. Jedyną podporą księcia był aktywnie działający u boku ojca książę Aleksander Ostrogski, wojewoda wołyński. Jednakże wyrok Pana był inny: w roku 1603 młody książę zmarł. Nie sposób sobie wyobrazić rozpaczy starca schylającego się nad grobem swej jedynej nadziei... Jednakże zniósł on i ten najstraszliwszy cios losu i do ostatnich swych dni, z determinacją przezwyciężając starczą niemoc, działał dla dobra Cerkwi.

Książę Konstanty Bazyli Ostrogski zmarł w 1608 roku.

GRUPA LITERACKA „BIAŁOWIEŻA"

BYŁ JUBILEUSZ...

Teresa Zaniewska

„Nie mogłam dojrzeć twego serca...", napisała Nadzieja Artymowicz w jednym ze swych wierszy. Myślę, że słowa te mogliby skierować literaci skupieni wokół grupy „Białowieża" — jest ich prawie trzydziestu — pod adresem krytyki, która ich nie rozpieszczała. „Kwiaty więdną bez wody, a słowa puste w nazwaniu" — wyznał w „Świętej nocy" Michał Szachowicz. Chciałoby się dodać — wszelka twórczość ginie bez krytyki. Krytyka literacka kształtuje i wpływa na czytelniczą świadomość; bez niej twórcy „wyrodnieją", zamykają się we własnym kręgu. Zostają niejako oddzieleni od czytelnika, tworząc bez publiczności, podlegają niebezpiecznym dla swej drogi twórczej procesom. Zasoby skarbnicy narodowej kultury pomnażają nie tylko pisarze i poeci, m. in. także krytyka.

Ukazywały się wprawdzie stosunkowo nieliczne, recenzje poetyckich tomików i publikowano drobne wzmianki dotyczące członków grupy, ale dotychczas nie powstał żaden syntetyczny esej krytyczny poświęcony twórcom „Białowieży", choć jest ona faktycznie najstarszą grupą literacką w Polsce powojennej. Niektórzy z „białowieżan" znaleźli się w „Polskiej literaturze współczesnej" przygotowanej przez Lesława Bartelskiego, kilku z nich trafiło do pięciotomowej — wydanej w Mińsku — białoruskiej encyklopedii literatury i sztuki (Aleksander Barszczewski, Jan Czykwin, Mikołaj Hajduk, Jerzy Turonek).

W trudnej sytuacji znaleźli się literaci z „Białowieży". Niedostrzegani prawie, pisali jednak nadal, własną aktywnością twórczą przełamując te kręgi milczenia. Gdy nie pisano o nich, „rocznicowo" próbowali pisać sami o sobie, nie dlatego bynajmniej, by się chwalić, lecz dać świadectwo twórczemu istnieniu, swej obecności na mapie współczesnej literatury, będącej przecież dobrem duchowym nas wszystkich.

Grupa literacka „Białowieża" święciła w roku ubiegłym swoje trzydziestolecie; uświetniono je zorganizowaniem międzynarodowej konferencji naukowej na temat: „Polsko- białoruskie związki kulturowe". Przybyli uczeni ze Stanów Zjednoczonych, ze Związku Radzieckiego oraz z ważniejszych ośrodków slawistycznych w kraju.

„Białowieża" zawiązała się przy redakcji „Niwy" 8 czerwca 1958 roku bez fanfar i manifestów twórczych, bez których — jak się okazało — i tak byli oraz pozostali swoistą jednością. Twórcy wyrośli bowiem ze wspólnego kulturowego źródła, łączył ich wspólny narodowy cel, wierność tradycji i kulturze, inspiracja przeszłością, doświadczeniami i przeżyciami młodości; ona przecież w każdym z nas pozostawia swój ślad, niezatarte piętno, które nie powinno nieść ze sobą psychicznego ciężaru, lecz nobilitować i dodawać wewnętrznej siły na „dzień przyszłości". Połączyła ich także wspólnota poglądów na istotne problemy współczesności, wobec których każdy myślący człowiek nie może przejść obojętnie. Chociaż grupa uformowała się w okresie rozrachunkowym, jej twórczość była daleka od podobnego charakteru. „Białowieżanie" pozostawali w kręgu własnego, poetyckiego świata, odznaczającego się bogactwem przeżyć i swoistą niepowtarzalnością obrazowania zwyczajnej rzeczywistości. Z perspektywy czasu można powiedzieć, iż w ten właśnie sposób ocalili swoją wartość, kierując się ku uniwersalizmowi oraz ponadczasowości, stroniąc od gorącego „teraz" zmieniającego się wraz z polityką kulturalną i ideologiczną modą. Tak więc sztuka, wyrastając z życia, nie zawsze musi mu służyć, z korzyścią za to — co widać na przykładzie „białowieżan" — dla siebie samej i kolejnych pokoleń jej odbiorców.

Literatów grupy „Białowieża" łączyły także więzy przyjaźni, a ich — głównie początkowa — działalność przywodzi na myśl również pierwsze formy istnienia oraz program Związku Filomatów i Filaretów stawiających sobie za cel prace samokształceniowe, doskonalenie warsztatu poetyckiego i własnych osobowości twórczych. „Białowieżanie" wymieniali doświadczenia, służyli sobie radą i pomocą, dyskutowali nad swoimi utworami. Uczestniczyli wspólnie w pracach wydawniczych, recenzując swoje pierwsze poetyckie tomy. Organizowali cieszące się dużym zainteresowaniem seminaria literackie i warsztatowe konsultacje, które prowadzili znani profesorowie-językoznawcy i literaturoznawcy; niektórzy z nich przyjeżdżali z Mińska. Zapis szczególnej aktywności grupy „Białowieża" do połowy lat siedemdziesiątych dokumentują i odzwierciedlają publikacje na łamach „Niwy", która chętnie i często gości literatów z tej grupy. „Niwa" od 1958 roku część swej objętości poświęciła literaturze; do dnia dzisiejszego pozostała jej wierna. Co miesiąc ukazuje się kolumna literacka pod hasłem „Białowieża". Numery „Niwy" przynoszą nie tylko publikacje twórców, także ich fotografie. M.in. dzięki temu nie pozostają osobami anonimowymi w środowisku.

P „Tygodniku Ilustrowanym" z października 1921 r. pisarz i działacz polityczny Gustaw Daniłow-Jan Czykwin, Sokrat Janowicz, Michał Szachowicz, Wiktor Szwed); trzech do niego kandyduje: Nadzieja Artymowicz, Mikołaj Hajduk, Bazyli Pietruczuk.

Wśród założycieli grupy „Białowieża" znaleźli się m.in.: Jerzy Wołkowycki, już piszący i publikujący, Jan Czykwin, Wiktor Szwed, Bazyli Barszczewski, Maciej Konopacki. Pisał nie tylko Jerzy Wołkowycki. Tworzyli także inni; jednak zorganizowanego ruchu sprawił, że twórczość ich pozostawała niejako w rozproszeniu; pisali głównie z własnej potrzeby, dla siebie...

Pierwszy poetycki almanach grupy zatytułowany „Ruń" ukazał się w 1959 roku. Spośród siedemnastu publikujących tam poetów czterech pozostaje aktywnych do dziś: Aleksander Barszczewski, Jan Czykwin, Mikołaj Hajduk i Wiktor Szwed.

Gdy obecnie patrzymy na mapę geograficzną grupy, to przynależni do niej literaci zamieszkują głównie Białystok i jego okolice oraz Warszawę, lecz także Opole, Kraków, Poznań. Ten rozrzut może nieco utrudniać wzajemne kontakty, lecz więź między literatami trwa.

Grupa literacka „Białowieża" święciła niedawno swoje trzydziestolecie. Twórcy związani z nią nie roztrwonili tych lat. Mogą poszczycić się dorobkiem i publikacjami, choć tylko na miarę swoich możliwości wydawniczych. Wiadomo, jak trudno przebić się dziś z książką i ile czeka się na jej wydanie. „Białowieżanie" opublikowali siedem almanachów: „Run" (1959), „Mój kąt rodzinny" (1963), „Białowieża" (1965), „Białowieża" (1971), „Białowieża" (1980), „Białowieża" (1988), w tym jeden w Mińsku — „Literacka Białostocczyzna" (1973); ponadto cztery książki prozatorskie (Stanisław Wogurko — „Dziadźka Lawoń", Sokrat Janowicz — „Zagony", Michał Szachowicz — „Woda w przetaku", Bazyli Pietruczuk — „Ściernisko"); ponadto warto tu dodać tom „O czym szumi Puszcza Białowieska" autorstwa Mikołaja Hajduka. Ukazało się także kilkanaście tomików poetyckich (w tym piętnaście wydanych przez ZG BTSK), m.in.: Nadzieja Arytmowicz — „Rozmyślania", „We śnie, w bólu słowa", Aleksander Barszczewski (pseud. Aleś Barski) — „Mój brzeg", „Sierpień słów", Irena Borowik — „Przeciw wiatrowi", Jasza Bursz — „Promień myśli", Jan Czykwin — „Idę", „Święta studnia", „Na progu świata", „Splot słoneczny", „Światła mgnienie" (tom ten w pięknej i starannej edycji ukazał się w Mińsku w roku bieżącym), Michał Szachowicz — „Święta noc", Zofia Saczko (pisząca w dialekcie) — „Poszukiwania", Wiktor Szwed — „Życiowe ścieżki". Wojewódzki Dom Kultury wydał w 1988 r. dwa tomiki poetyckie: „Ciszę" Mikołaja Hajduka oraz „Zaśpiewy" Michała Szachowicza.

Warto podkreślić, iż poetyckie książki Jana Czykwina „Na progu świata" i „Splot słoneczny" ukazały się w ogólnopolskich, renomowanych oficynach wydawniczych.

Dorobek twórczy grupy „Białowieża" to ponad 50 tomów, gdyż należy pamiętać o pracach przekładowych oraz tych książkach, które ukazały się poza granicami kraju. Zbiór opowiadań Sokrata Janowicza „Miniatury" wydano w Londynie. Aleś Barski opublikował dwa tomiki w Mińsku („Mój brzeg" i „Puls liryczny"), a w swych dokonaniach może odnotować kilka książek będących tłumaczeniami z języka białoruskiego na polski oraz z polskiego na białoruski. Już wkrótce w Mińsku ukażą się tomiki autorstwa Nadziei Artymowicz, Michała Szachowicza i Wiktora Szweda. Do planu wchodzi praca Jana Maksimiuka — przekład głośnej powieści Jamesa Joyce'a „Ulisses", który będzie publikowany w piśmie „Dalahlady" („Horyzonty"). Również w mińskiej oficynie wydrukowano „Srebrnego peździca", książkę Sokrata Janowicza będącą opowieścią o Konstantym Kalinowskim, uczestniku powstania 1863 roku.

Do rąk polskich czytelników trafi wkrótce powieść Gieorgija Marczuka „Krzyk nad chutorem", przełożona z języka białoruskiego przez Jana Czykwina.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiają się prace literatów związanych z grupą „Białowieża", będące wymownym świadectwem ich bogatych dokonań narodowych, kulturalnych, estetycznych. Nic więc dziwnego, że zauważono ich i zamieszczono w znaczących dokumentach twórczych w Czechosłowacji, w Austrii (zajmował się nimi Ferdynand Neureuter), a także w Anglii, gdzie wielokrotnie pisał o ich twórczości prof. Arnold B. McMillin („A history of Byelorussian Literature Giessen", 1977). Odnotowano też działalność „białowieżan" w „The International Authors and Writers Who's Who", Eleventh Edition for 1988, Cambridge, ale nie odnotowano np. w krajowym wydaniu „Literatura polska. Zarys encyklopedyczny" (!).

Warto podkreślić, iż w kraju pierwszego obszerniejszego szkicu autorstwa Waldemara Smaszcza pt. „Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie moja ojczyzna" doczekał się Jan Czykwin. (Szkic ten zawiera „Literatura na świecie" 1988, nr 12, s. 323—332).

Żaden z „białowieżan" nie ma szerszej publikacji o swojej drodze i ewolucji twórczej na tle literatury polskiej oraz białoruskiej, chociaż — jak podkreślił Eugeniusz Kabatc („Współczesność" 1966, nr 14): *„(...) cały ciężar odpowiedzialności za rozwój ojczystej kultury wśród ludu białoruskiego, zamieszkującego w dzisiejszej Polsce, spadł na młodych. (...) Treści zawarte w ich twórczości, nie mające w sobie nic z nacjonalizmu, zaświadczają w sposób wzruszający o tym ogromnym przywiązaniu do ojczystego języka, do ojczystej ziemi i jej ludzi, jej krajobrazu, jakie było i pozostaje źródłem prawdziwego humanizmu".*

Planujemy w przyszłości na łamach naszego tygodnika przedstawić przynajmniej niektóre sylwetki twórców z tej grupy. Myślimy o Nadziei Artymowicz, Aleksandrze Barszczewskim, Janie Czykwinie, Mikołaju Hajduku, Sokracie Janowiczu, Bazylim Pietruczuku, Michale Szachowiczu i Wiktorze Szwedzie. Będziemy publikować także ich utwory lub fragmenty (w wypadku prozy). Nasza propozycja nie eliminuje pozostałych nazwisk. Cały problem natomiast pozostaje w dalszym ciągu otwarty dla krytyki i czasopism ogólnopolskich o profilu społeczno-kulturalnym i literackim.

W niniejszej publikacji nie wymieniłem wszystkich „białowieżan"; skład grupy przez lata zmieniał się, byłyby to więc liczne nazwiska. Te przywołane wynikają więc z konkretnych przyczyn — wydarzeń i faktów literackich. Nie rozwinęło się we mnie — dzięki Bogu — jak pisała Wisława Szymborska — *„skrzydło nienawiści"*. Nie ma więc tu żadnego pozaliterackiego kryterium.

Pisząc o dorobku grupy „Białowieża", trzeba by odnotować poświęconą jej audycję radiową przygotowaną przez Teresę Kudelską oraz „Autoportret Literacki" zorganizowany Michałowi Szachowiczowi przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. „Autoportrety literackie" to przecież tak cenna i godna uznania inicjatywa biblioteki. A może by tak poświęcić go jeszcze innym literatom z tej grupy? Widziałabym Jana Czykwina, twórcę o największym przecież dorobku wśród „białowieżan", i Aleksandra Barszczewskiego.

Skompletowałam kilkadziesiąt tomów twórczości „białowieżan". Oddzielnego opracowania wymaga ich zawartość. Gdy przeglądam te książki, uderzają mnie okładki, ich projekty graficzne i kolorystyka. Są smutne i nostalgiczne. Nawet w tych „bajecznie kolorowych" jest jakaś nuta zadumy, melancholii i smutku. Może są tego powody w literackiej rzeczywistości? Życzę członkom grupy literackiej „Białowieża", by było inaczej, by zostali dostrzeżeni w następnym trzydziestoleciu, nie tylko okazjonalnie.

I jeszcze refleksja końcowa. Stosunkowo nieliczna społeczność białoruska w Polsce wydała tak ważną grupę literatów, których twórczość dla rozwoju kultury obu narodów — białoruskiego i polskiego — powinna doczekać się godnej oceny. Miejmy zatem nadzieję...

MUZYKA ŚWIĄTYŃ

Przed rokiem cała wspólnota chrześcijańska uroczyście obchodziła jubileusz 1000-lecia chrztu Rusi. Głównym akcentem tego wielkiego święta Cerkwi prawosławnej były uroczystości religijne w świątyniach, klasztorach oraz seminariach duchownych Rusi i nie tylko Rusi. Wyznawcy prawosławia oraz przedstawiciele innych Kościołów wzięli udział w licznych olśniewających swą świetnością jubileuszowych nabożeństwach, koncertach i spotkaniach. Należy jednak podkreślić, że tysięczna rocznica przyjęcia chrześcijaństwa przez narody Rusi znalazła swe najpełniejsze odbicie nie tylko w imponujących obchodach, lecz przede wszystkim w duchowych treściach i historycznym znaczeniu tego wydarzenia. Cicha radość w sercach wiernych, zaduma, spojrzenie wstecz i myśl o przyszłości — oto najmniej wymierne, trudne do uchwycenia, a jednocześnie najważniejsze elementy jubileuszu.

Wielu uczestników obchodów często wraca w myślach do rozświetlonych, wypełnionych muzyką świątyń. Muzyka cerkiewna, towarzysząca liturgii, a właściwie sama będąca modlitwą, sprzyjająca skupieniu i medytacji, rozwijała się wraz z Cerkwią prawosławną od zarania jej dziejów. Tak więc arcydzieł muzyki cerkiewnej nie mogło zabraknąć podczas jubileuszowych uroczystości. Organizatorzy postarali się również o to, aby w roku jubileuszu ta niezwykła muzyka trafiła do jak najszerszych rzesz wyznawców prawosławia, członków innych wspólnot chrześcijańskich oraz melomanów na całym świecie.

W 1988 roku, z inicjatywy Patriarchatu Moskiewskiego, został wydany okolicznościowy, 2-płytowy album zatytułowany „Światłość Chrystusa przenika wszystkich", będący zbiorem najpiękniejszych śpiewów cerkiewnych wykonywanych od końca XIX wieku do dnia dzisiejszego. Pierwsza płyta zawiera 11 hymnów Całonocnego Czuwania, druga — 9 pieśni liturgicznych. Nagrania dokonał chór moskiewskiej cerkwi pod wezwaniem Ikony Bogarodzicy „Radość Wszystkich Strapionych"; dyrygował Nikołaj Matwiejew, gruntownie wykształcony, doświadczony muzyk, zasłużony pedagog, jeden z najbardziej cenionych kantorów cerkiewnych. Pieśni, wykonane po mistrzowsku, są doskonałą ilustracją istoty muzyki cerkiewnej, umożliwiają poznanie jej ducha i dotarcie do źródeł. Chociaż chrześcijaństwo na Rusi rozwijało się pod wpływem Bizancjum, muzyka wcześnie stała się suwerenna. Muzycznie utalentowani Rosjanie sami stworzyli doskonałe melodie, które zachowały się do dziś. Prostota struktur muzycznych, siła wyrazu, dostojeństwo, wszechobecny pierwiastek narodowy — to najistotniejsze wyróżniki rosyjskiej muzyki religijnej. Tylko raz w swej długiej historii w XVIII wieku, rosyjska muzyka religijna zaczerpnęła z obcych (włoskich) wzorów. Jednak gdy tylko wzrosła świadomość narodowa Rosjan, wrócili oni do własnych, najstarszych melodii. Współcześnie wykonywana i tworzona muzyka cerkiewna opiera się na gruntownych badaniach tradycji: odwołuje się do dawnych rosyjskich motywów muzycznych, osobliwego podejścia twórców melodii do tekstów modlitw, tendencji do eliminowania wpływów zewnętrznych (muzyka wokalna, chór a cappella), wreszcie do tradycyjnych elementów brzmienia.

Na płycie chór cerkwi Ikony Bogarodzicy „Radość Wszystkich Strapionych" wykonuje utwory najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich pieśni religijnych: Czesnokowa, Rachmaninowa, Greczaninowa i innych. Artyści śpiewają z pietyzmem i zaangażowaniem; wobec wyczuwalnej głębi religijnej inspiracji oraz autentyczności wykonania słuchacz nie może pozostać obojętny. Tak zaprezentowana muzyka cerkiewna wzrusza i skłania do głębokiej zadumy nad życiem nie tylko wyznawcę prawosławia, lecz każdego wrażliwego człowieka, bez względu na to, z jakiego kręgu religijnego i kulturowego pochodzi.

Ponadto warto podkreślić, iż na naszym wydawniczym rynku pojawiła się ostatnio płyta z „Psalmami Dawida". Przygotował ją Zespół Muzyki Cerkiewnej — działający od 1971 roku przy Warszawskiej Operze Kameralnej — którego założycielem i dyrektorem artystycznym jest ks. Jerzy Szurbak. Została nagrana w maju 1987 roku w kościele ewangelickim w Warszawie. Utalentowani artyści ks. Jerzego Szurbaka koncertowali w kraju i za granicą, m. in. w Brazylii, RFN, Szwajcarii, Szwecji, Francji i Finlandii, dając ponad 600 koncertów.

Wydawca (Polskie Nagrania „Muza") donosi: *„Psalmy stanowią zbiór 150 modlitw zawartych w Księdze Psalmów (Psalterzu) Starego Testamentu. Głównym, choć nie jedynym autorem psalmów, był król Dawid (ok. 1011—972 p.n.e.) — znakomity harfista i śpiewak.*

Utwory te ogarniają swą treścią różnorodne stany uczuciowe, służą kontemplacji i pełniejszemu wniknięciu w proces przeżywania liturgii.

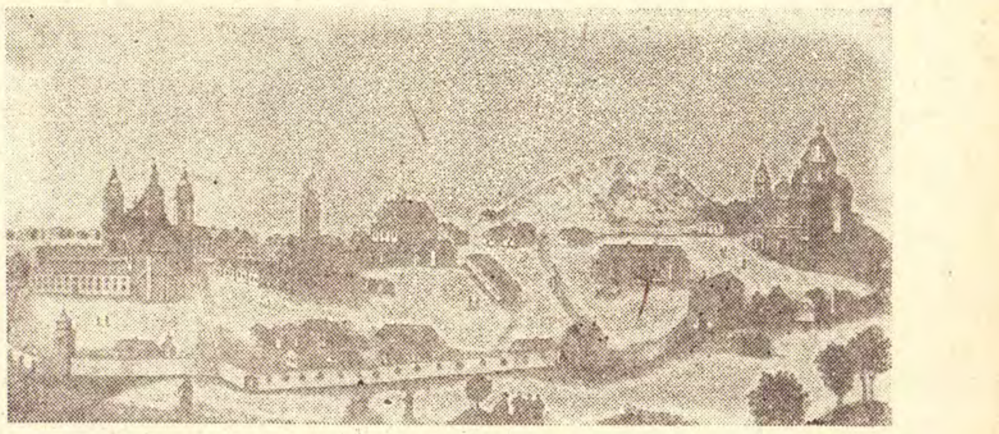
Teksty psalmów w dziejach muzyki zajmują pozycję wyjątkową. W średniowieczu były uroczystymi pieśniami kościelnymi opartymi na chorale gregoriańskim, w czasach późniejszych opracowywane były chóralnie (O. di Lasso, G. P. da Palestrina, M. Gomółka, B. Marcello, J. S. Bach, G. F. Haendel, W. A. Mozart, F. Schubert, J. Brahms, F. Liszt i inni. Te starohebrajskie teksty inspirowały również wielu kompozytorów rosyjskich, m.in. Aleksandra Archangielskiego i Dymitra Borniańskiego".

Efekty tych inspiracji możemy ocenić sami. Płyta trafiła już bowiem do księgarń KMPiK i „Domu Książki" oraz do salonów muzycznych w całym kraju.

ZBIGNIEW ZANIEWSKI

EPARCHIA PRAVOSLAVA CHELMENSIS

Andrzej Kempfi



Chełm na starym sztychu. Repr. Andrzej Żuchowski

Piszący te słowa na tyle, o ile to w publikacji prasowej jest możliwe, pokusić się chce o odtworzenie obrazu dawnej prawosławnej eparchii chełmskiej, tej eparchii. do tradycji której nawiązuje aktualnie przez Synod naszego Kościoła restytuowana diecezja chełmska. Naturalną koleją rzeczy wypada zacząć od odpowiedzi na pytanie, kiedy i w jakich okolicznościach eparchia ta się wyłoniła?

W niektórych z popularnonaukowych zarysów dziejów przeczytać można że chrześcijaństwo przyszło do Chełma i na ziemię chełmską z Kijowa za czasów chrzciciela Rusi wielkiego księcia Włodzimierza, że właśnie Włodzimierz założył tu cerkiew katedralną i za jego sprawą oraz jego małżonki Anny znalazła się tu ikona Matki Bożej znana pod mianem Chełmskiej. Okazuje się wszakże, że jak dotąd potwierdzenia tych informacji próżno byłoby w źródłach historycznych szukać i, cokolwiek powiedzieć o wcześniejszym zasiedleniu tych stron i infiltracji chrześcijaństwa, za pierwsze w pełni wiarygodne dane wypada uznać to, co na temat założenia Chełma i erekcji chełmskiej prawosławnej eparchii mówi nam staroruska Kronika Hipacka. I tak odnośnie założenia grodu latopisiec zanotował pod rokiem 1235, co następuje:

„Danielowi, księciu włodzimierskiemu (...) jadącemu przez pola i czyniącemu łowy ukazało się na górze miejsce piękne i zalesione, otoczone polem. I pyta tuziemców: jak nazywacie to miejsce? A oni odpowiedzieli: Chełm jest jego imię (w oryginale: Chołm jemu imja jest). I polubił to miejsce i pomyślał: zbudujemy na nim mały gródek i poświęcimy go Bogu i św. Janowi Złotoustemu i postawimy cerkiew imienia jego. I widział jak mu Bóg pomagał i św. Jan".

Pośpieszmy stwierdzić za B. Zimmerem, że o wzniesieniu grodu w tym akurat miejscu na pewno wbrew temu, co pisze latopis, nie zadecydowało piękno krajobrazu, ale dogodne zaplecze. Książę Daniel Romanowicz przeniósł stolicę do Chełma, gdyż dotychczasowa stolica Halicz nie odpowiadała już dłużej potrzebom bieżącej polityki księstwa ruskiego, tym bardziej że został zniszczony przez Tatarów. Chełm jako gród był zbudowany na dobrze obranym miejscu. Posiadał on naturalne warunki obrony i był położony wysoko nad rzeką Uherką i jej dopływem od strony północnej (dziś już nie istniejącym). Bagnista okolica niemal z trzech stron utrudniała dojście do grodu.

Tyle o założeniu przez Daniela grodu Chełma i przejdźmy do tego, co latopisiec Kroniki Hipackiej ma do powiedzenia o erekcji przez tegoż Daniela tutejszej prawosławnej eparchii. Oto, co czytamy pod rokiem 1223:

„Za sprawą Bożego zrządzenia władający Włodzimierzem Wołyńskim książę Daniel założył gród Uhrusk (Uhrowiesk) i osadził w Uhrusku biskupa (...). Z Bożej woli na arcypasterza tej eparchii w Uhrusku wybrał książę Daniel duchownego przy włodzimierskiej cerkwi Bogarodzicy Iwana; poprzednio zaś był w niej biskupem Asaf (Joasaf), przesunięty z Uhruska na stolicę metropolitalną do Kijowa. Później stolica nowozałożonej eparchii przeniesiona została z Uhruska do Chełma".

Tak więc dowiadujemy się, że pierwotną stolicą wydzielonej z włodzimiersko-wołyńskiego biskupstwa eparchii był Uhrusk, dziś mała osada z przystankiem kolejowym opodal Włodawy. Na życzenie Daniela Halickiego diecezja uhruska przeobraziła się w chełmską i stało się to około roku 1240.

Od zarania swego istnienia prawosławna eparchia chełmska stanowiła integralną część metropolii kijowskiej, choć przejściowo — w XIV wieku — podlegała też efemerycznej metropolii halickiej. Od XV wieku władcy chełmscy przybrali dodatkowo tytuł bełskich. Obszar eparchii pokrywał się początkowo z granicami księstwa Daniela, tj. obejmował, prócz późniejszej ziemi chełmskiej i bełskiej, również zachodnią część ziemi brzeskiej. W wiekach XV i XVI ustalił się w granicach ziemi chełmskiej (w jej skład wchodziły wówczas także zabużańskie włości lubomelska i rateńska) i województwa bełskiego, a także objął parafie we wschodniej części ziemi lubelskiej. Jak to odnotowuje zasłużony badacz organizacji Kościoła Prawosławnego w dawnej Rzeczypospolitej Ludomir Bieńkowski, na krótko przed unią brzeską eparchia zajmowała około 22000 km^2 i liczyła około 320 „prichodov". Spośród 38 miast i miasteczek diecezji 13 miało więcej niż jedną cerkiew (Chełm — 5, Bełz — 4, Busk, Horodło, Lubolm, Ratno, Tyszowce, Wojsławice — po 3, Hrubieszów Krasnystaw, Potylicz, Sokal, Stojanów — po 2).

Na czoło wśród prawosławnych domów Bożych wysuwał się Sobór katedralny pod imieniem Najświętszej Bogarodzicy (Preczystienskij Sobor) — rzecz jasna, chodzi o i dziś istniejącą, lecz już nie w rękach prawosławnych będącą świątynię mariacką na Wysokiej Górce czy też raczej Górze Daniłowej (sviata Daniłova Hora). Wzniósł ten Sobór około roku 1260 po pożarze książę Daniel przypieczętowując jego budową akt przeniesienia stolicy biskupiej z Uhruska do Chełma. Kronika Hipacka pisze o tej erekcji, co następuje:

„Powołał do bytu w grodzie Chełmie wielką cerkiew o ośmiu filarach pod wezwaniem Przeczystej Dziewicy, która majestatem swym i pięknem nie ustępowała najstarszym wzniesionym na Rusi świątyniom. Przyozdobił ją przecudnymi oknami, zaopatrzył w czasie ze szkarłatnego marmuru do święcenia wody i wyposażył w chrzcielnicę".

Od pradawnych czasów do roku 1915 w Soborze tym odbierała cześć w górnej partii ikonostasu zawieszona drogocenna ikona Matki Bożej zwana Chełmską, zgodnie z prawosławnym obyczajem spuszczano ją w dół do całowania przez wiernych. Namalowana na trzech zbitych razem cyprysowych deskach, jak chce tradycja wyszła ona spod pędzla św. Ewangelisty Łukasza. Na Ruś zaś dostać się miała wraz z innymi obrazami przywiezionym w roku 988 z Konstantynopola przez księżniczkę Annę po jej zaślubinach z wielkim księciem Włodzimierzem. Przyozdabiała obraz szata z litego złota z emalią bizantyjskiej roboty, którą porwali w roku 1261 Tatarzy. Na przestrzeni dziejów Sobór Preczysteński przechodził z rąk do rąk i wielokrotnie był przebudowywany.

W swym teraźniejszym kształcie i wystroju wnętrza, zamieniony na rzymskokatolicki kościół ogołocony jest, niestety z wszystkiego, co by mogło przypominać już nie tylko prawosławną przeszłość, lecz także w ogóle chrześcijański Orient. Całkiem zaś szczególne ubolewanie i sprzeciw budzi brak jakiejkolwiek pamięci o zmarłych złożonych w kryptach Soboru A wiemy, że w kryptach tych znaleźli miejsce wiecznego spoczynku bynajmniej nie tylko dawni prawosławni i po roku 1596 uniccy włodarze chełmskiej eparchii. Spoczęli w nich także książęta ruscy jak m.in. Szwarno Daniłowicz (rok śmierci 1268), Michaiło Jurijowicz (1284), Jurij I (1361), Semien Jarijowicz (1376) i Jurij II. I przede wszystkim nie gdzie indziej a tu pogrzebany w roku 1266 został Daniel Romanowicz, założyciel miasta Chełma, fundator tutejszych cerkwi i jako o tym dalej będzie jeszcze mowa sponsor budowy pierwszego, tak jest pierwszego w historii Chełma katolickiego domu Bożego.

Przechodzimy do prawosławnych świątyń Chełma, które się nie zachowały, ale o których mówią nam przekazy historyczne. Pierwszy z nich to, jak już zdążyliśmy nadmienić, przez Daniła pobudowana i dobrze nam znana z obszernego opisu na kartach Kroniki Hipackiej cerkiew pod wezwaniem, rzecz wielce znamienna, św Jana Złotoustego. Sklepienia jej były oparte na czterech ludzkich głowach rzeźbionych przez zręcznego mistrza



Chełmska Ikona Bogarodzicy
Repr. Andrzej Żuchowski

i dodatkowo wsparte dwoma słupami kamiennymi, okna ozdobione witrażami, a strop malowany złotymi gwiazdami na lazurze. Wewnątrz świątyni podłoga była ulana z miedzi i ołowiu i błyszczała jak zwierciadło. Podwójne drzwi zdobił biały kamień halicki i zielony, ciosany kamień chełmski, a naprzeciwko drzwi, na ścianie północnej, stał obraz Chrystusa. Nie brakowało przywiezionych z Kijowa i przyozdobionych drogimi kamieniami i złotym bisiorem obrazów.

Przedstawiony dopiero co opis wspaniałości chełmskiej cerkwi św. Jana może robić wrażenie przesadzonego, jednak relację staroruskiego kronikarza w pełni potwierdziły eksploracje archeologiczne (zob. F. Kowałłow, „O raskopach na Chołmskoj Sobornoj Gorie, miestie kriemlia Daniła Galickogo). Oprócz rozmaitych szczątek budowli zamkowych podczas wykopalisk doszło do odnalezienia stopu miedzi z ołowiem: niewątpliwej pozostałości po strawionej, jak o tym wiemy, przez wielki pożar Daniclowej cerkwi św. Jana!

Drugi również przez Daniła pobudowany a znany nam z zapisków dom Boży to czterofilarowa cerkiew św. św. Kosmy i Damiana z kamienia ciosanego, z bocznym ołtarzem św. Dymitra Sołuńskiego. A na poczet pozostałych cerkwi składały się: cerkiew Przenajświętszej Trójcy, cerkiew Zaśnięcia Matki Bożej, cerkiew św. Mikołaja i cerkiew św. Paraskewy Piatnicy.

Danielowa gorliwość we wznoszeniu świątyń prawosławnych na użytek ruskich poddanych nie przeszkodziła mu usatysfakcjonować także już za jego rządów napływających do ruskiego Chełma Polaków i katolików. To przy Danielu nie bez wstawiennictwa ze strony króla polskiego Bolesława Wstydliwego, z którym był skoligacony, powstał jako prebenda Matki Boskiej pierwszy na terenie Chełma kościół katolicki. Wszystko wskazuje, że stanął on w tym samym miejscu, gdzie w roku 1417 już po ostatecznym włączeniu Chełma i Rusi Halickiej do Polski Władysław Jagiełło wzniósł do dzisiaj istniejący kościół pod wezwaniem Rozesłania Apostołów. Tenże Jagiełło ufundował również chełmską katedrę episkopalną obrządku łacińskiego, przez długi jednak czas wegetowała ona poza miastem Chełmem.

Na przestrzeni XIII wieku jako stołeczny gród Rusi Halickiej dosięgnął Chełm przy Danile Romanowiczu i jego następcach politycznej świetności jakiej w przyszłości nie było mu sądzone zaznać. Granica ruska sięgała wtedy daleko na zachód i zbliżała się do Lublina. Sam jednak Lublin niezależnie od istnienia w nim ruskiej i prawosławnej kolonii, jak to potwierdziły ostatnio ustalenia Grzegorza Matacza, zawsze był grodem polskim.

Poczet władyków prawosławnej eparchii chełmskiej otwierają dwaj jeszcze z Uhurskiem związani i powyżej już przez nas wspominani biskupi: Asaf (circa 1220-1240) i Iwan (circa 1240-1260). Z kolei idą: Charyton (1415), Sawa (1433), Jurij (1440), Hrihorij z Depułtycz (1446-1467), Sylwester (1468-1470), Herasym z Bezka (1471-1489), Symeon Buhak (1494-1504), Filaret Obłaźnicki (1507-1533), Jonasz (Iwaszko) Sosnowski (1533-1545), Wasjan (Bazyli) Baka (1546-1552), Teodozy Łazowski (1552-1565), Zachariasz z Krasnogostawu (1566-1577), Leoncjusz Pełczycki (1577-1585), Dionizy (Dymitr Hryćkowicz i wreszcie Zbirujski (1595-1596) — od 1596 biskup unicki.

Z wyliczonego powyżej grona wyróżnił się, po pierwsze Iwan. Współpracował on z księciem Danielem przy wznoszeniu chełmskich cerkwi i pomagał mu w trudnych sprawach państwowych: np. to on właśnie udał się w imieniu Daniła z poselstwem do watahy tatarskiego Burundaja. Po drugie, zasługuje na pamięć Chariton w roku 1276 reprezentujący chełmską eparchię na soborze w Nowogródku i tym soborze, podczas którego metropolitą kijowskim wybrany został Grzegorz Camblak, przez co Cerkiew Prawosławna w Państwie Polsko-Litewskim uniezależniła się na krótko od metropolii moskiewskiej. Po trzecie, godny pamięci jest Filaret Obłaźnicki uczestnik znanego wileńskiego soboru w 1509 roku, na którym podjęto ważkie ustalenia odnośnie uregulowania cerkiewnej administracji. I — po czwarte — Wasjan Baka.

Byt prawosławnej katedry chełmskiej zabezpieczały hojne nadania ruskich książąt, przede wszystkim nadania księcia Jurija Daniłowicza z 1376 roku. Składały się na nie majątki Pokrowa, Slipcze, Kosmow, Cucniewo i Strzyżów, a z początkiem XV wieku weszła katedra dodatkowo w posiadanie majątków Butyń, Żukow, Niewierków i Pławanicze. Nie brakowało również w diecezji monsterów, a mianowicie monasteru Spasa w Stołpni, monasteru w Kulemczycach i monasteru w Turkowicach. Co się natomiast tyczy monasteru jabłeczyńskiego, to nie było to już teren eparchii chełmskiej, lecz włodzimiersko-brzeskiej.

Analogicznie do innych zachodnioruskich diecezji pod berłem króla polskiego także i wśród społeczności wiernych eparchii chełmskiej doszło do zorganizowania się cerkiewnych bractw. Kto wie czy już na wiek XV nie należałoby odnieść zorganizowania się bractwa w Krasnymstawie, a w każdym razie jego wysoki poziom poświadcza dokument króla Zygmunta Augusta z roku 1550 i wiemy, że utrzymywało ono parafialną szkółkę i przytułek dla ubogich. Dnia 15 stycznia 1586 roku patriarcha Antiochii Joakim zatwierdził powołanie do bytu bractwa przy cerkwi Przemienienia Pańskiego w Lublinie a jego statut firmował następnie patriarcha konstantynopolitański Jeremiasz, gdy podczas swego pobytu w roku 1589 m.in. odwiedził Zamość i Krasnystaw. W roku 1594 członkowie bractwa wystarali się dodatkowo o dyplom prawosławnego jeszcze wówczas metropolity kijowskiego Rahozy, a także o przywilej królewski. Poza tym nie jest wykluczone, że już w 1589 roku podczas pobytu w Zamościu patriarchy Jeremiasza doszło do założenia zamojskiego bractwa Nikołajewskiego

Klamra trzechsetpięćdziesięciolecia dziejów dawnej prawosławnej eparchii chełmskiej to rok 1596 i fatalna postawa, jaką zajął w wydarzeniach tego roku władyka Dionizy Zbirujski. Niech nikt jednak nie zapomina, że to, co się w roku tym wydarzyło, bynajmniej nie pociągnęło za sobą natychmiastowego i totalnego końca prawosławia w obrębie Chełma i Chełmszczyzny Zainteresowanych oporem prawosławnych odsyłamy do chlubę nauce polskiej przynoszących badań B. Zimmera i L. Bieńkowskiego.

Podział na unitów i prawosławnych, jak się okazuje, utrzymywał się w Chełmie co najmniej do końca XVII wieku. We władzach miejskich ciągle zasiadali prawosławni i toczyli spory o zabrane im cerkwie. Powołana przez króla Władysława IV w 1636 roku specjalna komisja oddała prawosławnym wiernym znajdującą się na przedmieściu cerkiew ze szpitalem pod wezwaniem Zaśnięcia Matki Boskiej. Mają także takie gwałtowne wystąpienia buntujących się przeciw unii prawosławnych, jak na przykład w roku 1680, gdy unickim biskupem był Jakub Susza.

Co więcej, podejmowane są próby restytucji zlikwidowanej przez akt unii, chełmskiej katedry biskupiej i na pierwszą taką próbę porwali się chełmscy prawosławni wierni w roku 1620. Doszło nawet do zakonspirowanego wyświęcenia przez jerozolimskiego patriarchę Teofana na prawosławnego biskupa chełmskiego Paizjusza Hipolitowicza Czerkawskiego, któremu nie udało się jednak następnie objąć w diecezji rządów. A druga taka próba miała miejsce w roku 1650, gdy na władykę chełmskiego desygnowany został chlubnie w annałach dziejów Cerkwi prawosławnej w Polsce zapisany Dionizy Bałaban.

Kończąc zauważmy, że spośród domów Bożych datujących się trzechsetpięćdziesięcioletnim okresem egzystencji dawnej eparchii chełmskiej jedynie Spasopreobrażeńskaja cerkiew w Lublinie ostała się w rękach prawosławnych po dziś dzień. Ale jeszcze na przełomie XIX wieku sporo było na Chełmszczyźnie i Podlasiu cerkwi erygowanych w czasach przed rokiem 1596 i znamionami pierwotnej czysto wschodniej architektury sakralnej kontrastujących ze świątyniami pobudowanymi w okresie unickim. M.in. były to: cerkiew Uspieńska w Szczebrzeszynie z roku 1194, cerkiew Preobrażeńska w Syczynie z XV wieku, cerkiew Światoduchowska w Kodniu z XV wieku, cerkiew Michaiłoarchangielska w Witulinie z 1573 roku, cerkiew Troicka w Bukowiczach także z 1573 roku oraz cerkiew Nikołajewska w Zamościu z 1589 roku. Notabene po 1596 roku zamojscy prawosławni wierni bardzo długo, bo aż do roku 1699 trwali przy prawosławiu i wiemy, że w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku działało w Zamościu w celu obrony prawosławia zawiązane i korzystające z przywilejów patriarszej stauropigii bractwo.

Gdy idzie natomiast o cerkiew pod wezwaniem Jana Teologa, jaka aktualnie służy w Chełmie garstce prawosławnych wiernych, to nie ma ona z dawnym budownictwem cerkiewnym nic wspólnego i pochodzi z roku 1849.

WIELKOPOSTNA WĘDRÓWKA

DALSZY CIĄG ZE STR 1

sprawiedliwych mężów Starego Testamentu, św. Paweł (Hbr. 11, 24-26, 32-40, 1-2) konkluduje:

...oni wszyscy, choć ze względu na swoją wiarę stali się godni pochwały, nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, gdyż Bóg przewidział to coś lepszego dla nas.

Co to takiego jest? Odpowiedź zostaje dana w Ewangelii na pierwszą niedzielę (Jan 1, 43-51):

...zobaczysz jeszcze więcej niż to... zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych idących do nieba i przychodzących z nieba do Syna Człowieczego.

Innymi słowy: wy katechumeni, wy, którzy wierzycie w Chrystusa, chcecie się ochrzcić i przygotowujecie się do Paschy: ujrzycie naprawdę początek nowego wieku, wypełnienie wszystkich obietnic, pojawienie się Królestwa Niebieskiego. Lecz tylko pod tym warunkiem, że uwierzycie i pokajacie się, zmienicie wasz sposób widzenia życia, że zdołacie zdobyć się na wysiłek.

Przypomina nam o tym lekcja z Listów Apostolskich na drugą niedzielę (Hbr. 1, 10, 2, 3):

...musimy zatem bardzo pilnie zważać na to, cośmy usłyszeli, aby przypadkiem nie zejść na bezdroża... jakże ocalejemy, jeśli się nie zatroszczymy o tak cenne zbawienie?

W czytaniu z Ewangelii na drugą niedzielę (Marek 2, 1-12) obrazem tego wysiłku i pragnienia jest paralityk, którego spuszczono do Chrystusa z dachu:

... a gdy Jezus ujrzał ich wiarę, rzekł do paralityka: Synu, odpuszczają się ci twoje grzechy!

W trzecią niedzielę, niedzielę Krzyża, zainaugurowany zostaje temat krzyża i w czytaniu z Ewangelii (Marek 8, 34, 9, 1) słyszymy:

Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?

Począwszy od tej niedzieli lekcje z Listu do Hebrajczyków poczynają odsłaniać nam znaczenie Chrystusowej ofiary, poprzez którą dany nam zostaje dostęp do „skarbca za zasłonami": największych świętości Królestwa Bożego (zob. w trzecią niedzielę — Heb 4, 14; 5, 6; w czwartą — Hbr. 6, 13-20; w piątą — Hbr 9, 11-14), podczas gdy czytania z Ewangelii św. Marka obwieszczają dobrowolną Mękę Chrystusa:

Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzi i zabiją Go...

Marek 9, 17-31 — czwarta niedziela i Jego Zmartwychwstanie:

...a w trzeci dzień zmartwychwstanie

Marek 10, 32-45 — piąta niedziela

Katecheza przygotowawcza do wielkiego misterium kończy się, decydująca godzina, kiedy człowiek ma wejść w Chrystusową Śmierć i Zmartwychwstanie, zbliża się.

W dzisiejszych czasach Wielki Post nie jest już okresem przygotowywania się katechumenów do chrztu, lecz czyż my wszyscy, chociaż ochrzczeni i bierzmowani, nie jesteśmy ciągle jeszcze w pewnym sensie „katechumenami?" I czyż nie jest wskazane, byśmy do tego stanu corocznie wracali? Czyż raz po raz nie odpadamy od wielkiego misterium, którego uczestnikami się staliśmy? Czyż w życiu naszym — życiu, które jest w samej rzeczy permanentnym wyobcowaniem od Chrystusa i Jego Królestwa — nie jest nam potrzebny taki doroczny powrót do samych korzeni chrześcijańskiej wiary?

PÓŁPOŚCIE, CZYLI O ADORACJI ŚWIĘTEGO KRZYŻA

Trzecia niedziela Wielkiego Postu to Niedziela Adoracji Świętego Krzyża (Kriestopokłonnaja). Podczas „całonocnego czuwania" w wigilię tego dnia, po „Wielkiej Doksologii" Krzyż uroczyście wyniesiony zostaje na środek cerkwi, by pozostać tam cały tydzień i po każdej służbie odbywa się jego adoracja. Rzecz godna uwagi: dominujący w hymnologii tej niedzieli temat Krzyża rozwinięty jest nie w kategoriach cierpienia, lecz zwycięstwa i radości. Co więcej, „hirmosy" kanonu zaczerpnięte są ze Służby Paschalnej (Woskriesienija dień...) i w ogóle jest on jak gdyby parafrazą paschalnego kanonu.

Sens tego wszystkiego jest jasny: jesteśmy w połowie Wielkiego Postu. Z jednej strony fizyczny i duchowy wysiłek, jeśli traktujemy go poważnie, zaczyna być zauważalny, daje się odczuć fatyga i potrzeba pomocy i pokrzepienia. Z drugiej jednak strony, zakosztowawszy tej fatygi i wspiąwszy się aż dotąd, zaczynamy widzieć koniec naszej wędrówki i blask paschalnego światła staje się dla nas jaśniejszy. Wielki Post to czas naszego samoukrzyżowania, doświadczenie choćby nawet ograniczone Chrystusowego wezwania, które daje się słyszeć w Ewangelii na tę niedzielę: *„Kto chce iść za mną, niech wyrzeknie się siebie, weźmie krzyż swój i pójdzie za Mną"*. (Marek 8, 34). Lecz nie możemy wziąć naszego krzyża i pójść za Chrystusem, jeśli uprzednio nie weźmiemy Jego Krzyża, Krzyża, który przyjął On, by nas zbawić. To nie nasz, ale Jego Krzyż jest zbawczy i tylko On nadaje nie tylko sens, ale i moc naszym krzyżom.

Oto, co czytamy na ten temat w synaksarionie Niedzieli Adoracji Krzyża: *„W tę niedzielę, trzecią niedzielę postu, oddajemy pokłon Krzyżowi. Ponieważ w ciągu czterdziestodniowego postu jak gdyby krzyżujemy siebie(...), doświadczamy goryczy, smutku i przygnębienia, dany nam zostaje na orzeźwienie i pokrzepienie — w imię pamięci o Męce Pańskiej i gwoli pocieszenia — życiodajny Krzyż (...). Podobnie jak ci, co odbywają długą i uciążliwą wędrówkę i zmęczeni ujrzawszy piękne drzewo zatrzymują się i odpoczywają w jego cieniu, by następnie kontynuować drogę z nowymi siłami i nam podczas wytężonego postnego wysiłku postnej wędrówki przychodzi się natknąć na zasadzone przez Świętych Ojców i mające nas odświeżyć i wzmocnić na dalszą drogę drzewa życiodajnego Krzyża (...) Albo inny przykład: gdy ma przyjść król, naprzód dają się widzieć jego sztandary i symbole, a dopiero potem — promieniejąc radością zwycięstwa i taką samą radością napełniając poddanych — przychodzi on sam; tak samo i nasz Pan Jezus Chrystus, gdy ma pokazać Swoje zwycięstwo nad śmiercią i objawić się w chwale Dnia Zmartwychwstania, naprzód jako Swój symbol wysyła nam Swój życiodajny Krzyż: czyni to po to, by napełnić nas radością i pozwolić nam na przygotowanie się do powitania Jego Samego i mającego nastąpić jego zwycięstwa (...). Wszystko to ma miejsce w środku najeżonego trudami i wysiłkami czterdziestodniowego postu (...). Życiodajny Krzyż, który zostaje nam właśnie w połowie świętego postu dany, to drzewo życia. Jest to to samo drzewo, które zasadzone było w raju (...)"*

I tak wzmocnieni i pokrzepieni wstępujemy w drugą połowę Wielkiego Postu. Przechodzi jeden jeszcze tydzień i w czwartą niedzielę słyszymy: *„Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie"* (Marek 9, 31). Akcent, który dotąd padał na naszą skruchę i nasz wysiłek, teraz zostaje przesunięty na wydarzenia mające nastąpić *„dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia"*.

„O, Panie! Ty, któryś pozwolił nam dzisiaj, w połowie naszej wędrówki, antycypować święty Wielki Tydzień, bądź tak dobry i pozwól nam, Twoim sługom, przejść pozostałą jeszcze przed nami drogę postu. A gdy dobrniemy do końca postnego wysiłku, spraw, byśmy dostąpili nieskończonej szczęśliwości".

Na jutrzni w środę piątego tygodnia znów czytany jest Wielki Kanon św. Andrzeja w Krety, tym razem w całości. Jeśli na początku postu był on jak gdyby furtką otwierającą drogę do skruchy, teraz, przy końcu postu, dźwięczy jako „podsumowanie" pokuty i jej dopełnienie. Podczas gdy na początku postu kanon tylko słyszeliśmy, teraz jego słowa stały się naszymi słowami, naszym płaczem, naszą nadzieją oraz także oceną naszego postnego wysiłku, oceną tego, cośmy naprawdę przez okres postu zdziałali. Jak daleko zaszliśmy w naszej skrusze i pokucie? Obecnie bowiem wszystko, to osobiście nas dotyczy, kończy się. Poczynamy obecnie iść za uczniami, *kiedy byli oni w drodze do Jerozolimy, a Jezus szedł przed nimi"* I Jezus powiedział im: *„Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy, będzie wydany arcykapłanom i nauczycielom Pisma i skażą Go na śmierć i wydadzą poganom. I wyszydzą Go, i będą pluli na Niego, i ubiczują Go, i zabiją, lecz On po trzech dniach zmartwychwstanie"* (Marek 10, 32-45). Jest to Ewangelia na piątą niedzielę.

Ton wielkopostnych nabożeństw zmienia się. O ile w pierwszej połowie postu wysiłki nasze były ukierunkowane na nasze własne oczyszczenie, obecnie powiedziane nam zostaje, że oczyszczenie to nie jest celem samo w sobie, ale prowadzić nas ma do zrozumienia i przyswojenia sobie tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania. Sens naszego wysiłku jawi się nam teraz jako uczestnictwo w misterium, do którego tak przywykliśmy, że po prostu zapominamy o jego znaczeniu. I, w ślad za Nim, idąc do Jeruzalem, wraz z uczniami jesteśmy *„zdziwieni i pełni lęku"*.

W DRODZE DO BETANII I JERUZALEM

Szósta i ostatnia niedziela Wielkiego Postu to Niedziela Palmowa (Vierbnoje Voskriesienije). W ciągu sześciu dni poprzedzających Sobotę Łazarza i Niedzielę Palmową liturgia cerkiewna każe nam jak gdyby iść za Chrystusem, kiedy On obwieszcza śmierć Swego przyjaciela, by następnie rozpocząć Swoją wędrówkę do Betanii i Jeruzalem. Ogólny ton i temat tygodnia zasygnalizowany zostaje w niedzielnej wieczerni:

W duchu gorliwości zaczynając szósty tydzień Wielkiego Postu, wystąpmy z pieniami obwieszczającymi święto palm. Śpiewajmy Temu, którzy przybywa w boskiej chwale do Jerozolimy, by śmiercią unicestwić śmierć.

W centrum naszej uwagi jest Łazarz, jego choroba, śmierć, boleść jego bliskich i to, jak Chrystus na to wszystko reaguje.

I tak w poniedziałek słyszymy:

Dzisiaj Chrystus przechodząc na tę stronę Jordanu dowiaduje się o chorobie Łazarza...

We wtorek:

Wczoraj i dzisiaj Łazarz jest chory...

W środę:

Dzisiaj zmarły Łazarz zostaje pogrzebany i jego najbliżsi płaczą...

W czwartek:

Już dwa dni mijają odkąd Łazarz jest w grobie...

I wreszcie w piątek:

Jutro przyjdzie Chrystus, przyjdzie, by wskrzesić brata Marty i Marii...

W ten sposób cały tydzień mija nam pod znakiem rozważania mającego nastąpić spotkania Chrystusa ze śmiercią — naprzód śmiercią Jego przyjaciela Łazarza, a następnie Jego własną. Zbliża się godzina Syna Człowieczego, o której On tak często mówił i ku której skierowana była cała Jego ziemska posługa I nieuchronnie nasuwa się tu pytanie o miejsce i znaczenie tych rozważań w wielkopostnej liturgii. A także o to, w jakim stosunku pozostają one do naszego wielkopostnego wysiłku.

Pytania te zakładają jeszcze inne pytanie, którym powinniśmy się tu krótko zająć. Przy wspominaniu wydarzeń z życia Chrystusa Kościół często zastępuje czas przeszły teraźniejszością. I tak w dzień Bożego Narodzenia śpiewamy: „Dziewica dziś rodzi..."; w Wielki Piątek — „Dziś stoi On przed Piłatem..."; w Niedzielę Palmową — „Dziś wchodzi On do Jeruzalem...". Pytanie zatem brzmi: co oznaczać ma ta transpozycja czasu, to liturgiczne „dziś"?

Przeważająca większość wiernych przyjmuje to jako retoryczną metaforę, poetyckie obrazowe wyrażenie. Nasze dzisiejsze podejście do nabożeństw jest albo racjonalistyczne albo sentymentalne. Racjonalistyczne podejście sprowadza czynności liturgiczne do idei. Korzenie tego podejścia tkwią w teologii, która rozwinęła się na prawosławnym Wschodzie w okresie postpatrystycznym pod wpływem Zachodu i w której liturgie w najlepszym wypadku traktuje się jako surowiec dla czysto intelektualnych definicji. To, co w nabożeństwie nie daje się sprowadzić do przez intelekt uchwytnej prawdy, zostaje zakwalifikowane jako poezja, czyli coś, czym nie należy zbytnio się przejmować. A ponieważ jest jasne, że wydarzenia wspomniane przez Cerkiew odnoszą się do przeszłości, liturgicznemu „dzisiaj" nie przypisuje się żadnego poważnego znaczenia.

Sentymentalne podejście to rezultat indywidualistycznej i egocentrycznej pobożności, która pod wieloma względami stanowi przeciwieństwo intelektualnej teologii Dla sentymentalnej pobożności nabożeństwo to nade wszystko użyteczne obramowanie osobistej modlitwy, coś, co służy zagrzaniu naszego serca i skierowaniu go ku Bogu Treść natomiast i wymowa liturgicznych tekstów, obrzędów i czynności mają tu drugoplanowe znaczenie: są pożyteczne i spełniają swoją rolę o tyle, o ile dodają bodźca do modlitwy! W ten sposób liturgiczne „dzisiaj", tak jak i ogół liturgicznych tekstów, stają się czymś, co roztapia się w niezdyferencjonowanej indywidualnej „dewocji".

Z racji długotrwałego procesu polaryzacji cerkiewnej świadomości między tymi dwoma podejściami, bardzo trudno jest wykazać, że prawdziwa liturgia Kościoła to coś, czego nie wolno nam sprowadzić ani do jednego ani do drugiego z tych podejść: ani do „idei" ani do „czysto osobistej modlitwy". Nie sposób jest wielbić idei! Gdy zaś idzie o osobistą modlitwę, to czyż w Ewangelii nie zostaje powiedziane, że gdy chcemy się modlić, powinniśmy zamknąć się w naszych izbach, by tam wejść w osobistą łączność z Bogiem? (zob. Mt. 6, 6). Samo pojęcie świętowania czegoś zakłada jednocześnie zarówno pewne określone wydarzenie, jak i zbiorową reakcję na nie. Świętowanie jest możliwe tylko wtedy, gdy ludzie schodzą się razem i jak jedno ciało i jedna osobowość reagują na jakieś wydarzenie (np. na nadejście wiosny, ślub, pogrzeb, zwycięstwo itp.). Przez naturę dana cudowność każdego aktu świętowania zasadza się właśnie na tym, że choćby tylko przejściowo, ale jednak oznacza on wyjście tak poza szranki „idei", jak i jakiejkolwiek „indywidualnej atomizacji". Świętujący zapomina przy tym świętowaniu o samym sobie i jednoczy się z innymi w jedyny w swoim rodzaju sposób. Jakaż jednak w świetle tego wszystkiego ma być wymowa liturgicznego „dziś", którym Cerkiew rozpoczyna wszystkie swoje świętowania i liturgiczne akty? W jakim sensie wspominanie wydarzeń przeszłych ma miejsce dzisiaj?

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że całe życie Kościoła stanowi nieprzerwany ciąg pamięci i wspominania. Przy końcu każdej służby słyszymy imiona świętych, których pamięć jest danego dnia świętowana. Nade wszystko jednak sam Kościół jest wspominaniem Chrystusa. Z czysto naturalnego punktu widzenia słowa „pamiętać" i „wspominać" są dwuznaczne. I tak wspominać kogoś, kogo kochamy i wspominać kogoś, kogo straciliśmy — to dwie różne sprawy. Z jednej strony pamięć to dużo więcej niż sama tylko znajomość tego, co było. Gdy wspominam mojego zmarłego ojca, widzę go; trwa on w mej pamięci nie jako suma tego, co o nim wiem, lecz jako żywa realność. A jednocześnie właśnie ta jego realność sprawia, że dotkliwie uświadamiam sobie, iż jego już nie ma, iż nigdy więcej na tym świecie i w tym życiu nie dotknę jego ręki, którą tak dobrze widzę w mojej pamięci. Tak więc pamięć to najcudowniejsza, ale jednocześnie i najtragiczniejsza ze wszystkich człowieczych władz: nic tak jak ona nie odsłania kruchości naszego życia, tego, że człowiek nie jest w stanie niczego na tym świecie trwale posiąść. Pamięć objawia nam, że *„śmierć i czas panują na ziemi"*. Jednakowoż właśnie dlatego, że pamięć jest czymś tak bardzo ludzkim, chrześcijaństwo na niej właśnie się koncentruje: to wszak, na czym ono bazuje, to nade wszystko pamięć o jednym Człowieku, jednym Wydarzeniu i jednej Nocy, w ciemnościach której padły słowa: *„To czyńcie na moją pamiątkę"*. I to zachodzi cud! My zajęci jesteśmy Jego wspominaniem, a oto bynajmniej nie Jego jakiś mglisty obraz, lecz On sam jest pośród nas. Jest z taką namacalnością, że Cerkiew może tylko raz po raz powtarzać to, co uczniowie powiedzieli po Jego pojawieniu w Emmaus: *„Czyż nie pałało w nas serce?"* (Łuk. 24, 32).

Naturalna pamięć to przede wszystkim *„obecność tego, co jest nieobecne"*, albowiem im bardziej ten, kogo wspominamy, jest obecny, tym dotkliwszy jest ból z powodu jego nieobecności. Lecz w Chrystusie pamięć znowu otrzymała władzę, by leczyć czas złamany przez grzech i śmierć, przez nienawiść i zapomnienie. I właśnie ta nowa pamięć jako władza nad czasem jawi się w samym centrum liturgicznego świętowania, liturgicznego dziś. Rzecz jasna Maryja Panna nie rodzi dzisiaj Dzieciątka i faktycznie nikt dziś nie staje przed Piłatem; jako „fakty" wydarzenia te należą do przeszłości. Ale za to właśnie dziś ma miejsce wspomnienie tych faktów. A Cerkiew to dar i władza tego wspominania, wspominania, które przetwarza fakty przeszłości w brzemienne w znaczenie po wsze czasy wydarzenia.

Tak więc liturgiczne świętowanie to coś, podczas czego Cerkiew znów zostaje wprowadzona w odnośnie święte wydarzenie, nie w „ideę" tego wydarzenia, ale w całą jego radość i smutek, jego żywą i konkretną realność. Jedna sprawa to wiedzieć, że przez zawołanie „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" ukrzyżowany Chrystus zamanifestował Swoją „kenosis", Swoją pokorę. Ale zgoła co innego wspominać corocznie te słowa w jedyny w swoim rodzaju Piątek i mieć przy tym totalną pewność, że raz wypowiedziane zachowują one po wsze czasy swoją realność, że nie będzie w stanie ich zetrzeć żadne zwycięstwo, żadna chwała, żadna „synteza". Wyjaśniać, że wskrzeszenie Łazarza miało być — tak jak o tym jest mowa w troparionie — potwierdzeniem powszechnego zmartwychwstania — to jedna sprawa, a całkiem co innego dzień za dniem w ciągu całego tygodnia wczuwać się w powoli zbliżające się spotkanie życia i śmierci, widzieć to własnymi oczami, uprzytamniać sobie to, co kryje się w słowach apostoła Jana: *„Jezus wzruszył się do głębi i... zapłakał"* (Jan 11, 35). Dla nas wszystko to dzieje się dzisiaj. Nie było nas tam w Betanii u grobu wraz z płaczącymi siostrami, wiemy tylko o tym z Ewangelii. Lecz to właśnie dziś w cerkiewnym nabożeństwie ten historyczny fakt staje się wydarzeniem dla nas i dla mnie, siłą w moim życiu, pamięcią, radością. Teologia nie może się posunąć poza „ideę". I z punktu widzenia „idei" do czegóż może nam być potrzebne tych pięć dni, skoro wystarczy całkiem po prostu powiedzieć *„po to, by potwierdzić powszechne zmartwychwstanie"*. Sedno sprawy tkwi jednak w tym, że sama przez się fraza ta niczego nie potwierdza. Prawdziwe potwierdzenie przychodzi dopiero z liturgii tych pięciu dni, kiedy poczynamy być świadkami śmiertelnych zmagań między życiem a śmiercią i poczynamy nie tylko rozumieć, lecz także współuczestniczyć i wiedzieć to, jak Chrystus zwycięża śmierć.

Wskrzeszenie Łazarza, cudowne obchody tej jedynej w swoim rodzaju soboty są już poza właściwym Wielkim Postem. W poprzedzający piątek śpiewaliśmy: *„Doszedłszy do końca budujących czterdziestu dni"* i w liturgicznych kategoriach Łazarzowa Sobota i Niedziela Palmowa kryją już w sobie „przedsmak Krzyża". Ostatni tydzień Wielkiego Postu to ostateczne objawienie całego jego sensu.

Na samym początku stwierdziliśmy, że Wielki Post to przygotowanie do Paschy. W rzeczywistości jednak w praktyce naszego życia przygotowanie to jest czymś czysto abstrakcyjnym i nominalnym. Wielki Post i Pascha stoją jedno przy drugim, brak jest jednak prawdziwego zrozumienia zachodzącej między nimi więzi i współzależności. Nawet jeśli Wielki Post nie jest traktowany tylko i wyłącznie jako okres wypełnienia obowiązku dorocznej spowiedzi i komunii, percepuje się go w kategoriach indywidualnego i na nim samym skoncentrowanego wysiłku. Innymi słowy, w dzisiejszym doświadczeniu postu konstatujemy brak fizycznego i duchowego wysiłku, który byłby skierowany na zawsze w uczestnictwo w dniu dzisiejszym Chrystusowego Zmartwychwstania, skierowany nie na abstrakcyjną moralność i nie na indywidualne moralne samodoskonalenie, ale na uczestnictwo w najwyższym i wszechobejmującym Chrystusowym dzisiaj. Wiedzmy, że chrześcijańskiej duchowości, która nie jest ukierunkowana na ten cel, grozi — zważywszy że zapatrzona jest w samą siebie, a nie w Chrystusa — stanie się pseudochrześcijańską. Ryzyko polega tu na tym, że w momencie gdy izdebka serca jest oczyszczona, uprzątnięta i oswobodzona od nieczystego ducha, pozostaje ona pusta i nieczysty duch *„wziąwszy ze sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, wraca do niej i wszedłszy tam mieszkają. I stan tego człowieka staje się gorszy niż na początku"* (Łuk. 11, 26). W tym świecie wszystko, nawet duchowość, mogą być demoniczne.

Dlatego czymś aż tak bardzo ważnym jest przywrócenie znaczenia postu jako prawdziwego przygotowania do wielkiego „dziś" Paschy. Zdajemy sobie już teraz sprawę, że Wielki Post składa się z dwu części. Do Niedzieli Adoracji Krzyża Kościół wzywa nas samych, byśmy zwalczali nasze namiętności i grzechy. Ale nawet i wtedy, gdy to czynimy, nie mamy zapominać o tym, że powinniśmy patrzeć naprzód, ukierunkować nasz wysiłek na „coś lepszego", coś, co jest przed nami. Następnie zaś, po Niedzieli Adoracji Krzyża, w centrum naszego postnego wysiłku jawi się misterium Chrystusowego cierpienia, Jego Krzyż i Jego Śmierć, a sam post staje się drogą do Jeruzalem.

I na koniec, w ostatni tydzień naszego przygotowywania się, zaczyna się celebracja samego misterium. Wysiłek postny uczynił nas zdolnymi do odłożenia na bok tego wszystkiego, co zazwyczaj przesłania nam centralny obiekt naszej wiary, nadziei i miłości. Sam czas jak gdyby począł się mieć ku końcowi. Odtąd odmierzany on jest nie naszymi zwyczajnymi zajęciami i troskami, ale tym, co dzieje się na drodze do Betanii i dalej do Jeruzalem. Powtórzmy jeszcze raz: to nie jest retoryka. Dla każdego, kto włączył się — choćby tylko raz i choćby tylko w sposób bardzo niedoskonały — w nurt liturgicznego życia, jest absolutną oczywistością, że od momentu, kiedy daje się słyszeć *„Wesel się Betanio, gdzie jest dom Łazarza..."* i *„Jutro przychodzi tu Chrystus..."* zewnętrzny świat poczyna się jawić jako coś nierealnego i to, by na co dzień wchodzić z nim w kontakt, to coś niemal bolesnego. Realne jest to, co dzieje się w cerkwi, realnością są nabożeństwa, które dzień po dniu pozwalają nam zrozumieć, co to znaczy oczekiwać i dlaczego chrześcijaństwo to nade wszystko oczekiwanie i przygotowywanie się. I tak, gdy przy piątkowej wieczerni śpiewamy: *„Doszedłszy do końca czterdziestodniowego budującego postu..."*, to jest to coś więcej niż tylko chwila spełnienia dorocznej chrześcijańskiej powinności. To także chwila, gdy stajemy się gotowi przyjąć słowa, które zabrzmią następnego dnia: *„O, śmierci! Przez wskrzeszenie Łazarza Chrystus już cię zniszczył. I gdzież jest, piekle, twoje zwycięstwo...?"*

Przełożył A. K.

ŚW. STEFAN — WYBITNY KRZEWICIEL CHRZEŚCIJAŃSTWA I OŚWIATY

Piotr Bajko

Święty Stefan, biskup permski, żył i działał w XIV w. Był jednym z największych misjonarzy Kościoła prawosławnego. Zainicjował proces wprowadzania chrześcijaństwa i oświaty na obcoplemiennym i innowiernym wschodzie Rosji. Jego osiągnięcia misjonarskie były tak wielkie, że stawiano go w jednym rzędzie ze świętymi braćmi Cyrylem i Metodym. Prawosławny Kościół Rosyjski czci swego zasłużonego syna jako świętego już od XVI w.

Dokładna data urodzenia św. Stefana nie jest znana. Historycy optują ogólnie za końcem pierwszej połowy XIV w. Wiadome jest natomiast, że jego miastem rodzinnym był Wielki Ustjug, położony w miejscu połączenia się Suchony z Jugiem. Rodzicami apostoła byli: bogobojna Maria i pryczetnik ustjużskiej Uspienskiej cerkwi, Symeon.

Św. Stefan został bardzo wcześnie oddany na naukę. Być może dlatego, że od najmłodszych lat wykazywał nadzwyczajne zdolności umysłowe. Był niezwykle żądny wiedzy. Zdobywał ją szybko. Miał dobrą pamięć. Sporo czytał i znajdował w tym ogromną przyjemność. Niebawem zaczął wykonywać obowiązki kanonarchy i czytać w cerkwi. W latach młodzieńczych dobrze poznał język, którym posługiwały się mieszkające w okolicach Wielkiego Ustjuga pogańskie plemiona Żyrian. Jest wielce prawdopodobne, że już właśnie wtedy postanowił dać tym prymitywnym ludom oświatę chrześcijańską. Ale na razie przyszły biskup permski kieruje swe kroki do Wielkiego Rostowa, będącego w owym czasie jednym z dwóch głównych (obok Nowgorodu) ośrodków chrześcijańskiego oświecenia w płn. Rusi. W 1365 r. wstąpił do monasteru św. Grigorija Bogosława. Znajdując w nim sporo ksiąg, oddał się z wielką żarliwością samokształceniu duchownemu i intelektualnemu, przygotowując się tym samym do prowadzenia planowej działalności apostolskiej i oświeceniowej. Odbywał częste dyskusje z mnichami, a szczególnie ze swym późniejszym biografem, Epifaniuszem Premudrym. Nie było takiego problemu, którego by nie chciał zgłębić. W końcu sam zaczął pisać księgi. Z dużym też zapałem poznawał tajniki języka greckiego. Z czasem doszedł do wniosku, że jest w stanie przetłumaczyć na język zyriański (permski) księgi o zasadach wiary chrześcijańskiej i liturgii. W 1372 r. opracował alfabet tego języka i rozpoczął mozolną pracę przekładów.

Po wyświęceniu przez biskupa rostowskiego Arseniusza na diakona św. Stefan udał się do Moskwy. Tutaj został podniesiony przez biskupa kołomieńskiego Gierasima do godności prezbitra. Po upływie pewnego czasu św. Stefan przedstawił Gierasimowi, będącemu już namiestnikiem w metropolii moskiewskiej, swój zamysł rozpoczęcia chrystianizacji pogańskich ludów — Zyrian i Permiaków. Spotkał się on z akceptacją i otrzymał błogosławieństwo. Św. Stefan, zaopatrzony we wszelkie potrzebne w pracy apostolskiej przedmioty, wyruszył w 1379 r. do ziemi permskiej, rozciągającej się — wg Epifaniusza — między rzeką Wyczegdą i jej dopływami a rzeką Kamą i wpadającą weń Wiatką, przy czym część północno-zachodnią zamieszkiwały plemiona Zyrian a południowo-wschodnią plemiona Permiaków (wspólna nazwa Komi). Płynąc po Dwinie, dotarł do dużej osady, położonej przy ujściu rzeki Wymi. Zatrzymał się w niej na stałe. Pracę misjonarską rozpoczął od przeprowadzania rozmów z pojedynczymi osobami lub niewielkimi grupkami. Nadzwyczajny dar przekonywania oraz łagodny, przepełniony miłością stosunek do ludzi, dawały pozytywne efekty. Niektóre osoby godziły się na przyjęcie chrztu i po odbytej ceremonii nie odstępowały już swego pasterza. Powiększające się z każdym dniem grono nowych chrześcijan wywoływało gniew zatwardziałych bałwochwalców. Pod adresem św. Stefana płynęły różne pogróżki i zniewagi. Próbowano nawet kilkakrotnie pozbawić go życia (np. przez obłożenie suchą słomą, którą zamierzano podpalić). Jednakże św. Stefan nie okazywał najmniejszego lęku. Obezwładniał swych antagonistów siła słowa i modlitwy. Niebawem przystąpił do budowy cerkwi pw. Zwiastowania Przenajświętszej Bogarodzi . W niej to nowo ochrzczeni Żywianie po raz pierwszy usłyszeli nabożeństwo odprawiane w ich ojczystym języku. Ze wzrostem liczby zwolenników wiary Chrystusowej powiększała się również grupa jej wrogów. Nie troszcząc się o własne życie, misjonarz rozpoczął akcję niszczenia skupisk pogańskich bożków. Poganie widząc, że na niszczącego nie spada żadna kara, zaczynali odbierać go jako osobę stojącą ponad bóstwami, przewyższającą je mocą. Część z nich, po wielu jeszcze wahaniach, godziła się przyjąć chrzest. Przed tym apostołem trudno było się obronić. Nie można go było pokonać słowami, bo brakło argumentów, nie można też było pokonać siłą (wypędzić lub zabić), bo obezwładniała jego nadzwyczajna łagodność i unikanie jakichkolwiek sporów. W tej sytuacji gniew bałwochwalców spadał często na nowo nawróconych.

Św. Stefan kontynuując powiększanie stada wiernych, przystąpił do pracy oświeceniowej. Rozpoczął ją od uczenia dorosłych i młodzieży czytania. Najzdolniejszych wyznaczał potem na kapłanów, diaków, diaczków, lektorów i śpiewaków (śpiewu także nauczał). W niedługim czasie doczekał się pomocników, którzy pomagali mu przepisywać księgi, tłumaczone przez nauczyciela na ich język ojczysty. Pomocnicy apostoła uczyli z kolei przepisywania innych i w ten sposób ilość ksiąg stale się powiększała. Św. Stefan zabrał się również za budowanie nowych świątyń. Kontynuował ponadto, wspólnie ze swymi uczniami, akcję niszczenia bożków.

Najzagorzalszymi przeciwnikami działalności prowadzonej przez św. Stefana byli różnego rodzaju wróżbici i zaklinacze. Starali się oni wszelkimi sposobami oddziaływać zarówno na swoich współplemieńców, jak i na samego św. Stefana. Kiedy ich starania zawiodły, najznamienitszy z wróżbitów, niejaki Pam, postawił wszystko na jedną kartę i wezwał św. Stefana do poddania się próbom ognia i wody. Stefan wyraził zgodę. Po podpaleniu, w obecności licznej rzeszy obserwatorów, niewielkiej świątyni, apostoł poprosił Pama, aby razem z nim przeszedł przez ogień, ale Pam — pomimo, iż propozycję poparli wszyscy zebrani — nie zgodził się. Odmówił również wejścia razem ze Stefanem do wyrąbanej w Wyczegdzie przerębli i wyjścia przez drugą. Tym samym stracił zupełnie autorytet wśród ziomków. Św. Stefan odniósł kolejne zwycięstwo.

Oddalenie od Moskwy utrudniało św. Stefanowi kontaktowanie się z nią w sprawach powoływania kapłanów, diakonów czy też wyświęcania cerkwi. Rysowała się potrzeba ustanowienia oddzielnego biskupa dla ziemi permskiej. Z końcem 1383 r. św. Stefan udał się



w tej sprawie do Moskwy. Wielki książę Dymitr i metropolita Pimen odnieśli się do niej z pełnym zrozumieniem. Jednocześnie uznali, że biskupem permskim nie może być nikt inny jak tylko św. Stefan. Apostoł i nauczyciel ludu Komi był bardzo zaskoczony. W początkach 1384 r. wyruszył objąć swoje biskupstwo i z nową energią zabrał się do kontynuowania rozpoczętego dzieła.

Zyrianie i Permiacy darzyli swego pasterza gorącą miłością. Był on dla nich bardzo często niezastąpiony. Np. w czasie głodów ratował od śmierci biedaków przywożąc im z Wołogdy i Wielkiego Ustjuga chleb, który rozdawał. Dbał o interesy swych owieczek, a gdy zachodziła potrzeba, udawał się z prośbą o pomoc nawet do księcia moskiewskiego. Bronił ich również przed wrogami wewnętrznymi. Dla każdego znajdował dobre słowo . Często bywał odwiedzany przez podróżnych.

W czasie 12-letniego okresu sprawowania godności biskupiej, św. Stefan kilkakrotnie wyjeżdżał poza granice swego biskupstwa, przeważnie do Moskwy i Nowgorodu. Podczas pobytu w 1386 r. w Nowgorodzie został poproszony przez władykę Aleksego o napisanie rozprawy obalającej herezję tzw. strigolników. Praca ta stała się w późniejszym czasie najważniejszym źródłem wiedzy o wspomnianej herezji. W trakcie podróży w 1390 r. do Moskwy, św. Stefan w niezwykły sposób przekazał pozdrowienia Sergiuszowi Radoneżskiemu. Znajdując się w odległości ok. 8 wiorst od Troickiej Ławry, wyszedł z powozu, zmówił modlitwę i zwróciwszy się w stronę monasteru, pokłonił się przebywającemu w nim Sergiuszowi, mówiąc: „Pokój tobie, duchowny bracie!” Sergiusz, siedzący w tym czasie z braćmi w refektarzu, ku zaskoczeniu współtowarzyszy raptownie wstał, odwzajemnił się modlitwą i rzekł kłaniając się głęboko: „Raduj się i ty, pasterzu stada chrystusowego i pokój Boży niech z tobą będzie!!” Gdy zdumieni bracia zapytali swego ihumena, co oznacza jego dziwne zachowanie się, ten im opowiedział o przyjeździe św. Stefana. Niektórzy z mnichów podążyli na drogę moskiewską, aby sprawdzić to naocznie.

Wyjazd do Moskwy w początkach 1396 r. okazał się dla biskupa permskiego ostatnim w jego życiu. Wkrótce po przyjeździe św. Stefan mocno zachorował (w czasie choroby był odwiedzany m.in. przez wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla I). Przeczuwając bliską śmierć, wygłosił do towarzyszących mu w podróży duchownych permskich wzruszającą mowę pożegnalną, nakazując im jednocześnie trzymanie się głoszonych przezeń nauk. Żywot ziemski zakończył św. Stefan wieczorem, 26 kwietnia 1396 r. Ciało jego złożono w monasterze św. Spasa (na Borze w Kremlu). W ceremonii pogrzebowej uczestniczyły nieprzebrane tłumy ludzi, wśród których widziano wielu znanych książąt, bojarów, inhumenów itp.

TWÓRCZOŚĆ JERZEGO NOWOSIELSKIEGO

Tadeusz Wyszomirski

„Ikona jest jednym z ważniejszych sposobów istnienia Kościoła w świecie”

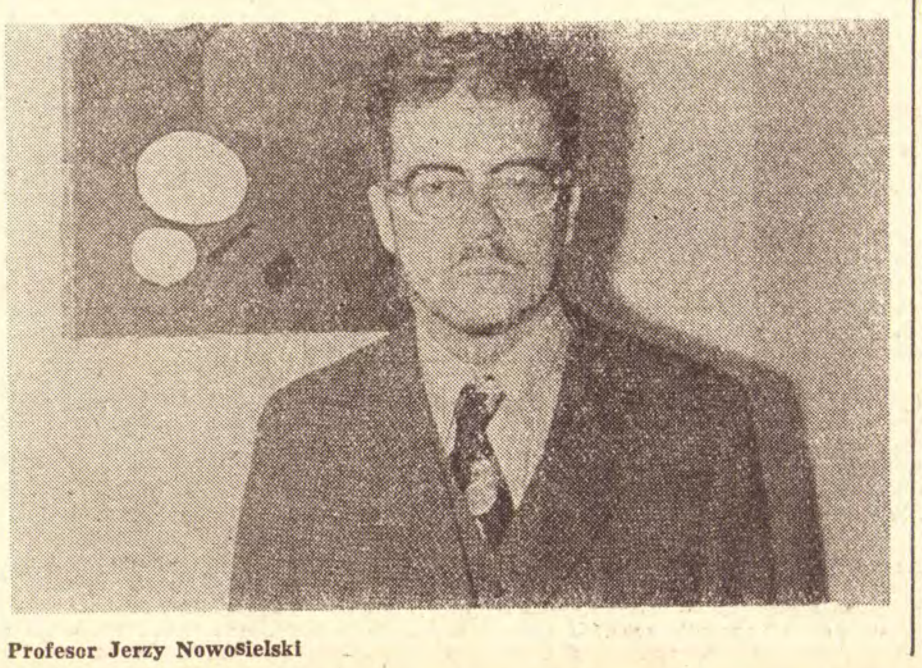
(J. Nowosielski)

Profesor Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Jerzy Nowosielski uważa siebie przede wszystkim za twórcę ikon i teologa Znany jest dobrze nie tylko w kraju, jako jeden z najsłynniejszych polskich kolorystów. We wczesnej młodości urzekły go ukraińskie ikony, oglądane w muzeum we Lwowie. Tej swojej wczesnej fascynacji pozostaje wierny. Jego prace zdobią zarówno cerkwie prawosławne (i unickie), jak i kościoły, aby wymienić tylko niektóre z prac jak ikonostas w cerkwi katedralnej św Mikołaja we Wrocławiu. baptysterium w Bielsku Podlaskim, dolna cerkiew na warszawskiej Woli Z realizacji kościelnych zasługują na uwagę polichromie w Nowych Tychach, na krakowskich Azorach, na Jelonkach w Warszawie, a przede wszystkim wystrój kościoła w Wesołej Artysta inspirujący się prawosławną sztuką jest chętnie zapraszany do kościołów katolickich w celu wykonania polichromii. A więc w jego malarstwie musi być coś, co przemawia „*Te ikony same się modlą*” — powiedział jeden z biskupów katolickich po obejrzeniu fresków w Nowych Tychach.

Daje się obecnie zauważyć ogromne zapotrzebowanie na sztukę mającą silny związek z teologią. Naprzeciwko tym potrzebom wychodzi artystyczna twórczość Jerzego Nowosielskiego Malarstwo religijne wcale nie musi oznaczać, iż jest ono jednocześnie sakralne. Pierwsze oznacza odwołanie się do tematyki religijnej Na określenie „sakralne” zasługuje ono wtedy, gdy artysta ma doświadczenie duchowe, jakie potrafi w swoim dziele przekazać. Nie znam w Polsce drugiego twórcy, jaki w takim stopniu jak Jerzy Nowosielski potrafiłby tak wiele treści przekazać w swoim malarstwie. Powiedziałbym nawet — jest to malarstwo intelektualne, zawsze głęboko przemyślane, niosące za sobą z reguły wiele kodów teologicznych, podporządkowane pewnej ogólniejszej wizji Kościoła, świata, człowieka, wreszcie całego kosmosu.

Doskonałą wizytówką artystyczną twórcy pozostaje słynna już dzisiaj w świecie polichromia kościoła w Wesołej pod Warszawą. Artysta we wnętrzu świątyni katolickiej zrealizował cały kanon malarski przewidziany dla cerkwi W absydzie góruje ciemnej barwy Oranta, później sylwetki świętych Kościoła nie podzielonego pierwszego tysiąclecia z Zachodu i Wschodu. Duży malowany krzyż nad symbolicznym ikonostasem. Witraże dobrane w tonacji pomarańczowej i niebieskiej nadają całości ciepłe światło.

Mówi się dzisiaj dużo o tym, jak sztuka kościelna przeżywa głęboki kryzys Nowosielski odwołuje się do przebogatego doświadczenia artystycznego Kościoła bizantyjskiego i z niego czerpie swoją inspirację, lecz jego podejście do kanonu pozostaje dosyć swobodne co do środków artystycznego wyrazu. Można by zaryzykować stwierdzenie: kanon dla krakowskiego artysty pozostaje rodzajem drogowskazu, bynajmniej nie krępującego swobody twórczej. W wyniku otrzymujemy malarstwo jedyne w swoim rodzaju, zwykle określane jako neobizantyjskie. Dobrze znane treści zostały tutaj przedstawione w nowy sposób, dzięki czemu ikony i freski Nowosielskiego nie są po prostu kopiowaniem dawnych mistrzów, lecz mają niepowtarzalne piękno. Dopiero kiedy uczestniczy się w nabożeństwie w dolnej cerkwi na warszawskiej Woli, można odczuć jak bliski jest związek pomiędzy wystrojem świątyni a całością służby Bożej. W tym przypadku krakowski artysta w sposób wyraźny nawiązał do fresków rusko-bizantyjskich w gotyckiej kaplicy zamkowej w Lublinie, pochodzącej z czasów Jagiełły. Naturalnie jeżeli ktoś przyjmuje za punkt szczytowy rozwoju malarstwa ikonowego na przykład realistyczne freski Waśniecowa, wówczas jego kontakt ze sztuką neobizantyjską w wydaniu Nowosielskiego będzie utrudniony, jeżeli nie wręcz uniemożliwiony. Wymaga ona od odbiorcy maksymalnego otwarcia się na nią, braku uprzednich założeń, aby móc ją przeżywać jako pewien fenomen i na pewno największe wydarzenie w dziedzinie sztuki świętej naszych dni w Polsce.



Profesor Jerzy Nowosielski

Prof. Jerzy Nowosielski dał się poznać nie tylko jako znawca myśli prawosławnej teologicznej i filozoficznej, nie kwestionowany autorytet w tej dziedzinie, ale sam także jest najwybitniejszym świeckim teologiem naszego Kościoła mającym wiele do powiedzenia nie tylko poprzez swoje dokonania artystyczne, ale i w sposób werbalny. Oczywiście nie można sztucznie oddzielać artysty-ikonopisca od teologa, gdyż obie funkcje w Kościele są właściwie nierozerwalne. Pisać autentyczne ikony może jedynie teolog i to taki, który może powiedzieć: „*cerkiew jest moją mistyczną ojczyzną*”.

Jego eseje, zamieszczane na łamach krakowskiego miesięcznika „Znak”, cieszyły się zawsze ogromnym zainteresowaniem. Potrafił bowiem zaprezentować polskiemu społeczeństwu prawosławną myśl Przy czym czynił to zawsze w sposób daleki od podręcznikowych schematów, niekonwencjonalnie, ukazując odbiorcy zupełnie nieprzeczuwalne horyzonty tej myśli. Szerszej prezentacji swoich przemyśleń teologicznych dokonał w książce-dialogu ze Zbigniewem Podgórcem pt. „Wokół Ikony” Spotkała się ona z dużym rezonansem czytelniczym w różnych środowiskach. Skupiając się na teologii ikony, mówi o wielu sprawach ważnych dla życia Kościoła we współczesnym świecie Nieomal w założeniu książka Nowosielskiego została pomyślana jako kontrowersyjna, gdyż w sposób metodyczny przeciwstawiająca się obiegowym opiniom teologicznym. Powiedział w niej: „*teologię trzeba odkrywać stale na nowo*”. Podobnie jest ze sztuką świętą. Jak sam przyznaje, nie interesują go zupełnie sprawy dotyczące problemów jurysdykcyjnych, nawet cały oficjalny ekumenizm. Pytania, którymi się pasjonuje, dotyczą styku chrześcijaństwa ze współczesnym światem, eschatologicznej wizji wyrażonej przez malarstwo charyzmatyczne, konfrontacji problemów wiary z doświadczeniami z zakresu kultury. Stanowi niezwykle rzadki w Polsce przykład artysty inspirującego się myślą teologiczną i zarazem myśliciela, dla którego teologia jest sztuką. Dialogi z Nowosielskim są interesującą próbą dania odpowiedzi egzystencjalnych, sztuka bowiem stawia dramatyczne pytanie o sens egzystencji. „*Ja po prostu poprzez malarstwo tłumaczę sobie świat i swoje własne życie*”.

Twórczość artystyczna w sposób niepodzielny łączy się z liturgią. Ikony stanowią jeden z elementów służby Bożej, wyrażającej teologię chwały. Ze wszystkich wyznań chrześcijańskich jedynie prawosławie ma takie zrozumienie dla piękna, widząc je jako ziemskie odbicie Bożej Mądrości. Wyłącznie na gruncie prawosławia mogło powstać słynne zdanie Dostojewskiego: „*Piękno zbawi świat*”. Zdanie to kilkakrotnie przytacza Nowosielski w swojej książce. Sztuka malowania ikon staje się dla niego modlitwą i służbą Kościołowi. Dlatego nie oddziela on swojego malarstwa świeckiego od sztuki świętej. W tzw obrazach świeckich chciałby przekazać coś z doświadczenia ikony. Ikona mówi o człowieku, o jego powołaniu do świętości. Jest swoistą antropologią, wezwaniem świata do dobrej przemiany.

Do ulubionych tematów malarskich Nowosielskiego należy Mandylion czyli Spas na obrusie. Na jednej z wystaw jego prac uderzała znaczna liczba tego właśnie wizerunku, tak drogiego chrześcijaństwu wschodniemu. Nie wydaje się, aby ciągłe sięganie do tego motywu było spowodowane przypadkiem. Czyż rola artysty-ikonopisca nie sprowadza się do świadczenia o Chrystusie?

Znaczną grupę w jego spuściźnie stanowią malowane krzyże. Właściwie mamy w tym przypadku do czynienia z ikoną Męki i Zmartwychwstania Chrystusa. Nowosielski odnowił przynajmniej u nas w Polsce, tradycję malowanych wyobrażeń ukrzyżowania. Wymagałyby one osobnego opracowania, każdy z nich jest nieco inny Nie tylko jednak krzyże, lecz cała spuścizna artystyczna Nowosielskiego pozostaje pod znakiem duchowości paschalnej. Cóż to oznacza? W świecie, gdzie tyle jest zła, krzywdy, ciemności i zwątpienia, istnieje światło nadziei, jakie niesie zmartwychwstanie Chrystusa. W rozumieniu Jerzego Nowosielskiego artysta ma być świadkiem zmartwychwstania we współczesnym świecie.

DALSZY CIĄG ZE STR. 1

rym uczestnikom sesji malowanie szczególnie nie wychodziło. Podziwiałem samozaparcie, z jakim pomimo wszystko pracowali. Poznałem tam, wśród innych, francuskiego księdza katolickiego z Paryża malującego ikony z potrzeby serca. Umieścił je też w swojej kaplicy, gdzie odprawia codzienną mszę. Warto jednak pamiętać: we Francji zainteresowanie ikoną nie jest po prostu naśladowaniem prawosławia. Jak podkreślał Jerzy Drobott — raczej odnajdywaniem własnej, starej tradycji z czasów niepodzielonego Kościoła. Przecież w pierwszym tysiącleciu na terenie dzisiejszej Francji rozwijała się sztuka romańska, ukształtowana pod wpływem impulsów płynących z Bizancjum.

— Powiedziałbym więcej, sztuka romańska była jedną z wersji sztuki bizantyjskiej. Ale to już przeszłość, a współcześnie — czy ikona może stać się odpowiedzią na pewien zauważalny kryzys w sztuce kościelnej na Zachodzie?

— Myślę o tym szerzej. W ogóle może stać się uzdrowieniem sztuki współczesnej. W awangardowej wersji sztuka doszła do swojego kresu. Stała się sztuką dla sztuki, doszło do rozbicia formy, powstał chaos. Trzeba zawrócić z tej drogi, bo prowadzi ona donikąd. Otóż ikona wprowadza na nowo porządek do naszej wizji estetyki. Już samo pojęcie estetyki w sztuce współczesnej zostało zanegowane. Sztuka powinna budzić emocjonalny rezonans, nie może być kompozycją połamanych naczyń stołowych, za czym kryją się pseudoidee i płycizna myślowa. Niezależnie od ładunku ekspresji potrzebny jest sztuce pewien przekaz intelektualny, inaczej nie będzie ona interesująca.

— We Francji, dosyć powszechnie w wydawnictwach katolickich pomoce do katechezy dzieci ilustruje się ikonami, aby zbliżyć im wielką sztukę religijną.

— Ma to także i swoją ujemną stronę, bo wówczas w odbiorze ikony można pozostać na poziomie barwnej ilustracji. Nawet i wielu prawosławnych przeżywa tę trudność, nie chwytając intuicyjnie sensu ikony. Można mieć nawet do niej wielki sentyment, przywiązanie, a jednocześnie nie traktować jej w kategoriach duchowych. Wówczas pozostanie jedynie pobożnym obrazem.

— Można zaryzykować twierdzenie, że wielu prawosławnych, niestety, nie zna całej głębi ikony?

— Nie zna jej teologii, duchowości. Realistyczne obrazki religijne są uznawane za kanoniczną ikonę. Jest coś niepokojącego w tym, jeżeli zdarza się, że zamawiający ikonę prosi, aby nie była zbyt bizantyjska. Od XVI w. mamy na naszych ziemiach wpływy zachodnie na malarstwo cerkiewne. W rezultacie autentyczna ikona stała się czymś niezwykle rzadkim. Zachowali ją staroobrzędowcy, odizolowani od wpływów. Nawet część duchownych nie potrafi dostrzec tego kryzysu ikony, jaki stał się udziałem naszych Kościołów.

— Człowiekowi wychowanemu w środowisku prawosławnym będzie znacznie trudniej ujrzeć ikonę jako swoisty fenomen religijno-kulturowy. Od kolebki przyzwyczaił się do jej obecności. Stała się dla niego czymś zwyczajnym. Jak sądzę, przychodzący do prawosławia z zewnątrz mają lepszą szansę odkrycia ikony dla siebie.

— U nas w Polsce bardzo przydałaby się szkoła malowania ikon. Są takie we Francji, w Finlandii. Ks. Leoncjusz Tofiluk z Bielska Podlaskiego urządza od kilku lat kursy malowania ikon dla młodzieży, zapraszając specjalistów właśnie z Kościoła Prawosławnego z Finlandii. Naszemu Kościołowi bardzo potrzebni są ludzie z dobrą znajomością pisania ikon. Powinni to być ludzie związani z Kościołem a nie przypadkowi. Niekiedy obserwujemy taką sytuację: zbudowano piękną cerkiew, jak w Hajnówce, po czym do jej wnętrza wniesiono przypadkowe ikony, na różnym poziomie artystycznym. Jest to niedopuszczalne. Ikony w naszym Kościele są czymś najważniejszym, nie mogą być przypadkowe. Musimy ponadto pamiętać, że cerkiew w Hajnówce stanowi naszą wizytówkę. Od kilku lat odbywają się tutaj Festiwale Muzyki Cerkiewnej, przyciągają wielu ludzi nie tylko z kraju, ale i z zagranicy.

— Miałeś okazję poznać Finlandię. Jak w tamtym środowisku prawosławnym wygląda zainteresowanie sztuką ikony?

— W Kościele fińskim wielu ludzi maluje ikony, skupiają się w koła malarskie. Są to ludzie znający się dobrze, zaprzyjaźnieni ze sobą, stąd łatwość wzajemnej wymiany doświadczeń. Często cała grupa poświęca weekend na wspólne malowanie. Koła urządzają pielgrzymki, chociażby na święta Paschy do Zagorska. W monasterze Walaamo znajduje się pracownia konserwowania ikon. Helena Nikkanen, będąca kierownikiem pracowni i doświadczonym konserwatorem, prowadziła pierwszy kurs malowania ikony w Polsce na Grabarce.

OD CIEMNOŚCI DO ŚWIATŁA

— Czy, aby malować ikony, trzeba koniecznie posiadać inne doświadczenie malarskie, czy nie jest to konieczne?

— Profesjonalizm na pewno będzie przydatny, ale niekiedy może utrudniać malowanie ikony. Wymaga ona ścisłego zastosowania się do kanonów. Jeżeli ktoś malował na przykład jak impresjoniści, wrażeniowo, będzie mu trudno ugiąć się przed wymaganiami kanonu, gdzie sam sposób malowania dokładnie został określony. Artystę denerwować będą, nieuchronne na początku, niepowodzenia, a ikonę można tworzyć jedynie w spokoju ducha. Potrzeba na nią czasu.

— Nie przypadkiem dawni mistrzowie malując ikony śpiewali psalmy.

— Unikali w ten sposób nerwowości, jaką może popsuć prawie wykończoną pracę. Mnich miał w monasterze idealne warunki do tworzenia ikony. Spokój, kontakt z przyrodą, rytm cerkiewnych nabożeństw. Malarz świecki we współczesnym mieście, uwikłany w przeróżne problemy dnia codziennego, właściwie nie ma podstawowych warunków dla twórczości artystycznej, zwłaszcza sakralnej.

— Jakie największe trudności techniczne napotyka artysta pisząc ikonę?

— Problemem podstawowym jest znalezienie odpowiedniej deski. Najlepsze okazuje się drzewo lipowe. W tej chwili coraz trudniej zdobyć drzewo, nie mówiąc o odpowiednich farbach.

— Pierwszy etap to przygotowanie deski?

— Tak, to wiele żmudnych czynności, jeżeli się je źle wykona, całość włożonej pracy może okazać się daremna.

— Na czym polega nacieranie olifą?

— Jest to już czynność końcowa. Olifa składa się z oleju lnianego z dodatkiem środka przyśpieszającego wysychanie. Dzięki niej ikona nie jest matowa a uzyskuje blask. Dawni mistrzowie znali wiele tajemnic technicznych, przekazywanych jako tradycja ustna. Obecnie część z nich została zapomniana. Olifa przenikając przez farbę nadaje malowidłu przejrzystość i je wzmacnia. Najpierw przygotowuje się podkład, potem maluje. Kapłan poświęca ikonę. Ale naprawdę są to etapy przygotowawcze. W całym tego słowa znaczeniu stanie się ona ikoną dopiero wtedy, kiedy ludzie będą się przy niej modlić. Dlatego osobiście nie lubię malować dla kolekcjonerów, którzy swoją ikonę traktują jako piękny przedmiot. Niekiedy, proszą mnie o namalowanie ikony z okazji ślubu lub chrztu dziecka. Coraz częściej są to nie tylko prawosławni ale i katolicy. Potem, jak słyszę, mają ją w domu, modlą się przed nią, często całą rodziną. Oznacza to, że ikona jest potrzebna dla ich życia duchowego.



Jedna z ikon autorstwa artysty. Fot. Włodzimierz Wasyluk

— Skoro malując ikonę należy się w sposób ścisły podporządkować odwiecznym kanonom sztuki ikonograficznej, powstaje pytanie, czy jest jeszcze miejsce dla autora na indywidualny wyraz twórczy, na to, aby powiedzieć coś od siebie?

— W ikonie także jest miejsce na własną interpretację, ale nie może ona zbyt daleko odbiegać od przyjętych norm. Jak i w całej teologii, nie mogą to być sądy indywidualne. Stale odbiegając od zasadniczego tematu, do czego byśmy w końcu doszli... Zgoda, kanon wprowadza ograniczenia formalne, ale można go rozwijać, a nawet starać się uwspółcześniać. Nawet w samej Rosji były różne szkoły malowania. Istnieją pewne zasady, jakby filozofia ikony. Od talentu i wrażliwości artysty zależy, by korzystając ze wskazań kanonu tworzyć ikonę dzisiaj, a nie tylko robić udane kopie starych mistrzów. Ważne, aby nie zagubić ciągłości tradycji i nie zrywać więzi z Kościołem, aby nie zejść na manowce. Ikona może być heretycka, nie można zapominać, że w Kościele prawosławnym pisanie ikon jest swoistą drogą uprawiania teologii. Stąd samo użycie terminu „pisanie ikon" — tak jak pisze się teologiczny traktat.

— Język malarskiego kodu staje się komunikatywnym językiem teologicznym. Mówi się tak samo o czytaniu ikony.

— Pracując nad ikoną mam wrażenie łączności z tymi wszystkimi, którzy malowali ją przede mną. Wchodzę w ich trud, ich doświadczenie, idę drogą, jaką kroczyło przede mną wielu. Wykonując te same czynności, natrafiam może na takie same trudności, tylko że oni, dysponując znacznie bogatszą wiedzą o technice ikony, umieli je łatwiej rozwiązywać. Mam uczucie nawiązania ponadpokoleniowej i ponadczasowej więzi. Malując ikonę odczuwam, w jakiś niewytłumaczalny sposób, kontakt z moimi przodkami na Białorusi, którzy modlili się przed ikonami dawno temu. Takiego doświadczenia nie można sobie wyobrazić, trzeba je po prostu przeżyć.

PROGRAM IKONOGRAFICZNY MALOWIDEŁ CERKWI W POSADZIE RYBOTYCKIEJ

Anna Różycka-Bryzek

Minęło już ponad piętnaście lat, odkąd w 1968 r. razem z Józefem utkiewiczem i Lechem Kalinowskim oglądałam po raz pierwszy malowidła w pobazyliańskiej cerkwi św. Onufrego w Posadzie Rybotyckiej niedaleko Przemyśla. Częściowo wówczas odsłonięte, cieszyły wzrok jasną gamą czystych barw i czytelnymi konturami kompozycji figuralnych, niegdyś zapełniających szczelnie powierzchnie ścian i sklepienia prezbiterium. Myśl podjęcia badań nad nimi odkładałam do chwili ukończenia prac konserwatorskich, ponieważ jednak czas ten się przedłuża, a równocześnie nieubłagany jego bieg sprawia, że kolory blakną i linie zanikają, z trudem się w niektórych partiach dając konstytuować w konkretne kształty, już teraz przedstawiam tę próbę odczytania programu ikonograficznego malowideł prezbiterium, aby utrwalić choćby obecnie widzialny ich stan i myśl w nich zawartą.

Sama budowla, należąca do licznej na pogranicznym terenie grupy murowanych cerkwi obronnych stylistycznie tkwiących w gotyku, nie dostarcza dokładniejszych przesłanek do datowania; można tylko ogólnie określić czas jej powstania na wiek XV. Z badań źródłowych wynika, że mogło to być po 1443 r., kiedy Posada weszła w skład dóbr Waszki Rybotyckiego, historycznie prawdopodobnego fundatora nowej cerkwi, wzniesionej na miejscu wcześniejszej (monaster bazylianów istniał tam już w XIV w., a w 1407 r. należał do wyposażenia biskupstwa ruskiego w Przemyślu); następna faza prac czy remontu mogła przypaść na okres po 1524 r., po napadzie tatarskim na te okolice. Istotne w sprawie malowideł są ustalenia dotyczące murowanego ikonostasu: nie jest on organicznie związany z murami cerkwi, w miejscach zaś styku z nimi zakrywa warstwę malarską na podniebiu łuku tęczowego — musiał zatem powstać później. Jednakże, ponieważ został wykonany z tego samego co mury cerkwi materiału, tj. łupanego piaskowca z dodatkiem cegły palcówki, przyjąć należy, że niewiele lat dzieli obie fazy budowy, a przyczyny wzniesienia ikonostasu w takiej postaci tkwiły w warunkach technicznych. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć odosobniony na tym terenie fakt wymurowania ikonostasu zamiast zwyczajowego skonstruowania drewnianego templonu, a nadto — ową dziwną, nie mającą analogii „kominową" nadbudówkę przesuniętą z osi i sięgającą podniebia łuku tęczowego jakby właśnie dla jego podparcia w miejscu zagrożonym.

Malowidła, pokrywające wszystkie powierzchnie tak wtórnie wydzielonego wnętrza prezbiterium, wykonane zostały na podwójnej warstwie zaprawy techniką freskową uzupełnianą temperą. Układem przedstawień rządzi podział na horyzontalne strefy, po trzy na ścianach, bez dalszego — poza jednym wyjątkiem — rozczłonkowania na kwatery, i po cztery na każdym skłonie sklepienia. Warstwa tynku w dwu dolnych strefach, obejmujących także ścianę ikonostasu, jest grubsza i nałożona na zaprawę stref wyższych, wyraźnie się też różni od nich swą bardziej ziarnistą konsystencją. Tak więc dolna partia malowideł mogła powstać później i dzieli ją od górnej zapewne ten sam niewielki odstęp czasu co murowany ikonostas od samej cerkwi.

Niezależnie od rangi i przeznaczenia kościoła, jego formy i wielkości, w świecie wschodniochrześcijańskim malowidła stanowiły wręcz konieczne dopełnienie wnętrza, będąc przełożeniem na język obrazowy, dostępny dla wszystkich, symbolicznej wymowy form architektury i jej funkcji liturgicznych. Ujęte przepisami przewidzianymi dla rozmaitych typów budowli, mającymi strzec prawowierności wiary — czego rękojmię upatrywano w trwałości podstawowych zasad programu całości oraz typów ikonograficznych składających się nań przedstawień — malarstwo to podlegało jednak powolnym przemianom w czasie, przybierając też pewne odrębności środowiskowe. Jaki program da się rozpoznać w nie w pełni zachowanych, zniszczonych i zatartych (zwłaszcza na sklepieniu) malowidłach rybotyckich?

W skromnych, małych budowlach bezkopułowych grecki podręcznik malarski *Hermeneia* zaleca malować wizerunek Pantokratora pośrodku sklepienia nawy, nad ołtarzem zaś Marię w otoczeniu aniołów. Nieraz jednak, a z reguły w założeniach osiowych, konchę apsydy lub, w jej braku, wschodnią ścianę sanktuarium zajmowało wyobrażenie Boga w różnych ujęciach ikonograficznych. U wschodniego szczytu sklepienia cerkwi rybotyckiej, obecnie niemal całkowicie pozbawionego warstwy malarskiej, dostrzec można pięć owalnych, wyrytych w zaprawie linii koncentrycznych, które są niewątpliwie pozostałością po sferycznej mandorli, okalającej postać boską; w jakim jednak była ona typie: Pantokratora, Odwiecznego Dniami, czy też, co nie jest wykluczone, Otieczestwa — pozostać musi przedmiotem domysłów. Dalsze czytelne fragmenty na sklepieniu dowodnie wskazują, że — w myśl reguły hierarchii zstępującej — dominowała tu nad wnętrzem niebiańska wizja Boga sławionego przez zastępy aniołów najwyższej triady. W środkowych, i górnych, zarazem, rzędach wzdłuż sklepienia ustawiły się czteroskrzydłe cherubiny z głowami w nimbach, niżej zaś, również w podwójnych rzędach na każdym skłonie, serafiny o ciemnobrązowych obliczach, o rombowym, właściwym dla ich ikonografii kształcie wyłaniających się spoza nasady trzech par skrzydeł. Może w tym zespole dwu najwyższych chórów anielskich znalazł się również i chór kolejny, dopełniający całości pierwszej triady, czyli „trony", które zgodnie ze swym znaczeniem i funkcją figurować winny u podnóża tronu boskiego jako uskrzydlone i pokryte oczami koła.

Brakuje na miejscu właściwym, pośrednim między sklepieniem a ścianami, pocztu proroków spajających ideowo to co niebiańskie i odwieczne (w strefie wyższej) z zapowiedzianym zejściem Mesjasza na ziemię i jego misją odkupienia, rozwijaną w wątku ewangelicznym na ścianach. Prorocy figurują bowiem, pierwotnie zapewne w liczbie dziesięciu, na podniebiu łuku tęczowego, gdzie postacie ich pozbawione są znaczenia, jakie wynikałoby nadto, prócz samej ich obecności, z funkcji miejsca we wnętrzu świątyni. Ujęci w popiersiach tak jak tradycyjnie tu wyobrażani święci męczennicy, na tle nie splecionych ze sobą medalionów, zwracają się w stronę ołtarza, prezentując rozłożone zwoje — dzięki którym dają się zidentyfikować jako prorocy — z widniejącymi na nich, tylko zamarkowanymi wersetami przepowiedni.

Wysoko na ścianie ołtarzowej, pod łukiem sklepienia, zachował się widoczny obecnie w połowie wizerunek Chrystusa w białej szacie, siedzącego na tronie-ławie i szerokim gestem wyciągającego prawicę. Zwracają się ku niemu, po dwu z każdej strony, aniołowie w białych diakońskich sticharionach z orarionami. Taki ich wygląd przesądza o liturgicznej wymowie kompozycji, mimo że sam Chrystus — kapłan i ofiara zarazem — występuje jako Zbawiciel w bieli, a nie w bogatym stroju obrzędowym jako Wielki Kapłan — Wielikij Archijeriej.

Sens liturgiczny, zawarty w tym przedstawieniu o charakterze ahistorycznym, w pełni podporządkował sobie wybór scen ewangelicznych namalowanych poniżej i obrazujących wydarzenia Wiekiego Czwartku: Umywanie nóg apostołom i Ostatnią Wieczerzę w południowej części prezbiterium oraz Komunię apostołów (w dwu osobnych epizodach) w jego części północnej. W zajmującym południowo-wschodnie naroże Umywaniu nóg Chrystus w czerwonej tunice i białym, założonym jak stuła ręczniku stoi wyprostowany dotykając obnażonych nóg usadowionego na wysokiej ławie św. Piotra, który tradycyjnym gestem wskazuje na swą głowę (Jan 13, 9). Przyglądają się temu z wyciągniętymi w zdziwieniu rękami uczniowie już siedzący na ziemi i na ławie; trzej ostatni zdają się jeszcze podchodzić w pośpiechu. W Ostatniej Wieczerzy ilustrującej — jak z reguły w sztuce bizantyjskiej — moment ujawnienia zdrady, Chrystus z przypadającym ku niemu św. Janem zajął miejsce pośrodku za podłużnym stołem, otoczony żywo gestykulującymi apostołami; przełamuje w dłoniach chleb, który poda Judaszowi (Jan 13, 26) sięgającemu do misy (Mat 26, 23), nadto jeszcze wyróżnionemu ujęciem profilowym i miejscem przed stołem. Eucharystyczny z kolei sens wydarzenia w Wieczerniku objawia Komunia apostołów. Zamiast jednak zwykłego ujęcia apostołów podchodzących w dwóch grupach do centralnie umieszczonego ołtarza z celebrującym przy nim w asyście diakonów podwojonym Chrystusem, obie grupy idą tutaj w tym samym kierunku, od prawej do lewej, zbliżając się — na ścianie wschodniej w dość stłoczonym układzie, na północnej w wydłużonym szeregu — do Mistrza, by przyjąć z jego rąk wino i chleb. Zbawiciela dwa razy więc przedstawiono przy ołtarzu jako Wielkiego Kapłana w białym sakkosie zdobnym we wpisane w koła krzyże, polistaurionie, z omoforionem w krzyże łacińskie. Pomaga mu w sprawowaniu liturgii po trzech aniołów-diakonów w białych tunikach, wyróżnionych nadto nimbami i skrzydłami.

W strefie poniżej rozwija się uroczysty pochód liturgiczny Pokłonu

— Wiele uwagi w literaturze fachowej zajmuje sprawa światła w ikonach.

— W malarstwie ikonowym obowiązuje zasada przechodzenia od ciemnego koloru do jasnego, podczas gdy we współczesnym malarstwie świeckim dzieje się dokładnie odwrotnie, jest to technika ściemniania koloru, od jasnego do ciemnego.

— Brzmi to jak metafora, ujmując całą istotę teologicznego sensu ikony — drogi do światła.

— Ikony greckie, nawet pisane współcześnie, są różne od rosyjskich Rysunek jest bardziej wyrazisty a barwy jakby przyciemnione. Klasyczna ikona rosyjska ma w sobie więcej światła. Jej kolorystyka jest lepiej zharmonizowana, więcej, malarska, podczas gdy grecka wydaje się być bardziej graficzna.

— Czy widzisz różnicę pomiędzy sztuką religijną a sakralną?

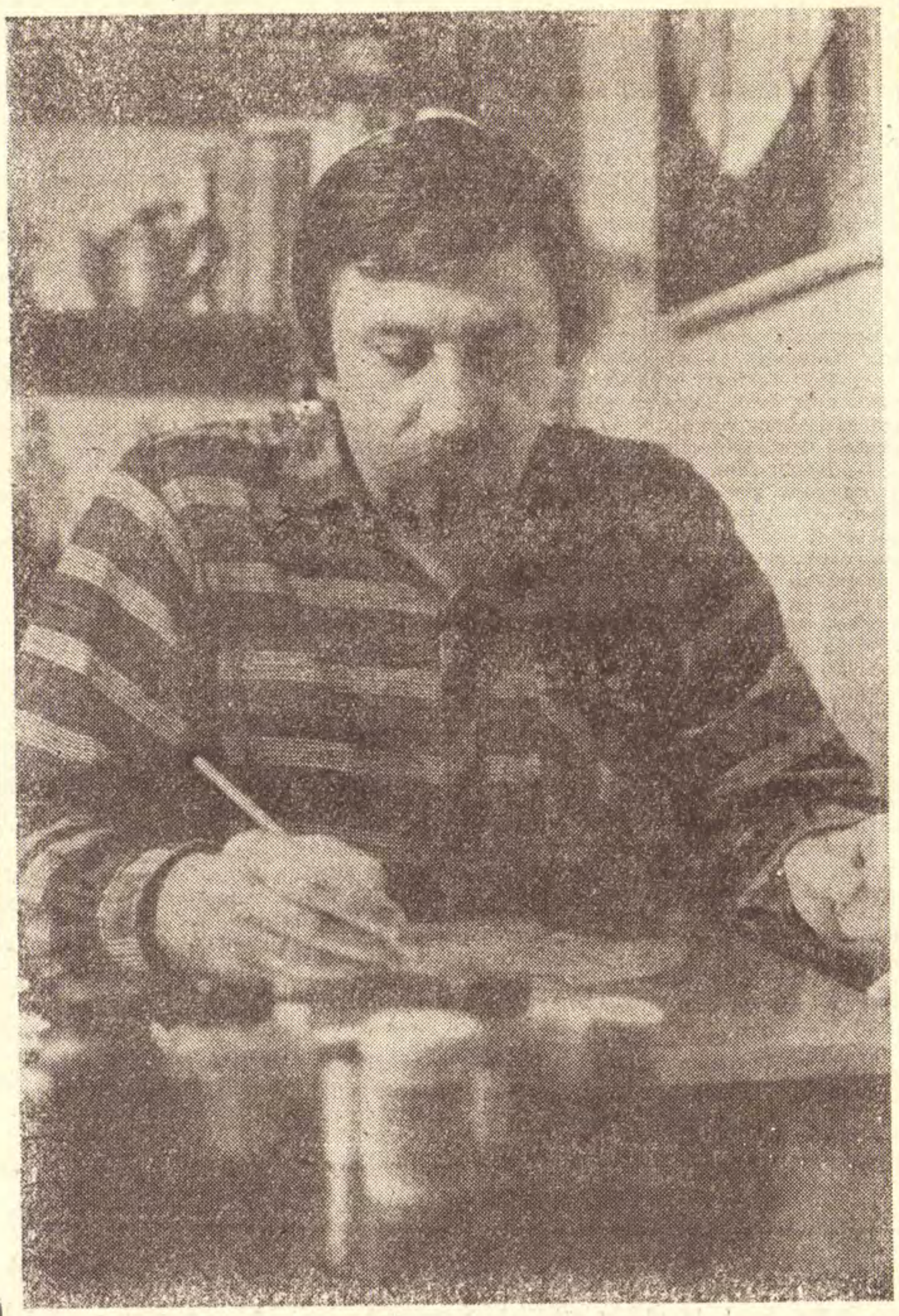
— Oczywiście, że są to dwa różne pojęcia. Jeżeli twórcy zabraknie przeżycia sacrum, jego działalność artystyczna pozostanie zawsze na poziomie wykonywania ilustracji o tematyce biblijnej. Ikona łączy sztukę sakralną i religijną. Powiedziałbym tak: trzeba coś przeżyć samemu, aby inni patrząc na ikonę mogli ją przeżywać. W malarstwie zawsze warunkiem podstawowym okazuje się kontakt psychiczny z materią, w tym wypadku z płótnem. Ikona stanowi, moim zdaniem, najbardziej trafny środek wyrazu dla sztuki sakralnej.

— Twórca rzutuje na malowaną ikonę, cząstkę swojej osobowości, a raczej swoją duchowość.

— Sam temat, jaki chcemy przedstawić, oddziałuje na nas. Ale dzieje się też odwrotnie. Malujący ikonę cząstkę samego siebie, swojego ja, przekazuje malowanemu dziełu. Stąd mogą zdarzyć się ikony wręcz demoniczne, przy jakich nie sposób się modlić. Jakby malarz zawarł w niej odbicie swoich duchowych rozterek, lęków, napięć. Jeżeli malarz nie ma kontaktu z cerkwią, jego ikony nigdy nie będą prawdziwe.

— Dochodzimy do bardzo istotnego stwierdzenia — ikona w sposób organiczny powiązana jest ze św. liturgią.

— Ikona, łącznie z całą liturgią, architekturą cerkwi, a także śpiewem, tworzy jedną harmonię, w którą wchodzimy coraz głębiej. Daje to nie tylko radość poznania, ale i pogłębienie naszej postawy religijnej, jeżeli podchodzimy do ikony z wiarą. Cała ta harmonia przeobraża człowieka wewnętrznie i wzbogaca duchowo. Podstawowa jest kwestia estetyki naszych cerkwi. Poziom ikon malowanych przez amatorów nie będzie wysoki. W świątyni może być nawet mniej ikon, ale naprawdę pięknych. Pseudo-ikona, będąca nieudolnym obrazkiem religijnym, nie pomaga w modlitwie, a przeciwnie skutecznie w niej przeszkadza, zniechęca wręcz do cerkwi.



Michał Pieczenko przy pracy.

Fot. Włodzimierz Wasyluk

Myślę o drewnianych cerkwiach Łemków. Wtopione doskonale w krajobraz, budzące zachwyt swoim widokiem... Przychodzili do nich ludzie po całym tygodniu znojnej pracy, aby wyśpiewać Bogu całym sercem swoją wiarę, radość i nadzieję, niekiedy smutek. Tam nie przychodzono, aby być statystą na nabożeństwie. Dla tych ludzi cerkiew zastępowała wszystkie te przeżycia estetyczne, jakich my, bezskutecznie, poszukujemy w operze, teatrze. Dawała tak ważny dla człowieka kontakt z pięknem i przez to wychowywała.

— Stawała się ojczyzną ducha.

— W cerkwi wszystko kieruje nas na drogę modlitwy. Każdy człowiek, o ile jest nie uprzedzony może odczuć piękno prawosławnego nabożeństwa. Ikona sama jest modlitwą i sposobem wyrażania duchowego piękna. Dlatego właściwy odbiór ikony ma miejsce podczas nabożeństwa. Cerkiew jest dla niej naturalnym środowiskiem. Będąc na naszych nabożeństwach ludzie czują się szczęśliwi, że się w tej chwili w cerkwi znajdują. Człowiek czuje się jakby wchłonięty przez modlitwę. Istnieje pełna harmonia cerkiewnego śpiewu, ikony i liturgii. Naturalnie, aby w pełni to odczuć potrzebna jest podstawowa wiedza o naszym nabożeństwie. Potrzeba misji we własnym Kościele dla młodych i starszych, konieczne jest upowszechnienie wiedzy teologicznej. Nigdy za dużo nauczania o Ewangelii. Potrzebna jest katecheza liturgiczna, ciągłe wprowadzanie w sens naszych nabożeństw. Zauważa się też potrzebę liturgii w języku polskim. Wiele wspaniałych tekstów umyka naszej uwadze, gdy są czytane po słowiańsku.

— Ikona wprowadza nas w zrozumienie niewyrażalnego misterium Kościoła, staje się mistagogią.

— Kościoła nie można widzieć tylko przez pryzmat jednej parafii lub wyrobić sobie o nim opinii na podstawie kontaktów z jednym lub drugim duchownym. Zawsze myślę o prawosławiu światowym we Francji, w Libanie, w Grecji, w Związku Radzieckim. Ale nie tylko, prawosławie ma wymiar także historyczny, wszystkie te pokolenia świętych biskupów, mnichów i zwykłych wiernych, którzy modlili się podobnie jak my dzisiaj. Wielki nurt duchoych doświadczeń wielu pokoleń. Tradycja myślowa, jakiej nie tylko nie należy się wstydzić, przeciwnie, jest się czym chlubić i z czego czerpać inspirację.

— Jednym z ludzi, którzy w Polsce w sposób twórczy czerpią artystyczną inspirację ze sztuki bizantyjskiej, jest prof. Jerzy Nowosielski.

— Bardzo sobie cenię i lubię malarstwo prof. Nowosielskiego, chociaż jest ono w pewnym sensie odejściem od ikony rozumianej tradycyjnie. Krakowski artysta jest największym malarzem współczesnych ikon w Polsce, a może nie tylko, jest też nie kwestionowanym autorytetem, jeśli chodzi o zagadnienie ikony. Mając duże doświadczenie malarskie potrafi w sposób twórczy połączyć tradycję z ikoną. W sumie jest to malarstwo w stylu neobizantyjskim. Chyba z tego powodu Nowosielski cieszy się takim powodzeniem na Zachodzie, a także w naszym Kościele wśród ludzi młodych.

— Pomimo tego, co już tutaj sobie powiedzieliśmy, obiegowa opinia o sztuce bizantyjskiej powtarza utarte schematy, odmawiając jej oryginalności.

— Często nawet w podręcznikach historii sztuki można zetknąć się z krzywdzącą oceną sztuki bizantyjskiej, wynikającą z jej nieznajomości. Mówi się więc o jej sztywności, skostnieniu, dogmatyczności. Nic podobnego! Pisać w ten sposób mogą ludzie, którzy z tą sztuką się nie zetknęli, nie zetknęli się z jej niezrównanymi wartościami plastycznymi. Na zakończenie zacytuję słowa H. Hausiga z książki „Sztuka bizantyjska”; **„Kultura bizantyjska jest dla nas fenomenem takim jak ciało niebieskie w Kosmosie, ktore zgasło, przed milionami lat, blask jego jednak ciągle jeszcze do nas dociera Bizancjum zostało zniszczone przed 500 laty, ale promieniowanie jego kultury odczuwamy jeszcze dzisiaj”.**

Rozmawiał:
TADEUSZ WYSZOMIRSKI

Ofierze, w którym bierze udział kilkunastu hierarchów Kościoła. Zmierzają oni ku ołtarzowi, posuwając się z obu stron wzdłuż ścian północnej i południowej w rytmie powolnym, każdy bowiem zajmuje wydzieloną arkadą przestrzeń, a ruch ujawnia się jedynie przez lekki zwrot ciała i gesty rąk wyciągniętych w adoracji. Celem tej procesji winno być Dzieciątko, Melismos, lub Chrystus zmarły, Amnos, złożony na naczyniu ofiarnym (kielichu lub patenie), z którego zachował się tutaj zaledwie niewielki fragment podstawy. Na czele pochodu idą dwaj aniołowie w strojach diakonów, za nimi dwaj nieodzowni twórcy liturgii, św. św. Jan Złotousty i Bazyli Wielki, w takich samych jak Chrystus-Kapłan polistaurionach, przysługujących tylko najwyższym dostojnikom Kościoła, dalej — biskupi w białych felonionach nałożonych na ciemniejsze tuniki, podrizniki, z epitrachilionami i — u niektórych — także z ozdobnymi nabiodrnikami. Rząd postaci po prawej zamyka św Stefan diakon, brak jednak po lewej stronie jego odpowiednika — św. Prochora.

Jednolity ciąg figur składających się na tę kompozycję przerywają w południowo-wschodnim narożu dwie sceny, w których — mimo ledwie czytelnych obecnie form — dają się rozpoznać również tematy liturgiczne. Przysługuje im nieco więcej niż innym uwagi ze względu na ich wyjątkowy — na tle ówczesnego repertuaru ikonograficznego omawianego obszaru — charakter.

W wydłużonej kwaterze na ścianie północnej, pośrodku białego tła pejzażu porośniętego usianymi listowiem drzewami i krzewami, na wpół leży ze skrzyżowanymi nogami młodzieńczy Chrystus, głowę wsparłszy na ręce prawej, w lewej, złożonej wzdłuż ciała, trzymając zwój. U jego wezgłowia stoi Maria z wyciągniętymi rękami, nieco zaś dalej na prawo — lekko z czcią pochylony archanioł Gabriel skłaniający ku Chrystusowi krzyż na długim, cienkim trzonku, trzcinę z gąbką i włócznię. Rozpoznać tu trzeba temat znany pod nazwą Czuwający Emanuel (grec. *Anapeson*, rus. *Niedriemannoje Oko*).

Dwa są stałe elementy ikonografii tego przedstawienia, oba nawiązujące do hellenistycznych formuł powszechnych w scenach bukolicznych: młodzieniec spoczywający na ziemi w pozie ni to snu, ni to czuwania oraz sielankowy pejzaż. Taki trzon kompozycji zwykle uzupełniają postacie bliżej objaśniające jej sens, przy równoczesnym wysuwaniu na plan pierwszy rozmaitych aspektów treściowych. Był to bowiem temat o symbolice wieloznacznej, wyrosły z podłoża erudycji biblijnej i subtelnej metaforyki, mający swą główną podstawę tekstową w wersetach Pisma św napomykających w związku z osobą Mesjasza o czuwaniu lwa, jak w *Księdze Rodzaju* 49, 9—10 i *Psalmie 121 (120)*, 2—4, również m.in. w *Księdze Liczb* 24, 9 i *Objawieniu św. Jana* 5, 5. Znana już Orygenesowi i szeroko spopularyzowana w *Fizjologusie* Epifaniusza z *Salaminy* chrystologiczna symbolika lwa opierała się na dwóch przede wszystkim paralelach: zwierzę to, śpiące — jak wierzono — z otwartymi oczami, przypomina Chrystusa, który gdy śpi zgodnie ze swą naturą ludzką, równocześnie czuwa jako Bóg; lwica wydaje na świat potomstwo martwe, a ożywia je swym oddechem lew na trzeci dzień po urodzeniu, co stanowi obraz Chrystusa zmartwychwstałego z woli Ojca w trzecim dniu po Męce. Pierwsza paralela kojarzyła się z ideą inkarnacji, zesłaniem na ziemię Boga i człowieka zarazem, druga — z jego ofiarą i zmartwychwstaniem, a zatem z odkupieniem. Mesjaniczne asocjacje sprawiły, iż przejęto do kompozycji istniejący już typ Chrystusa-Emanuela, wprowadzając też Marię, zwłaszcza w ujęciach późniejszych w pozie i z atrybutami nawiązującymi do sceny Bożego Narodzenia. Boskość Chrystusa miały zaś uzmysławiać jego oczy, otwarte mimo ciała ułożonego jak do snu, oraz rajski pejzaż jaśniejący bielą i gęsto pokryty ulistnionymi roślinami, jak w wizji o „drzewach żywota” i „liściach drzew na uzdrowienie narodów” skąpanych w nieustannym blasku boskim, jaki od dnia Sądu zastąpi dni i noce (Obj. 22). W okresie kształtowania się tematu dominowała idea czuwania, najstarszy bowiem znany przykład, miniatura w atoskim Ewangeliarzu Stauroniketa 45 z XII w., opatrzony jest napisem „Anapeson”, w dosłownym tłumaczeniu przyjętym następnie, jako nazwa przedstawienia, w językach słowiańskich. Taka funkcja ideowa sprawiła, iż pojawiało się ono zwykle nad głównym wejściem do cerkwi. Jednak i w tym usytuowaniu do głosu dochodził również drugi jego aspekt znaczeniowy, dotyczący ofiary i odkupienia, wyrażany ideograficznie za pomocą narzędzi Męki (niesionych przez jednego lub dwu archaniołów, Gabriela i Michała) lub też — wymiennie — rypidiów, które z kolei ideowy punkt ciężkości przenosiły z Męki historycznej na ofiarę eucharystyczną. Dodawano też niekiedy, dla jeszcze dosadniejszego objaśnienia zbawczego dzieła Mesjasza, wyobrażenia towarzyszące. Obarczony więc sensem liturgicznym obraz Czuwającego Emanuela znaleźć się mógł i w obrębie sanktuarium jako dosłowny odpowiednik recytowanych w codziennej Mszy św. wieczornej wersetów *Psalmu 120*, w Wielkosobotniej zaś — *Księgi Rodzaju 49* i *Księgi Liczb 23*. Łatwość skojarzeń eucharystycznych pobudzał nadto fakt, że w identycznym układzie ciała wyobrażano niekiedy Dzieciątko na patenie lub w kielichu w scenie pokłonu Ofierze. Celom symboliki nawiązującej do Męki i Eucharystii zarazem służy też Czuwający Emanuel w malowidłach cerkwi rybotyckiej, jak świadczy o tym obecność anioła z narzędziami Męki oraz usytuowanie w prezbiterium.

W sąsiadującej przez naroże kwaterze na ścianie wschodniej widnieje, również na białym tle rajskiego pejzażu, z trudem obecnie rozpoznawalna półpostać wyłaniającego się z sarkofagu Chrystusa w przepasce biodrowej. Zbawiciel pochyla na prawe ramię okoloną nimbem głowę o długich włosach, a ręce trzyma zapewne skrzyżowane z przodu, przybierając tym samym układ właściwy dla tematu zwanego Chrystus w grobie lub studni, Mąż Boleści, Król Chwały (grec. *Basileus tes dokses, Akra Tapeinosis;* rus. *Christos wo grobie, Car' Sławy*). Wizerunek ten, nie dający się wytłumaczyć tekstami Ewangelii, nie odpowiada bowiem żadnemu momentowi historycznemu (Chrystus, choć zmarły, bo z głową przechyloną i zamkniętymi oczami, już nie przybity do krzyża, stoi jednak prosto przez nikogo nie podtrzymywany), zrodził się niewątpliwe w kontekście obrzędów Wielkiego Tygodnia. Pojawiła się najpierw na ikonach dopełniających nabożeństwa pasyjne, jakie zaczęły się przyjmować, wyrażając nowe formy pobożności, w prowincjonalnych środowiskach klasztornych być może już w ciągu XI w., od XIII w. poświadczone w oficjalnej liturgii Kościoła greckiego. Służył mistycznej kontemplacji zarazem Ukrzyżowania, Zdjęcia z krzyża, Opłakiwania i złożenia do grobu, zawierając aluzje do każdego z tych epizodów przetworzonych w jeden obraz obejmujący je ponadczasowo, istnieniu liturgicznym. Najstarsze, dwunastowieczne przykłady pochodzą z obustronnie malowanych ikon lub dyptyków noszonych w procesjach i wystawianych na ołtarzu w obrzędach Wielkiego Piątku, przy czym wizerunkiem towarzyszącym bywała, jak np. na ikonie z Kastorii, półpostaciowa Hodegetria o twarzy napiętnowanej — zgodnie z takim przeznaczeniem — wyrazem cierpienia, później zastąpiona popiersiem Marii Bolejącej. W toku ustalania się ikonografii tematu współdziałały ze sobą bodźce literackie (m.in. teksty Jana Mauropusa i Symeona Metafrasta) z istniejącą już tradycją obrazową, w której, prócz scen kolejnych epizodów Męki, rolę odegrać mogły także przedstawienia o charakterze symbolicznym na równi ze sławnymi relikwiami oraz samym rytuałem grzebalnym. Bezwładnie opuszczona głowa i zamknięte oczy nawiązują do formuły Ukrzyżowania z Chrystusem zmarłym, układ zaś skrzyżowania rąk — tak do relikwii św. Całunu, Syndonu, przechowywanego, zanim się dostał do Europy zachodniej, w kaplicy pałacu cesarskiego i raz do roku wystawianego na widok publiczny, jak i do haftowanych na epitafiosach podobizn Zmarłego na sarkofagu, Amnos, czy wreszcie do obrzędu pogrzebowego. Nacisk przechodził stopniowo ze związku z Ukrzyżowaniem na Złożenie do grobu. Krzyż za Zmarłym i sarkofag, w którym stoi, mają charakter symbolicznych uzupełnień wizerunku, w żadnym zaś razie jego spójnych historycznie składników.

W malarstwie monumentalnym temat Chrystusa w grobie zaczął się w XIII w. pojawiać w przestrzeni ołtarzowej, zwykle w niszy protesisu — również po lewej stronie ołtarza przedstawiono go w prezbiterium cerkwi rybotyckiej jako widomy symbol przygotowywanej w tym miejscu ofiary eucharystycznej. Słowa troparionu wygłaszanego pod koniec proskomidii ewokują podwójną rzeczywistość śmierci i zmartwychwstania, krzyża i zwyciestwa, a w poetyckich metaforach Metafrasta i Germanosa II Chrystus zasypia po Męce snem śmierci natury ludzkiej dającym życie naturze boskiej. Niebiańskie już bytowanie Zbawiciela po złożeniu ofiary ze swego ciała uzmysławiać miało — sądzić należy — przydanie temu wizerunkowi tła z rajskimi drzewami.

Niewątpliwie to właśnie metafora snu tkwiła u źródeł zestawienia obu zawierających ją obrazów, Czuwającego Emanuela i Chrystusa w grobie. W tym sensie były one wymienne i stąd, gdy Anna Komnena pisze w epigramie o Chrystusie, który „śpi słodkim snem”, odnosić się to może zarówno do jednego, jak i drugiego obrazu. Odległy precedens dla najpewniej nie pozostającej bez wzoru realizacji tej koncepcji na murach prowincjonalnej cerkwi zachodnioukraińskiej stanowią freski w konchach protesisu i diakonikonu kościoła. Periblepty w Mistrze, gdzie w protesisie figuruje Chrystus w grobie, co więcej — w otoczeniu hierarchów Kościoła, a poniżej Boskiej Liturgii oraz w diakonikonie — Czuwający

DOKOŃCZENIE NA STR. 11



Danuta Biczel-Zahnietowa

Fot. Archiwum

WIERSZE O ŚW. JEFRASINI

Poetka Danuta Biczel-Zahnietowa plasuje się w kręgu najwybitniejszych współczesnych twórców literatury białoruskiej. W styczniu br. spełniło się 50 lat jej życia i 30 lat twórczości. Urodziła się we wsi Biskupce koło Lidy na Grodzieńszczyźnie. Po studiach pedagogicznych w Grodnie do dziś pozostała w tym mieście. Jest nauczycielką. Uczy dzieci i młodzież ojczystego języka i literatury białoruskiej. Jej dorobek twórczy zawiera się w kilkunastu tomikach poezji, które systematycznie przygotowuje do druku. Najnowszy zbiór poezji Danuty Biczel-Zahnietowej, wydany w 1987 roku w Mińsku przez wydawnictwo „Literatura Piękna", nosi tytuł „Dawne słońce" i na 380 stronach przynosi — jak stwierdza wydawca — najbardziej pełny obraz twórczości laureatki Państwowej Nagrody BSRR im. Janka Kupały. Jej liryka, przesiewana przez czułe serce wrażliwej kobiety, wysuwa na plan pierwszy bohaterkę, która szczerze kocha, jest zdolna do szlachetnych uczynków, zdecydowana w swych odczuciach, lubi swój kraj, dom rodzinny, przyjaciół, czuje łączność z własnym narodem, niepokoi się o losy ludzkości.

Ze szczególną troską Danuta Biczel-Zahnietowa odnosi się do kultury i historycznej spuścizny swego tragicznie doświadczonego narodu. Z rozczuleniem i zachwytem zatrzymuje się przed ruinami budowli sakralnych, z dumą opowiada o ich wspaniałych, chociaż burzliwych dziejach. W tomie „Dawne słońce" znajdziemy np. piękny wiersz poświęcony grodzieńskiej „Koložy", zabytkowi z drugiej połowy XII wieku.

Natomiast w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Białoruś" ze stycznia br. ukazał się cykl wierszy tej poetki poświęcony Jefrasini Połockiej. Wydało mi się, że pięknie one korespondują z jubileuszem 1000-lecia chrztu Rusi. Spróbowałem je przełożyć na język polski i zaprezentować czytelnikom „Tygodnika Podlaskiego". Cykl drukowany w „Białorusi" składa się z 6 dość obszernych wierszy, z których każdy jest swoistym poetyckim reportażem o wydarzeniach, które rozegrały się na Białorusi w początkowych wiekach chrześcijaństwa na tych ziemiach. Razem stanowią przepiękny poemat, poświęcony świetlanej postaci Jefrasini Połockiej, którą cerkiew prawosławna zaliczyła w poczet swych świętych.

Dla lepszego zrozumienia tych utworów, sądzę, należy podać kilka najbardziej niezbędnych odsyłaczy do zdarzeń historycznych.

Wiersz „Pradsława". To pogańskie imię Jefrasini. Żyła w latach ok. 1120—1173. Była córką księcia Grzegorza Wsiesławicza, lecz mając lat 12, na przekór woli ojca, udała się do klasztoru, a później była przełożoną mniszek połockich. Szerzyła oświatę wśród ludu, zajmowała się przepisywaniem starych kronik, sama opisywała dzieje ziemi płockiej. Za jej przykładem wiele dziewczyn poświęciło się życiu zakonnemu, m.in. — rodzona siostra Jefrasini — Grodzisława.

„Najeźdzców podkowy tratują granice..." Trzy ówczesne ośrodki polityczne na Rusi: Kijów, Nowogród i Połock nieustannie konkurowały o pierwszeństwo. Często dochodziło do krwawych wzajemnych walk. Np. w 1128 Księstwo Połockie zostało zniewolone przez koalicję Kijowa i Nowogrodu, a jego książęta ujęci jako zakładnicy i odesłani aż do Cargradu, tzn. do Konstantynopola, z którego powrócili na tron książęcy w Połocku po 15 latach niewoli.

W wierszu „Samoofiarowanie" znalazły się słowa: „W wieżyczce nad cerkwią..." Otóż legenda, utrwalona w „Żywocie Jefrasini Połockiej", powiada, że prowadziła ona żywot pustelniczy, zamknąwszy się w „gołębniku" nad dachem połockiej Sofijskiej cerkwi, gdzie spędzała czas na przepisywaniu ksiąg i modlitewnych kontemplacjach.

„...praprababka Ragnieda..." była córką księcia połockiego Ragwałoda. Książę Nowogródzki, a później i Kijowski, Włodzimierz Swiatosławicz, porwał ją do swojego haremu. Po chrzcie Rusi Ragnieda, jako siostra Anastazja, dokonała żywota w 1000 roku w klasztorze.

W wierszu „Spas": „...chram wieczysty stworzyła". Chodzi tu o Spaso-Jefrasiniowską cerkiew, która na zlecenie ihumeni Klasztoru Zbawiciela Pana, tejże Jefrasini, została gdzieś między rokiem 1152 a 1161 zbudowana w Połocku pod kierownictwem miejscowego mistrza, Jana, ponoć w ciągu zaledwie trzydziestu tygodni. Cerkiew ta przetrwała wszelkie zawieruchy i dziś służy wiernym połockim parafianom.

W wierszu „Krzyż": „Nad Białorusią krzyż Łazarza Bogszy rozpięty...". Krzyż ten bezcenny na zlecenie ihumeni Jefrasini wykonał złotnik połocki Łazarz Bogsza w 1161 roku. W 1941 roku znajdował się on w muzeum w Mogilowie, skąd znikł podczas okupacji i słuch po nim zaginął. Ponoć, znajduje się w kolekcji Rockefellerów w USA.

W wierszu „Zwiastunka natchnienia" znalazły się słowa: „Za lotem żurawi, za ich jesiennym wołaniem powędrowała..". Poetka zapewne ma tu na myśli pielgrzymkę Jefrasini do Ziemi Świętej, skąd już nie powróciła. Zmarła w Jerozolimie 23 maja 1173 roku.

I tyle moich wyjaśnień i uwag. Czas by ustąpić miejsca białoruskiej współczesnej poetce, pani Danucie Biczel-Zahnietowej.

JAN WIRSKI

Danuta Biczel-Zahnietowa

Z CYKLU „JEFRASINIA POŁOCKA"

PRADSŁAWA

Epoce oświaty rozwarła się droga,
a ileż to mocnych zrodziło się dziewcząt,
aby w lat dwanaście podążyć do Boga
zaś duszę mu oddać lat mając pięćdziesiąt!?

Najeźdźców podkowy tratują granice...
znów trwoga i zamęt, i krwawy znów napad
Dziewczyna do Boga podniosła źrenice
pragnienie ukoił modlitwy wodopad

Pradziejów ojczystych tu księgę spisała.
Gdy strzały gwizdały i krew się polała,
chram w Siedcach wyśniła, zbudować kazała
w tygodni trzydzieści, nim ziemia skonała.

Snem cudnym się jawi ten pomnik niebieski —
świetlisty, jak ziemi tej mrozy, upały
I dyszą świętymi ustami w nim freski,
a oczy ich smętnie wciąż patrzą z powały.

W spojrzeniu tych świętych jest gorycz i smutek,
Bo Kijów uwięził ich kniaziów w Cargrodzie,
że ród to niesforny, że tylko podrzutek,
by hardość nie rosła w połockim narodzie.

Naucza więc siostry, spisuje kroniki
i darem oświaty chce braci przyzdobić.
Dla ludu rozumu odkrywa tajniki,
a dziad jej połowczan do broni sposobił.

Na szlaku ofiarnym wybitnych pisarzy,
od pragnień cielesnych, do sukien pokutnych,
oddając dziewczęta na sługi ołtarzy,
wzniosłością zdobyła ich żywot zbyt smutny.

Na szlakach historii tę prawdę odkryto,
że wschody tutejsze są zawsze świetliste.
Więc płoną na ścianach, wyryte grafitem,
scholarów połockich odkryte tu listy.

Uczuciem przymglone dziewczęce są oczy,
jej usta całował jedynie krzyż twardy.
Jak wiele doznałeś, mój ludu proroczy,
milczenie hołubiąc — natchnione i harde!

SAMOOFIAROWANIE

O, piękności!
Ta rozkosz twe serce słabiutkie w hańbę zawlecze,
zapłoniesz więc w oczach, jak drzewo jesienią przybrana.
Połockie uczucia zaś mieczem duchowym usieczesz,
a ciało — w posty, w łańcuchy, na krzyż, na kolana!
Czy długo w swym sercu żarliwym zostaniesz kniahinią?
Już znika co ziemskie, o łaskę więc błagaj u Boga!
Bo władza i sława jak popiół i proch się rozpłynie,
a władców imiona gwiazdami rozbłysną, gdzie Mleczna jest Droga.
Urodę oblicza przyćmiłaś pomroką klasztoru,
a czarne twe szaty nie służą do pieszczot osłony.
Dla oczu — nie widzieć, dla uszu — nie słyszeć i serce w pokorze!
Jak pszczółka wciąż zbierasz swe myśli, by Bogu poświęcić pokłony.

W wieżyczce nad cerkwią przy wąskim okienku, na ławie,
gdzie promyk świetlisty jej myśli lękliwie się kręci,
księgopisarce sławy połockiej — Pradsławie,
pióreczko w prezencie zrzuciły przyjazne jej gęsi.

Z osnowy bezsennej swe myśli szlachetne wywodzi —
nie zniknie wspaniałość w jej czynie zaklęta.
Jak słońce nad krajem połockim, jej sława już wschodzi,
swą dolą pustelną porywa do służby dziewczęta

Podnietą dla myśli są czyny rycerskie jej dziada-pradziada,
któremu dostępu do grodu wróg drogi nie skruszył.
Szlak sławy wyznacza praprababka Ragnieda —
niezłomną swą wolą i mocą szlachetnej swej duszy.

Tak, piękność i bez miłości — na próżno nie zginie,
w ojczystym ogrodzie jej drzewo wyrośnie.
Stuleci przydźwińskich zostanie kniahinią,
przemieni się w Połock, odrodzi się w wiośnie.

KOBIETA Z MIECZEM

Syn Monomacha, książę Mścisław,
mści się na połoczanach walecznych!
— Choć z ziemią ich zmieszać i głowy im usiec,
nie schylą swych karków przed Kijowem stołecznym!
Choć słowem zaręczą i pokłon oddadzą, by... uciec!

Wysyła więc wujów, wraz z ojcem Pradsławy
i braci stryjecznych aż hen do Cargradu.
Na księstwie połockim obsadza zaś syna Iziasława,
lecz tylko formalnie,
bo matriarchat w Połocku pilnuje wciąż ładu!

Kniahini, kniaziówny, choć rzecz to jest męska,
są twarde i mądre, gotowe do broni!
To wówczas się zjawi na kaflach i freskach
ten widok kobiety na koniu i z mieczem w dłoni

Ich sprawą jest spokój, porządek i świątyń obrona,
i szkołom, i polom, i kniejom nie dają zaginąć —
matriarchat więc słowem i czynem i słowem natchniony,
kraj pragnie obronić, jak duszę swą grzeszną, jedyną.

A ileż to czasu mężczyźni zostaną w Cargradzie?
Czy ból ten ukoją wyśnionym dotykiem ich dłonie?
Czy drzewa tej wiosny zakwitną znów w sadzie?
Lecz kraj swój obroni kobieta — ta z mieczem na koniu.

Jefrasinia otuchę i rady rodakom rozdaje
i widzieć nie życzy jak serca nienawiść porusza,
że kniaź tu na kniazia i bojar na brata nastaje,
i sługa na sługę... a wszyscy — to jedna jest dusza!
I bory porzucą kowpaki, rozbroją się z miedzi,
tęsknota za niebem żurawim otworzy się kluczem.
Powróci drużyna z ujętym niedźwiedziem.
Ojczzna w nieszczęściu — kobieta znów z mieczem.

SPAS

Księgi przepisywała za pieniądze,
pieniądze zaś biednym darzyła.
Na rozumnym kamieniu
chram wieczysty stworzyła.
Niezniszczalna budowla —
od ognia, powietrza i wody!
Wieczny cud nie-człowieczy,
arcydzieło urody!

Ciągle płonąc —
tutejsi, twardzi,
pracowici, szczerzy —
odchodzimy w nicość
i martwi —
każdy plon swój niesie...
I niby nie widzi dusza uparta,
o czym pamiętać nam warto...

Spas, wzniesiony przez majstra Jana
z natchnienia, kamienia; miłości,
przez stulecia posiwiał jak gołąb,
jak skronie ze zgryzot starości,
zbielał od chłodu w sercach
ku wzniosłej przeszłości.
Lecz nie zagubiły się w pamięci fresków
podania, bajania, legendy...

I kamień umiera.
A on — skamieniały — w kamieniu przetrwał.

BIBLIOGRAFIA „TYGODNIKA PODLASKIEGO" ZA LATA 1985 - 1988

A.K.: 60-lecie urodzin J. E. Pitirima, arcybiskupa wołokołamskiego — nr 20 s. 7, il.
— Tradycja prawosławia w Sanockiem — nr 38, s. 9, il.
ANDREJUK Jerzy: Krzyż na cerkwi św. Ducha w Białymstoku — nr 46, s. 10
ANTONI arcybp surożski: Wartości prawosławia. Rozm. przepr. Eugeniusz Czykwin — nr 12, s. 2, il.
— O ślepym Bartomeuszu (kazanie wygłoszone) — nr 20, s. 8—9
APEL końcowy międzynarodowej chrześcijańskiej młodzieżowej sesji pokojowej „Młodzież chrześcijańska na rzecz pokoju" — nr 29, s. 5
AUGUSTYN (Nikitin) archimandryta: Athos a Ruś Kijowska — nr 42, s. 8, il.
— Biblia Synaicka. Przekł. i oprac. J.A. — nr 16, s. 8—9, foto
— Kseropotanu. Monastery św. Góry Athos. Przekł. i oprac. A.S. — nr 46, s. 9
— Św. Benedykt z Nursji. Przekł. A.K. — nr 20, s. 12, fot.
B.S.: Dlaczego cierpią sprawiedliwi — nr 46, s. 8
— Pokuta jako droga do jedności Kościoła — nr 7, s. 6
BAJKO Piotr: Jagiełło i prawosławie — nr 33, s. 1
— Nim Włodzimierz ochrzcił Ruś — nr 42, s. 7, il.
BIERDIAJEW Mikołaj: Istota prawosławia. Przekł. Tadeusz Wyszomirski — nr 29, s. 8—9, il.
BIOGRAMY uczonych polskich. Cz. 1. Nauki Społeczne. Wrocław: Wydaw. Ossolineum i Wydaw. PAN Oddział we Wrocławiu, Zeszyt 1 (A—J) — 1983 r.; Zeszyt 2 (K—O) — 1984 r.; Zeszyt 3 (P—Ż) — 1985 r.; Rec.
Bajko Piotr: Informator o uczonych polskich — nr 38, s. 7
BOBROWA Nina: Buduję mosty między ludźmi. Rozm. przepr. Ałła Matreńczyk — nr 33, s. 6, il.
BONDARUK Konstanty, ks.: Epifania (Chrzest Pański) — nr 3, s. 7
— Kalendarz i Paschalia — nr 16, s. 5—6
— Ofiarowanie Najświętszej Marii Panny — nr 46, s. 5—6, il.
— Parafia prawosławna w Krakowie — nr 33, s. 1, 12, fot.
— Parafia prawosławna w Łodzi — nr 42, s. 1, 12, il.
— Pięćdziesiątnica (Zesłanie Ducha Św. na Apostołów) — nr 24, s. 5, 12 il.
— Podwyższenie Krzyża Pańskiego — nr 38, s. 1, 12, il.
— Spotkanie Pańskie — nr 7, s. 5—6
BRANDYS Henryk: Ikona. Rozm. przepr. Hanna Suchańska — nr 7, s. 5, 11, il.
CODZIENNE CZYTANIA z Pisma świętego. Oprac. Ałła Matreńczyk. 16.12. — 15.01. — nr 12, s. 8; 16.04. — 15.05. — nr 16, s. 12; 16.05. — 15.06. — nr 20, s. 12; 16.06. — 15.07. — nr 24, s. 12; 16.07. — 15.08. — nr 29, s. 12; 16.08. — 15.09. — nr 33, s. 12; 16.09. — 15.10. — nr 38, s. 12; 16.10. — 15.11. — nr 42, s. 12; 16.11. — 15.12. — nr 46, s. 10
CZYKWIN Eugeniusz: Czy można ograniczyć spożycie alkoholu zwiększając jego podaż? — nr 33, s. 6
— Miejsce dla młodych — nr 20, s. 6
DAMASKINOS (Papandreou) metrop.: Prawosławne Centrum w Chambésy — nr 16 s. 7
DAR SŁOWA. Ze starej literatury serbskiej. Wybór i oprac. Aleksander E. Naumow. Łódź 1984. Rec. Kuczyńska Marzanna: Dar Słowa — nr 3, s. 12
DIONIZY (Waledyński) metrop.: Ojcowie Kościoła o sztuce — nr 33, s. 7
DOSTOJEWSKI — piewca odrodzenia duchowego. Oprac. E.Cz. — nr 16, s. 9, fot.
DZIĘGIELEWSKI Jan: O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczpospolitej w latach panowania Władysława IV. Warszawa 1986. Rec Mironowicz Eugeniusz: Za króla Władysława IV — nr 33, s. 11
E.CZ.: (Dwunaste) XII Generalne Zgromadzenie Syndesmosu — nr 42, s. 11
— O nowy ład moralny między narodami (IV Konferencja okrągłego stołu religijnych działaczy i ekspertów z różnych dziedzin nauki w Moskwie) — nr 29, s. 6, il.
E.M.: Grabarka '86 (Pielgrzymka młodzieży prawosławnej na świętą Górę Grabarkę) — nr 24, s. 6, il.
E.S.: Grota świętego Benedykta — nr 20, s. 12, il.
FIEDORCZUK Jan, ks.: Parafia prawosławna w Czarnej Białostockiej — nr 29, s. 7, il.
FRIEDEBERG Ilse: Philoxenia znaczy miłość do obcego Rozm. przepr. Ałła Matreńczyk — nr 42, s 5—6, il.
GAŁCZYK Bazyli, ks.: To z Krynicy chór... (Parafia prawosławna w Krynicy). Rozm przepr. Andrzej Kempfi — nr 42, s. 9, il.
GRYGOROWICZ Aleksander: W Poznaniu u Aleksandra Grygorowicza. Rozm przepr. Andrzej Kempfi — nr 20, s. 1, 6, il.
INNOCENTY, hieromnich: Śp. arcybiskup Brukseli i Belgii Bazyli (Kriwoszein). Przeł. Jan Piruta — nr 42, s. 12, il.
IWANIEC Eugeniusz: Ksiądz Aleksander Awajew (1882—1956). W trzydziestą rocznicę śmierci — nr 12, s. 7, il.
J.A.: Cenny dar dla szpitala. (Diagnostyczno-techniczna aparatura urologiczna) — nr 46 s 12, il.
— Młodzież chrześcijańska sprawie pokoju (Chrześcijańska młodzieżowa sesja pokojowa w Białymstoku) — nr 29, s. 5
JANOWSKI Antoni: wiersze: Sen pranie; Płynęło lato; Niech będzie tak; Człowiekiem jestem — nr 42, s. 9
JEREMIASZ (Anchimiuk) bp: W Dzień Zmartwychwstania — nr 16, s. 5, il.
KALENDARIUM 16.02. — 15.03. Oprac. Ałła Matreńczyk — nr 7, s. 12
KALENDARZ PRAWOSŁAWNY 1986 — nr 3, s. 8—9
KEMPFI Andrzej: Arcybiskup Antoni (Bloom) metropolita surożski. W kręgu wybitnych sylwetek współczesnego prawosławia — nr 20, s. 8, il.
— Trzej wileńscy męczennicy (Jan, Antoni i Eustachy) — nr 29, s. 12, il.
KIEŁBASZEWSKI Mikołaj, ks.: 20 lat pracy duszpasterskiej. Rozm. przepr. Antoni Mironowicz — nr 46, s. 6, il.
KONECKA Krystyna: Wierzę w rozsądek ludzi. Rozm. przepr. Eugeniusz Mironowicz — nr 46, s. 7, il.
KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY w bibliografii ekumenicznej czasopism polskich za lata 1984—1985. Kącik bibliograficzny. Oprac. ks. Grzegorz Sosna — nr 29, s. 11
KRUG Grigorij, o.: Myśli o ikonie. Oprac. i tł. Roman Mazurkiewicz — — nr 38, s. 1, 11, il.
— O przedstawieniach Boga Ojca w Kościele prawosławnym. Przeł. Roman Mazurkiewicz — nr 12, s. 7
LENCZEWSKI Mikołaj, ks.: Prawosławne świątynie Warszawy. W kręgu niegdysiejszych prawosławnych Domów Bożych — nr 12, s. 3, il.
LILINFELD Fairy: Dialogi z prawosławiem. Rozm. przepr. Marian Bendza — nr 38, s. 6, il.
LISOWSKI Andrzej: Podniebne klasztory. Korespondencja z Grecji — nr 7, s. 9, il.
MARTYNIUK Bogdan: Cerkiew w polskim krajobrazie kulturowym — nr 7, s. 8—9, il.
MIRONOWICZ Antoni: Monaster supraski a kultura serbska — nr 3, s. 11, il.
— Pierwsze druki cyrylickie Szwajpolta Fiola — nr 7, s. 12
— Parafia prawosławna w Zabłudowie — nr 24, s. 8—9, il.
MIRONOWICZ Eugeniusz: Parafia prawosławna w Gródku — nr 20, s. 7, il.
— Parafia w Orli — nr 46, s. 12, il.
— Ściana czy pustynia (Wyludnione wsie Białostocczyzny) — nr 24, s. 5, 11
— Ustawa i rzeczywistość (Ustawa PRL o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi) — nr 33, s. 7
MIRSKI Wawrzyniec: Liturgia bizantyjska — nr 7, s. 7, il.
MURIANKA Petro: wiersze: Łemkowski krzyż; Sierpień; Człowieczeństwo: Zakwitniesz; Wiosna; Okno na świat. Z łemkowskiego przeł. Zdzisława Zagadłowna — nr 33, s. 9, il.
NIEŹNYJ Aleksander: Siedem wieków później (Dzieje monasteru Daniłowskiego). Przeł. Eugeniusz Mironowicz — nr 29, s. 5, 12
NOWAK Bogdan: Parafia prawosławna w Szczecinie — nr 16, s. 12, il.
OHME Heinz: Prawosławni studenci w Erlangen. Rozm. przepr. Marian Bendza — nr 16, s. 6, il.
PAPROCKI Henyrk, ks.: Wokół teologii prawosławnej. Rozm. przepr. Grzegorz Łęcicki — nr 33, s. 7, il.
PASTERZE WIERNYCH SŁOWIAN św. św. Cyryl i Metody. Teksty wybrał tłum. i oprac. Aleksander Naumow. Wyd. Znak, Kraków 1985 .Rec. Kempfi Andrzej: Nad cyrylometodejską antologią — nr 24, s. 12
PAWEŁ arcybp: Nasza wiara. Przeł. A.K. — nr 7, s. 8
PODPISANIE porozumienia o współpracy na 1986 r. Wizyta delegacji ChSS na zaproszenie Patriarchatu Moskiewskiego — nr 7, s. 6, il.
POPESCU Toma G.: Ojciec Elije — spowiednik. Przeł. Josif T. Popescu — nr 29, s. 8—9, il.
— Żywot Jeremiego Kyndii. Tł. Josif Popescu — nr 38, s. 8, il.
PRAVOSLAWNYJ CERKOWNYJ KALENDAR 1987 — nr 12, s. 4—5
PRZYGOTOWANIA do jubileuszu. Fragment exposé arcybiskupa wołcokołamskiego Pitirima dot. przygotowań do obchodów 1000-lecia chrztu Rusi. Tł. A.K — nr 42, s. 7
SAWA (Hrycuniak) bp: Kościół „Swiętosawski" Rozm. przepr. Jerzy Andrejuk — nr 3, s. 6, il.
— W obronie pokoju — nr 24, s. 9
SAWICKI Adam: Lew Szestow — Pascal prawosławia — nr 46, s. 8, il.
— Mikołaj Bierdiajew — prawosławny myśliciel; w kręgu wybitnych sylwetek współczesnego prawosławia — nr 24, s. 8—9, il.
SCHMEMANN Aleksander, ks.: O życie świata. Przeł. A.K. — nr 12, s. 2; nr 16, s. 8, il.; nr 20, s. 9; nr 24, s. 11; nr 29, s. 7; nr 33, s. 8—9, il.; nr 38, s. 9; nr 42, s. 11; nr 46, s. 7
SCHULE Franz, pastor: Cel, nie tylko pomagać. Rozm. przepr. Jerzy Andrejuk — nr 38, s. 6, il.
SERBSKI MONASTER CHILANDAR. Wśród monasterów Świętej Góry Athos. Przeł. A.K. — nr 3, s. 5, 7
SOSNA Grzegorz: Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie. Cz. chronologiczna. Białystok 1985. Rec. Mironowicz Antoni — nr 12, s. 6
— Cerkiew w Siemiatyczach — nr 38, s. 12, il.
— Kącik bibliograficzny — nr 16, s. 12; nr 20, s. 11; nr 46, s. 10
— Grabarka. Kącik bibliograficzny — nr 33, s. 12; nr 38, s. 10
UCIECZKA RASTKA — nr 3 s. 12
W KRĘGU najdawniejszych przekazów o chrzcie Rusi. Z cerkiewnosłowiańskiego przeł. A.K. — nr 46, s. 9, il.
WIRSKI Jan: Cerkiew Św. Ducha w Białymstoku — nr 33, s. 11, il.
— Jesień ich życia — nr 46, s. 5, il.
— Kolęda, kolęda... — nr 12, s. 8, il.
— Panorama białostocka — nr 16, s. 11, il.; nr 20, s. 11; nr 24, s. 11; nr 38, s. 11; nr 29, s. 11, il.; nr 33, s. 11
— V Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce — nr 24, s. 6, il.
— Pasje księdza Szurbaka (Zespół Muzyki Cerkiewnej pod dyrekcją Jerzego Szurbaka) — nr 29, s. 6, il.
— Pisanki pani Luby (Luba Żabiuk z Turny Dużej, gm. Siemiatycze) — nr 16, s. 7, il.
— Prawosławni pod Monte Cassino — nr 20, s 5, 8—9, il.
— Zna go cała Hajnówka (Mikołaj Buszko, dyrektor Hajnowskiego Domu Kultury) — nr 24, s. 7, il.
— Zrozumieć innych (Delegacja Stowarzyszenia „Philoxenia" w Polsce, z dłuższym pobytem na Białostocczyźnie) — nr 42, s. 7
WOŁKOWYCKA Teresa: Skansen w dolinie Narewki — nr 42 s. 11
WYSZOMIRSKI Tadeusz: Bóg z nami (Boże Narodzenie) — nr 12, s. 1, il.
— Całonocne czuwanie — nr 38, s. 7; nr 42, s. 6, il.; nr 46, s. 7, il.
— Melodyka cerkiewna — nr 24, s. 7
WOŹNIAK Elżbieta: Święty Sawa arcybiskup serbski — nr 3, s. 1, 6, il.
ZABROCKI Bazyli, ks.: Lwowski jubileusz (40. rocznica Soboru Lwowskiego, na którym została oficjalnie zniesiona unia brzeska z 1596 r.) — nr 33, s. 8—9, il.
ŻYWOT świętego Sawy. Przeł. Aleksander Naumow — nr 3, s. 12

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W KRAJU

AUGUSTOWO. Poświęcenie nowego domu parafialnego — nr 12, s. 8
BARTNE. W dniach 18—20 lipca br. odbyło się coroczne spotkanie Łemków — IV Łemkowska Watra — nr 38, s. 10
BIAŁYSTOK. 29 września br. w parafii pw. Krzyża św. w Fastach odbyła się jesienna konferencja duchowieństwa dekanatu białostockiego — nr 46, s. 10
— Poświęcenie nowego domu parafialnego w Topilcu — nr 3, s. 10
— Uroczystości związane z dniem św. Mikołaja, patrona cerkwi katedralnej — nr 7 s. 10
— Udział bpa Sawy i innych księży w konferencji „Lekarze polscy na rzecz pokoju" — nr 12, s. 10
— Spotkanie bpa Sawy z wojewodą białostockim Marianem Galą — nr 12, s. 6
— W dniach 7—9 listopada br. w Białymstoku odbyło się V Walne Zgromadzenie Koła Teologów Prawosławnych Szkół Teologicznych Świeckich i Młodzieży Laickiej — nr 12, s. 6
— Pielgrzymka młodzieży prawosławnej na św. Górę Grabarkę — nr 16, s. 10
— Pierwsza rocznica śmierci arcybpa Nikanora — nr 16, s. 10
— W dniach 28—30 marca br. w parafii pw. Wszystkich Świętych odbyło się młodzieżowe spotkanie modlitewne — nr 20, s. 10, il.
— W dniach 23—24 maja br. odbyła się kolejna konferencja duchowieństwa i pracowników prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej — nr 29, s. 10
— Uroczystość święta parafialnego w parafii pw. Wszystkich Świętych — nr 33, s. 10
— Letni odpoczynek dzieci i młodzieży — nr 38, s. 10
— 5 października w Białymstoku odbył się II Diecezjalny Zjazd Młodzieży — nr 46, s. 10
BIELSK PODLASKI. Uroczystości religijne w cerkwi św. Michała Archanioła — nr 3, s. 10
— Pobyt delegacji z Finlandii — nr 12, s. 6
— Biblioteka parafialna przy cerkwi św. Michała — nr 16, s. 10
— W dniach 28—30 marca w parafii św. Michała Archanioła zorganizowano sympozjum teologiczne — nr 20, s. 10
CZARNA BIAŁOSTOCKA. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu parafialnego — nr 12, s. 6
CZYŻE. 5 maja br., w dniu św. męcz. Jerzego, odbyło się poświęcenie i położenie kamienia węgielnego pod nową cerkiew pw. Zaśnięcia NMP — nr 24, s. 10
DUBINY. Dni 20 i 21 grudnia 1985 r. były uroczystymi dniami dla Dubin k. Hajnówki — nr 7, s. 10
GDAŃSK. W dniach 1—10 sierpnia br. odbył się obóz wypoczynkowo-katechetyczny dla liderów akcji letniej — nr 42, s. 10
GORLICE. Uroczystość poświęcenia i położenia kamienia węgielnego pod budowę nowej cerkwi — nr 46, s. 10
GRABARKA. Obchody święta Przemienienia Pańskiego (Spasa) w żeńskim monasterze na św. Górze Grabarce — nr 42 s. 10
HAJNÓWKA. Zapowiedź organizacji V Dni Muzyki Cerkiewnej — nr 16, s. 10
JABŁECZNA. Spotkanie modlitewne młodzieży — nr 42, s. 10
— Uroczystości ku czci św. Onufrego Wielkiego, patrona monasteru — nr 33, s. 10
JACZNO. Położenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej cerkwi — nr 29, s. 10
KIJOWIEC. Poświęcenie nowo zbudowanej cerkwi pw. Św. Ducha — nr 42, s. 10, il.
KNOROZY. Poświęcenie nowo zbudowanej cerkwi pw. Ikony Matki Bożej Kazańskiej — nr 12, s. 6
LUBLIN. Działalność Koła Teologów Prawosławnych — nr 29, s. 10
— Odczyty prelegentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego nr 16, s. 10
— W Lublinie, gdzie prawosławni stanowią nieliczną grupę wyznaniową, powstało Koło Teologów Prawosławnych — nr 3, s. 10
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI. Na 29 czerwca, dzień, w którym Cerkiew święci pamięć ap. ap. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych, przypada parafialne święto piotrkowskiej społeczności prawosławnej — nr 38, s. 10
SUPRAŚL. „Postrih" lektora Jerzego Giby — nr 20, s. 10
— Odprawienie całonocnego czuwania i św. liturgii w kaplicy Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie — nr 3, s. 10
— Otwarcie w domu parafialnym przy cerkwi na Woli wystawy malarstwa Wiery Sylwestrowicz — nr 7, s. 10
— Ukazanie się Kalendarza Prawosławnego na 1986 rok — nr 7, s. 10
— Dnia 16 i 17 grudnia 1985 r. obradował św. Synod Biskupów PAKP — nr 7, s. 10
— Ukazanie się płyty z nagraniami muzyki cerkiewnej — nr 16, s. 10
— Udział delegacji PAKP w sympozjum w Jerozolimie z okazji 1600-lecia śmierci św. Cyryla Jerozolimskiego — nr 16, s. 6
— Uroczystości z okazji 10. rocznicy śmierci ks. Jerzego Klingera — nr 16, s. 10
— Przeprowadzenie na terenie kraju zbiórki pieniężnej na rzecz głodujących — nr 20, s. 10
— Prawosławna społeczność przy cerkwi św. Jana Klimaka na Woli wspomina metropolitę Dionizego (1876 — 1960)... — nr 20, s. 10
— Od 4 do 10 maja br. ...przebywała w Polsce delegacja Kościoła prawosławnego w Finlandii.. — nr 24, s. 10
— Obrady św. Synodu Biskupów PAKP — nr 24, s. 10
— Uroczyste nabożeństwo w wolskiej prawosławnej parafii św. Jana Klimaka — nr 24, s. 10
— Ukazał się kolejny numer Biuletynu Informacyjnego, kwartalnik Koła Teologów Prawosławnych — nr 29, s. 10
— Od 23 czerwca do 1 lipca br. przebywał w Polsce... Franz Schüle, przedstawiciel Organizacji Pomocy Kościołów Ewangelickich Szwajcarii — nr 33, s. 10
— Ukazanie się Wiadomości PAKP za 1985 nr 1—4 — nr 42, s. 10
— Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej — nr 46, s. 10
— Pobyt w Polsce metropolity Teodozjusza ze Stanów Zjednoczonych — nr 46, s. 10
— 10 września br. w auli Warszawskiej Akademii Muzycznej... odbył się koncert starorosyjskiej muzyki chóralnej — nr 46, s. 10
— W dniach 3—9 października br. ...przebywała w Polsce ekumeniczna delegacja przedstawicieli Kościołów ZSRR pod przewodnictwem metropolity lwowskiego i tarnopolskiego Nikodema — nr 46, s. 10
WIDOWO. 9 marca w miejscowym Klubie „Ruchu" odbyło się spotkanie młodzieży prawosławnej z Bielska Podlaskiego i okolicy — nr 16, s. 10
WROCŁAW. 7—8 listopada 1985 r. odbyło się kolejne spotkanie [illegible]lekcyjno-duszpasterskie księży diecezji wrocławsko-szczecińskiej — nr 3, s. 10
— Oddział Wrocławski Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego zorganizował sesję naukową... na temat działalności chrześcijańskiego laikatu — nr 20, s. 10
— Forum wymiany myśli na temat życia i dzieła świętych Braci Sołuńskich — Cyryla i Metodego — nr 29, s. 10
— Wspaniałą ucztę duchową zgotowało wrocławianom kierownictwo prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej — nr 38, s. 10
ŻABŁUDÓW. Uroczyste nabożeństwo związane z obchodami święta św. Gabriela Zabłudowskiego — nr 24, s. 10

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO NA ŚWIECIE

AMERYKA. Archidiecezja Ameryki Płn. i Płd. opublikowała statystyki dotyczące wiernych — nr 20, s. 11
ANGLIA. W dniach od 4 do 11 września w Stirling (Szkocja) odbyło się IX Zgromadzenie Generalne Konferencji Kościołów Europejskich — nr 12, s. 10
— W dniach od 22 do 24 marca na Uniwersytecie w Manchester odbędzie się kolejne sympozjum Towarzystwa do Spraw Promocji Badań Bizantyjskich — nr 16, s. 10
— Staraniem serbskiego wydawnictwa „Łazarica Press" ukazało się tłumaczenie pierwszego z czterech tomów „Ochrydzkiego prologu" bp. Mikołaja Velimirovića — nr 16, s. 10
— XII Zgromadzenie Ogólne Syndesmosu odbędzie się w dniach 17—24.08.1986 r. w Wielkiej Brytanii — nr 20, s. 10
— Pożar katedry Zaśnięcia Matki Bożej — nr 29, s. 10
AUSTRALIA. Dnia 23 lutego dokonano uroczystego otwarcia Instytutu Teologii Prawosławnej w Sydney — nr 20, s. 10
AUSTRIA. 3 października ubiegłego roku w Wiedniu odbyło się sympozjum ekumeniczne na temat aktualnego stanu dialogu teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i prawosławnym — nr 3, s. 10
BELGIA. W nocy z 11 na 12 września br. w Brukseli został zasztyletowany 64-letni prawosławny duchowny Joseph Camine nr 12, s. 10
CYPR. Protest przeciwko decyzji przeznaczenia jednej cerkwi na salę kulturalno-rozrywkową — nr 24, s. 10
— Otwarcie XII Kongresu Związku Teologów Cypryjskich — nr 24, s. 10
CZECHOSŁOWACJA. W dniach od 25 września do 8 października ub.r. w Pradze odbyły się międzynarodowe konsultacje teologiczne... — nr 3, s. 10
— Wizyta metropolity Doroteusza w Grecji — nr 7, s. 10
— W dniach 30.06. — 6.07. odbędzie się międzynarodowy obóz młodzieży prawosławnej AGAPA V — nr 29, s. 10
— W miejscowości Preszow na Słowacji w dniach 30.06. — 7.07. 1986 r. odbyła się V Camp Agapa '86 — nr 42, s. 10
EGIPT. Wznowienie wybitnej pracy arcybpa Grecji Chryzostoma Papadopoulosa pt. „Historia Kościoła Aleksandryjskiego" — nr 7, s. 10
— Metropolita Aksum (patriarchat aleksandryjski) wystąpił z inicjatywą zorganizowania pomocy głodującej Etiopii — nr 7, s. 10
— Pomoc Kościołów prawosławnych głodującej Etiopii — nr 33, s. 10
— 10 lipca 1986 r. podczas oficjalnej wizyty w Moskwie zmarł patriarcha aleksandryjski Mikołaj — nr 42, s. 10
ETIOPIA. W dniach 2—12 czerwca w Addis Abebie odbywało się posiedzenie synodu biskupów Kościoła Etiopii — nr 42, s. 10
FINLANDIA. W dniach 24—27 września ub.r. w Kuopio odbyła się uroczysta sesja poświęcona 60. rocznicy powstania związku duchowieństwa prawosławnego — nr 3, s. 10
— Synod Biskupów Ewangelickiego Kościoła Luterańskiego analizuje możliwość usunięcia „filioque" z Credo (Wyznania Wiary) — nr 7, s. 10
— Monaster w Nowym Valamo zorganizuje w czasie wakacji dwa ekumeniczne obozy młodzieżowe — nr 16, s. 10
— Luterański Kościół Ewangelicki

rozpoczął przygotowania do udzielania święceń kapłańskich kobietom — nr 16, s. 10

— W dniach 10—15 lutego w Kuopio odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Syndesmosu, Światowej Federacji Młodzieży Prawosławnej — nr 20, s. 10

FRANCJA. 9 lutego odbyło się coroczne posiedzenie Instytutu św. Sergiusza w Paryżu — nr 20, s. 10

— 10 maja parafia prawosławna w Chelles zorganizowała pielgrzymkę do krypty merowińskiej w opactwie Jomarre — nr 33, s. 10

— Instytut Teologiczny św. Sergiusza zorganizował spotkanie poświęcone miejscu Marii, Matki Bożej, w Kościele — nr 29, s. 10

— Komitet Prawosławny Francuskich Przyjaźni zorganizował spotkanie poświęcone językom w Kościele — nr 33, s. 10

— Żeński monaster w Preremont obchodził 100-lecie swego istnienia — nr 3, s. 10

— W związku z przypadającym 11 listopada dniem św. Marcina prawosławni we Francji zorganizowali pielgrzymkę do Tours — nr 7, s. 10

— W dniach 23—30 sierpnia w Vezelay z inicjatywy Bractwa Prawosławnego we Francji odbyła się sesja na temat roli i wykorzystania śpiewu w liturgii — nr 12, s. 10

— 1—2 lutego odbyło się kolejne zgromadzenie Stowarzyszenia Chrześcijan na Rzecz Zniesienia Tortur — nr 20, s. 10

— Zorganizowanie w Tuluzie dyskusji na temat „Teksty i śpiewy liturgiczne" — nr 24, s. 10

— Zebranie Rady Prawosławnego Bractwa — nr 24, s. 10

— W dniach 1—3 maja 1987 r. odbędzie się VI Prawosławny Kongres Europy Zachodniej — nr 24, s. 10

— Pierwsze Zgromadzenie duchowieństwa i przedstawicieli laikatu Kościoła antiocheńskiego w Europie Zachodniej — nr 24 s. 10

— Według danych opublikowanych w sprawozdaniu z kolokwium o prawosławiu na świecie liczba wyznawców naszego Kościoła w krajach, które nie są historycznie prawosławne — nr 46, s. 10

— Na mocy decyzji Rady Miejskiej Montaubanu jedna z jego ulic będzie nosiła imię ojca Leonidasa Króla (1902 — 1982) — nr 24, s. 10

— W dniach 18—19 maja br. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Studentów Rosyjskich zorganizowało w Mendon Festiwal Wiosny — nr 33, s. 10

— W cerkwi Zmartwychwstania Chrystusa w Mendon wystawiono cudowną ikonę Matki Bożej Portoitiossa — nr 33, s. 10

— Rada Miejska Marsylii przyznała tutejszej parafii prawosławnej subwencję... — nr 38, s. 10

— 1 i 2 kwietnia w Chatenay-Malabry odbyło się zgromadzenie greckiej diecezji we Francji (patriarchat ekumeniczny) — nr 38, s 10

— W dniach 2—4 października w Paryżu odbyło się kolokwium międzynarodowe poświęcone VII Soborowi Powszechnemu (Nicea II — 786 r.) — nr 42, s. 10

— Prawosławne Bractwo Francji wystąpiło z apelem o pomoc na rzecz ofiar wstrząsów sejsmicznych... w Grecji — nr 46, s. 10

GHANA. Problemy finansowe Kościoła prawosławnego — nr 20, s. 10

GRECJA. W dniach 9—13 października ub.r. w Zappeinon (Ateny) odbyły się konsultacje Kościołów chrześcijańskich poświęcone walce z głodem — nr 3, s. 10

— W dniach 12—18 września ub.r. po raz pierwszy w budynku Akademii Teologicznej na Krecie odbyła się kolejna sesja Międzynarodowej Akademii Nauk Religijnych — nr 3, s. 10

— Od 1984 istnieje w Grecji Komitet Ochrony Katakumb z wyspy Melos — nr 3, s. 10—11

— Wybór trzech nowych metropolitów — nr 7, s. 10

— Ojciec Emilianos, przełożony monasteru Simonopetra na św. Górze Athos, spędził w listopadzie dwa tygodnie we Francji — nr 7, s. 10

— W grudniu ub.r. Fakultet Teologiczny w Atenach... zorganizował sympozjum na temat „Ateny — miasto nieustannej aktywności teologicznej i kulturalnej" — nr 16, s. 10

— W grudniu ub.r. ...w Atenach odbył się wykład metropolity Stavropolisu Maksyma na temat „Prawosławne życie monastyczne i misja św. Góry Athos we współczesnym świecie" — nr 16, s. 10

— Projekt o upaństwowieniu dóbr klasztornych, przedłożony w końcu ub.r. Greckiej Izbie Deputowanych, spotkał się z ostrym sprzeciwem wspólnoty monastycznej św. Góry Athos — nr 16, s. 10

— Przy katedrze biskupiej w Koryncie utworzono bank krwi — nr 24, s. 10

— 6 marca w Atenach odbyło się kolejne posiedzenie okrągłego stołu z udziałem biskupów i teologów świeckich — nr 29, s. 10

— 5 kwietnia w Atenach zmarł w wieku 49 lat grecki teolog Panayotis Nellas — nr 29, s 10

— W roku akademickim 1985/86 w Salonikach zorganizowano trzy teologiczne debaty na temat stosunków państwa i Kościoła — nr 33, s. 10

— Ukazanie się nowego biuletynu ekumenicznego „Plerophoria" (Informacja) — nr 33, s. 10

— Przewodniczący Komisji synodalnej Kościoła greckiego do kontaktów zewnętrznych przyjął o. Iona Briga, sekretarza Komisji ŚRK do spraw Misji i Ewangelizacji — nr 33, s. 10

— Ostatnia praca George'a Mantzaridisa, profesora Wydziału Teologicznego w Salonikach, przytacza dokładne dane ilustrujące odnowę życia monastycznego w Grecji — nr 33, s. 10

— College Downing w Nowym Jorku przyznała Aten Serafinowi tytuł doktora honoris causa nauk humanistycznych — nr 33, s. 10

— Duchowny grecki o. Christos Karageorgis obronił na Uniwersytecie w Strasburgu pracę doktorską poświęconą uczuciom religijnym młodych Greków — nr 38, s. 10

— Arcybp Aten i całej Grecji Serafin przekazał 19 milionów drachm na pomoc krajom Afryki i Azji — nr 42, s. 10

— 18 sierpnia br. zginął w wypadku samochodowym wybitny teolog Nikos Nissiotis — nr 46, s. 10

JAPONIA. W dniach 11—25 września ub.r. na zaproszenie Organizacji Młodzieży Prawosławnej Korei Płd. i metropolity Tokio Teodozjusza w krajach tych przebywał bp. Kallistos — nr 3, s. 11

JORDANIA. Patriarchat Jerozolimski zbudował cztery nowe świątynie w Jordanii — nr 38, s. 10

JUGOSŁAWIA. 21 września ub.r. obchodzono 750. rocznicę założenia monasteru w Milesewie — nr 3, s. 11

— W dniach 10—17 lipca w monasterze prawosławnym w Lepawina (Chorwacja) odbyło się seminarium ekumeniczne na temat duchowości i diakonii chrześcijańskiej — nr 12, s. 10

— Średniowieczny monaster w Gradac (Serbia) znowu będzie służył prawosławiu — nr 16, s. 10

— Apel intelektualistów serbskich dot. ukrócenia aktów przemocy popełnionych na ludności serbskiej w prowincji Kosowo — nr 20, s. 10

— Problemy ekumeniczne — nr 33, s. 10.

— 30 marca br. w Lelik k. Valjewa obchodzono uroczyście 30. rocznicę śmierci bpa Mikołaja Velimirovića (1880—1956) — nr 33, s. 10

— W dniach 17—18 maja br. obchodzono uroczyście 800. rocznicę założenia monasteru w Studenicy — nr 33, s. 10

— Organizacja spotkań ekumenicznych pod hasłem „Droga pojednania" — nr 42, s. 10

— 15 czerwca br. zginął w wypadku samochodowym arcybiskup Ochrydy, Angelari — nr 46, s. 10

KOREA PŁD. Utworzenie męskiego monasteru w Korei Płd. — nr 16, s. 10

LENINGRAD. W dniach 3—9 lutego br. w Akademii Teologicznej w Leningradzie odbyła się III Międzynarodowa Konsultacja Syndesmosu na temat kształcenia teologicznego — nr 16, s. 11

LIBAN. Patriarchat maronicki oraz episkopat prawosławny w Libii wobec krwawych zmagań wojennych toczących się w tym kraju — nr 16, s. 10

NRD. W dniach 13—20 lipca br. w Poczdamie odbyło się posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego Światowej Rady Kościołów „Wiara i Świadectwo" — nr 46, s. 10

RFN. 3—4 października ub.r. w Bonn odbyła się 9. sesja Komisji Mieszanej do spraw dialogu między Kościołem prawosławnym i rzymskokatolickim w Niemczech — nr 3, s. 11

— Stowarzyszenie Przyjaciół Prawosławia wydało czasopismo zatytułowane „Hermeneia" służące propagowaniu sztuki prawosławnej — nr 42, s. 10

RUMUNIA. W monasterze w Neamt w sposób cudowny odnaleziono relikwie nieznanego mnicha — nr 12, s. 10

— 31 lipca br. w wieku 76 lat zmarł patriarcha Rumunii Justyn — nr 46, s. 10

SYRIA. W dniach 8—12 października ub.r. w monasterze Saidonaya odbył się synod biskupów patriarchatu antiocheńskiego — nr 3, s. 11

— w październiku ub.r. synod patriarchatu ekumenicznego podjął decyzję o rozpoczęciu dialogu z Syryjskim Kościołem Prawosławnym nr 16, s. 10

— 10 maja w Lattaginie patriarcha antiocheński Ignacy IV odprawił pierwszą liturgię w nowo wybudowanym kościele św. Andrzeja — nr 42, s. 10

SZWAJCARIA. 2 marca w Prawosławnym Centrum w Chambésy rozpoczął się dialog między przedstawicielami Kościoła prawosławnego i Kościołów reformowanych — nr 24, s. 10

— 15 października ub.r. nastąpiło uroczyste rozpoczęcie wykładów w Instytucie Ekumenicznym w Bossey — nr 3, s. 11

— Metropolita Szwajcarii Damaskinos odwiedził lokalne Kościoły prawosławne — nr 7, s. 10

— W niedzielę 12 stycznia w katedrze św. Piotra w Genewie odbyło się uroczyste nabożeństwo w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan — nr 16, s. 10 — 11

— Federacja Kościołów Protestanckich opublikowała oświadczenie precyzujące jej stanowisko wobec prawosławia — nr 20, s. 10—11

— W dniach 21.04. — 4.05. br. w Instytucie Ekumenicznym ŚRK w Bossey odbędzie się seminarium poświęcone teologii i duchowości prawosławnej — nr 20, s. 10

— W dniach 15—23 lutego w Chambesy k. Genewy odbyło się zebranie Prawosławnej Przygotowawczej Komisji Przedsoborowej — nr 24, s. 10

— W dniach 10—26 maja br. w Centrum Prawosławnym patriarchatu ekumenicznego w Chambésy odbyło się siódme seminarium teologiczne — nr 33, s. 10

— Pierwsze spotkanie Międzynarodowej Komisji do Spraw Dialogu Teologicznego — nr 38, s. 10

— W dniach 22—25 sierpnia w Bossey odbyło się posiedzenie podkomisji do spraw dialogu między Kościołem prawosławnym i protestanckim — nr 46, s. 10

TURCJA. Wkrótce zostanie zrekonstruowany zniszczony w 1941 roku główny budynek Patriarchatu Ekumenicznego w Konstantynopolu — nr 7, s. 10

— 22 czerwca br. w katedrze patriarchalnej św. Jerzego w Konstantynopolu miała miejsce uroczysta chirotonia nowego bpa Pergamy — nr 46, s. 10

USA. Chór Fakultetu Teologii Prawosławnej w Belgradzie odwiedził serbskie parafie Ameryki Północnej — nr 3, s. 11

— Po raz pierwszy w historii Kościoła prawosławnego w Ameryce odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich monasterów — nr 16, s. 11

— Arcybp Iakovos oświadczył, że rok 1986 został ogłoszony rokiem 100. rocznicy urodzin patriarchy Atenagorosa — nr 20, s. 11

— W amerykańskim dzienniku „Chicago Tribune" ukazał się artykuł pióra Andrew T. Kopana ujawniający szykany i zniewagi, na jakie narażony jest stale ze strony tureckiej patriarchat ekumeniczny w Konstantynopolu — nr 24, s. 10

— 11 marca br. pod przewodnictwem arcybpa Ameryki Iakovosa zebrał się w Nowym Jorku Komitet Kanonicznych Biskupów Prawosławnych Ameryki (SCOBA) — nr 33, s. 10

— Żądanie wycofania filioque z niceokonstantynopolitańskiego wyznania wiary — nr 38, s. 10

— W „Washington Post" z 21 sierpnia br. ukazał się reportaż ze święta Przemienienia Pańskiego na św. Górze Grabarce — nr 46, s. 10

— W dniach 28.06. — 3.07. w Dallas (Teksas) odbyło się XXVIII Zgromadzenie Arcybiskupstwa Ameryki — nr 42, s. 10

— Na zaproszenie metropolity Teodozjusza arcybpa Waszyngtonu przebywał w USA metropolita Pragi i całej Czechosłowacji, Doroteusz — nr 42, s. 10

WENEZUELA. W Caracas odbyło się I Zgromadzenie Antiocheńskiego Kościoła Prawosławnego w Ameryce Łacińskiej — nr 3, s. 11

WŁOCHY. Państwo włoskie oficjalnie zobowiązało się sfinansować odrestaurowanie cerkwi prawosławnej św. św. Piotra i Pawła w Neapolu — nr 16, s. 11

— W kwietniowym miesięczniku katolickim „Jezus" zamieszczone jest streszczenie wywiadu Vincenzo Maddaleniego z metropolitą Filaretem — nr 29, s. 10

— W dniach 29.05. — 7.06. br. w Bari odbyła się IV sesja plenarna Komisji ds. dialogu wszechprawosławno-rzymskokatolickiego — nr 29. s. 10

— Bp Cratei Gennadios reprezentował patriarchę ekumenicznego Dimitriosa I na spotkaniu teologicznym — nr 33, s 10

ZAIR. Parafia w Kinszasie podporządkowana patriarchatowi aleksandryjskiemu — nr 20, s. 11

ZSRR. W dniach 21—28 lipca w Kijowie odbyło się międzynarodowe kolokwium historyków — nr 12, s. 10

— W Leningradzie odbyły się III Międzynarodowe Konsultacje Prawosławnych Szkół Teologicznych — nr 20, s. 11

— 17—18 maja we Lwowie odbyła się sesja naukowa poświęcona 40-leciu soboru lwowskiego, likwidującego unię — nr 29, s. 10

— Każdego roku 23 lipca Rosyjski Kościół Prawosławny obchodzi uroczyście dzień urodzin patriarchy Pimena — nr 29, s. 10

— 29 maja zmarł w Leningradzie metropolita leningradzki i nowogrodzki, Antoni — nr 29, s. 10; nr 42, s. 10

— Uroczystości 40-lecia soboru lwowskiego z 1946 roku, na którym nastąpiło zjednoczenie Kościoła greckokatolickiego na terytorium Zachodniej Ukrainy z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym — nr 38, s. 10

— W dniach 1—10 lipca br. w Mińsku odbyło się posiedzenie podkomisji mieszanej do spraw dialogu między Kościołem prawosławnym i starokatolickim — nr 42, s. 10

— Św. Synod Patriarchatu Moskiewskiego wyznaczył arcybpa Germana na stanowisko egzarchy Berlina i Europy środkowej — nr 46, s. 10

cdn.

Opracował
ks. GRZEGORZ SOSNA

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO • Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

W KRAJU

W dniach od 3 do 21 stycznia br. przebywała w Ziemi Świętej piętnastoosobowa grupa pielgrzymów z Polski. W ciągu tych dni cała grupa, w której znajdowali się zarówno duchowni, jak też młodzież z parafii prawosławnych Hajnówki, Krakowa i Warszawy, miała możność uczestnictwa w wielu przypadających na ten okres świątecznych nabożeństwach celebrowanych w tych najważniejszych i świętych nie tylko dla chrześcijan miejscach. W Jerozolimie pielgrzymi pokłonili się świętym miejscom w bazylice św. Grobu Pańskiego i licznym relikwiom znajdującym się w wielu innych świątyniach tego miasta. Była też audiencja u patriarchy Jerozolimy Diodora, z którym później pielgrzymi spotykali się jeszcze kilkakrotnie podczas świątecznych nabożeństw Bożego Narodzenia w Betlejem, Obrzeźania Pańskiego w Jerozolimie czy Chrztu Pańskiego w monasterze św. Jana Chrzciciela na brzegu Jordanu.

W programie pielgrzymki znalazły się również połączone z nabożeństwami wizyty w Nazarecie, Kanie Galilejskiej, na Górze Błogosławieństw na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego, w Magdali, skąd pochodziła św. Maria Magdalena, na św. Górze Tabor, Kafarnaum, Emmaus, Jerychonie i wielu innych miejscach znanych wszystkim pielgrzymom z kart Starego i Nowego Testamentu oraz związanych z historią i współczesnością chrześcijaństwa.

BIAŁYSTOK

Decyzją Urzędu Wojewódzkiego z dnia 3 marca do rejestru stowarzyszeń i związków UW w Białystoku wpisano stowarzyszenie pod nazwą „Bractwo Prawosławne". Nowe stowarzyszenie ma zasięg ogólnokrajowy, a jego siedziba znajduje się w Białymstoku. Celem Bractwa jest pielęgnowanie ducha tożsamości i łączności wśród ludności prawosławnej zgodnie ze swym wyznaniem poprzez zapoznawanie społeczeństwa z doktryną i tradycjami religijnymi Kościoła prawosławnego, rozwijanie działalności kulturalnej i oświatowej w duchu porozumienia i współpracy między różnymi wyznaniami i religiami.

Wszelkich informacji dotyczących Bractwa udzielają przedstawiciele Zarządu Tymczasowego **w Centrum Dziecezjalnym Diecezji Białostocko-Gdańskiej przy ul. Próchnika 2, 15—420 Białystok, tel. 240-76** codziennie (oprócz sobót i niedziel) w godzinach 10—12.

GDAŃSK

W dniach 5 i 6 grudnia 1988 r. prawosławna społeczność Trójmiasta obchodziła parafialne święto patrona miejscowej cerkwi, św. Mikołaja. W tym roku celebrowano je szczególnie uroczyście ze względu na połączenie z parafialnymi i dekanalnymi uroczystościami poświęconymi 1000-leciu chrztu Rusi.

Przed nabożeństwem wieczornym ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej arcybiskup Sawa przeprowadził rozmowy z nowo mianowanym wojewodą gdańskm oraz dyrektorem Wydziału do Spraw Wyznań. Poruszano m. in. problemy mniejszości wyznaniowych na terenie województwa.

W cerkwi powitały ks. arcybiskupa dzieci, młodzież, przedstawiciele Rady Parafialnej oraz proboszcz gdańskiej parafii, ks. Aleksander Tomkowid. Wyjątkowo licznie zebrani wierni swą modlitwą i śpiewem tworzyli tak szczególnie dla parafii w diasporze specyficzną atmosferę rodziny. Po celebrowanej przez ks. arcybiskupa liturgii św. (asystowali księża dekanatu gdańskiego i goście z Białegostoku) miało miejsce poświęcenie krzyża milenijnego ustawionego na zewnątrz świątyni oraz wmurowanie w przedsionku świątyni, upamiętniającej tę uroczystość, tablicy.

Po wspólnej modlitwie goście oraz wierni udali się na agapę do niedawna odrestaurowanych pomieszczeń domu parafialnego. Imponująca sala pomieściła wszystkich zebranych. Ks arcybiskup podzielił się z wiernymi swymi wrażeniami z pobytu na uroczystościach milenijnych Cerkwi Rosyjskiej, mówił o wpływie i znaczeniu chrztu Rusi dla naszej Cerkwi, odpowiadał na pytania wiernych. Dziękując ks. proboszczowi za organizację uroczystości podkreślił wartość zgodnego współżycia i chrześcijańskiej miłości, która wzbogaca wszystkich znajdujących się w jej zasięgu i pozwala zrozumieć że każda rodzina jest cząstką mistycznego Ciała Chrystusa.

GRABARKA

W niedzielę 26 marca br. w monasterze św. św. Marii i Marty na Grabarce przebywał metropolita Bazyli. W czasie nabożeństw udzielił święceń zakonnych (postrih) siostrze Marii, a trzem młodym nowicjuszkom — siostrom Leonile, Margaricie i Marii — błogosławieństwa na noszenie riasy (riasofor). Jedyna w Polsce prawosławna żeńska wspólnota monastyczna rozrasta się i odmładza. W ciągu kilku ostatnich lat zaszło tam wiele zmian. Niektóre widać również na zewnątrz. Budynek monasteru podwyższono o jedno piętro, wiele pomieszczeń odremontowano, powstaje również Dom Pielgrzyma wznoszony i wyposażony siłami Bractwa Młodzieży Prawosławnej diecezji warszawsko-bielskiej. Dzięki organizowanym na Grabarce pielgrzymkom oraz obozom wzrosło i, sądząc po rosnącej liczbie i zaangażowaniu ich uczestników, stale wzrasta zainteresowanie młodzieży tym tak drogim dla prawosławia miejscem. Jednocześnie młodzi ludzie zaczynają interesować się życiem monastycznym i życiem duchowym w ogóle. Od dwóch lat istnieje w Białymsoku grupa dziewcząt, które w swych spotkaniach poświęcają tym zagadnieniom więcej czasu i uwagi, a latem organizują kilkudniowe spotkanie właśnie na Grabarce.

Przełożoną monasteru św. św. Marty i Marii jest obecnie ihumenia Ludmiła (Polakowska).

WARSZAWA

9 i 20 marca w Domu Radzieckiej Nauki i Kultury przy ul. Foksal 10 odbyły się projekcje podzielonego na dwie części filmu „Andriej Rublow", reżyserii zmarłego nie tak dawno wybitnego rosyjskiego twórcy filmowego Andrieja Tarkowskiego. 5 kwietnia wyświetlany był film „Księżna Olga". Te trzy pokazy były inauguracją spotkań z filmem radzieckim zaproponowanych przez Dom Kultury studentom Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, uczniom Prawosławnego Seminarium Duchownego oraz młodzieży i studentom innych uczelni warszawskich spotykającym się w ramach działalności Bractwa Młodzieży Prawosławnej w czasie środowych dyskusji i wykładów ks. Jerzego Tofiluka. We wspólnie ustalonym programie najbliższych projekcji znalazły się m. in. takie filmy, jak: „Jarosław Mądry", „Pokuta" Tengiza Abuładze czy „Wojna i pokój". W przyszłości do dyspozycji młodych widzów będzie cała filmoteka Domu Kultury, a w niej najbardziej wartościowe, te znane i nieznane pozycje radzieckiego kina. Jest w czym wybierać.

Propozycja Domu Kultury przedstawiona przez jego wicedyrektora, Włodzimierza Smirnowa, nie ogranicza się do pokazów filmowych. W posiadaniu ośrodka znajduje się nie mniej bogata fonoteka. Możliwe jest również organizowanie wszelkiego rodzaju spotkań dyskusyjnych z przedstawicielami kultury, sztuki i życia społecznego ZSRR czy młodzieżą.

Wszystkie te propozycje są szczególnie interesujące i ważne w kontekście dokonujących się obecnie w republikach radzieckich głębokich przemian w życiu politycznym i społecznym.

W parafii św. Jana Klimaka na cmentarzu prawosławnym na Woli ciągle żywa jest pamięć o długoletnim i zasłużonym zwierzchniku Cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolicie Dionizym (Waledyńskim). Ostatnie lata swego życia spędził władyka w wolskim domu parafialnym i na wolskim cmentarzu został też pochowany.

W związku z przypadającą 15 marca 29 rocznicą jego śmierci miało miejsce krótkie nabożeństwo żałobne celebrowane przez duchowieństwo parafii, w którym uczestniczyli wierni oraz studenci Sekcji Teologii Prawosławnej ChAT. Proboszcz wolskiej parafii, ks. Anatol Szydłowski, w kilku zdaniach przypomniał sylwetkę metropolity, podkreślając jego ogromną i wielostronną aktywność, szczególnie naukową, wydawniczą i zdolności organizacyjne. Władyce Dionizemu przyszło kierować Cerkwią w szczególnie trudnym dla niej okresie dwudziestolecia międzywojennego. Za jego kadencji rozpoczął się finalizować proces autokefalizacji (usamodzielnienia i uniezależnienia), podczas gdy burzone i zamykane były cerkwie na Chełmszczyźnie. Jego zasługą było powstanie Studium Teologi Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim, a z wydrukowanych z jego błogosławieństwa ksiąg liturgicznych i literatury teologicznej korzystamy jeszcze do dziś, i to nie tylko w Polsce.

Po nabożeństwie w cerkwi jeszcze raz nad grobem władyki zabrzmiało „Wiecznaja pamiat'".

* * *

Tradycyjnie już, w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu pozbawieni wspólnego miejsca zamieszkania i możliwości codziennej wspólnej modlitwy, studenci Sekcji Teologii Prawosławnej ChAT zbierają się na wieczorne nabożeństwa czytania Wielkiego Kanonu św. Andrzeja z Krety w krypcie proroka Eliasza cerkwi na Woli i przygotowują się do przystąpienia do sakramentów spowiedzi i Eucharystii. Jest to jedna z niewielu okazji, kiedy prawie wszyscy spotykają się na modlitwie i czynnie uczestniczą w nabożeństwie, czytając przypadające na te dni liczne teksty liturgiczne i śpiewając w chórze. Podobną „okazją" jest chyba jedynie celebrowany przez studentów dzień św. Jana Teologa, niebiańskiego patrona Koła Teologów Prawosławnych. Zbierają się wówczas na „prawdziwe" **wsienoszcznoje bdienije** — całonocne nabożeństwo kończące się liturgią św. i wspólną Eucharystią ok. 5.00 nad ranem. I to, i wielkopostne nabożeństwa są niewątpliwie wielkim duchowym przeżyciem, ale czy wystarczy ich na wszystkie dni powszednie bez wspólnych, tak ważnych przecież w życiu i całym procesie kształcenia modlitewnych spotkań w akademickiej kaplicy?

Po piątkowej, celebrowanej przed południem św. Liturgii Darów Uprzednio Poświęconych i Wspólnej Eucharystii studenci udali się do domu parafialnego na okolicznościowe, przygotowane przez parafię, śniadanie-agapę. Proboszcz parafii św. Jana, ks. Anatol Szydłowski, wyraził swą radość z tego, że studenci na miejsce swej modlitwy wybrali właśnie cerkiew na Woli, oraz nadzieję na szerszą współpracę i wzajemną pomoc. Ks. Anatal poinformował również o decyzji Soboru Biskupów PAKP odnosnie do budowy Domu Studenta, który rozwiązałby dotychczasowe problemy mieszkaniowe (i nie tylko) studentów Sekcji Teologii Prawosławnej ChAT. Planuje się budowę tego Domu właśnie przy parafii św. Jana Klimaka na Woli.

WROCŁAW

4 i 5 marca odbyło się we Wrocławiu spotkanie Zarządu Bractwa Młodzieży Prawosławnej poświęcone opracowaniu nowego programu oraz organizacyjnemu przygotowaniu majowej pielgrzymki młodzieży prawosławnej na św. Górę Grabarkę, która w tym roku odbędzie się w dniach 19—21 maja. W spotkaniu, oprócz członków Zarządu, uczestniczyło 47 osób chętnych do pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu całej imprezy.

Z powziętych decyzji wynika, że ta jubileuszowa, dziesiąta już pielgrzymka będzie inna od poprzednich — proponowane są nowe rozwiązania zabezpieczenia jej strony technicznej, jak również daleko idące zmiany w samym programie.

NA ŚWIECIE

BELGIA

Francuski teolog prawosławny Olivier Clement otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Katolickiego w Louvain. W tym roku tytuł ten został również przyznany wybitnemu skrzypkowi amerykańskiemu Yehudi Menuhinowi.

W trakcie uroczystości, zwracając się do dwóch nowo mianowanych doktorów, rektor uniwersytetu profesor Pierre Maco powiedział m.in.: *„Obaj panowie jesteście ludźmi wolnymi, ludźmi pokoju, nosicielami uniwersalnego posłania. Jesteście zdolni odpowiedzieć sercem tam, gdzie my zbyt często zadowalamy się ocenami rozumu. Dumni jesteśmy z tego, że od dzisiaj jesteście naszymi kolegami. (...)*

Uniwersytet jest zbyt często oceniany w kategoriach „dostawcy" wiedzy fachowej, w kategoriach wpływu na rozwój ekonomiczny regionu. To tak, jakby rola współczesnego uniwersytetu ograniczała się do dostarczenia człowiekowi bogactw materialnych, środków do życia, a nie wzoru sposobu życia.

Powiedzmy to jaśniej: nie zaakceptujemy nigdy przekształcenia człowieka w mrówkę nieustannie trudzącą się dla potrzeb jakiegoś mrowiska, ani w młodego wilka obojętnego na problemy swoich bliskich, ani w dyplomowanego analfabetę, który nie ma najmniejszego pojęcia o kulturze i życiu duchowym.

Panowie O. Clement i Y. Menuhin, z okazji dzisiejszego święta życzę, aby Wasze świadectwo życia zapadło na zawsze w sercach tych, którzy będą Was widzieli i słyszeli i żeby w godzinach zwątpienia, zmęczenia i zniechęcenia każdy spośród nas czuł, że jesteście z nim. To dla nas zaszczyt, że możemy Was powitać w naszym gronie".

Uroczyste wręczenie tytułów poprzedziła msza odprawiona przez biskupa Liege, Houssiaux. W nabożeństwie uczestniczyli biskup diecezji Patriarchatu Ekumenicznego we Francji oraz nuncjusz papieski ojciec Angelo Padroni. Prawosławnego teologa poproszono o wygłoszenie homilii. Oliver Clement jest rdzennym Francuzem. Urodził się w rodzinie ateistycznej. Chrześcijaństwo odkrył w wieku dorosłym — chrzest przyjął w Kościele prawosławnym jako człowiek 30-letni.

Ukończył studia historyczne. Początkowo pracował jako nauczyciel w liceum. Później poświęcił się całkowicie teologii. Obecnie wykłada w Instytucie Św. Sergiusza i w szkole katedralnej Notre Dame w Paryżu. Oliver Clement kieruje francuskim czasopismem prawosławnym „Contacts". Jest doktorem honoris causa Instytutu Teologii Prawosławnej w Bukareszcie. Przewodniczy stowarzyszeniu wierzących pisarzy, które skupia chrześcijańskich, żydowskich i muzułmańskich ludzi pióra. Jest jednym z założycieli Bractwa Prawosławnego w Europie Zachodniej. Olivier Clement napisał 15 książek z zakresu historii i teologii.

EGIPT

W dniach od 24 do 29 stycznia w Kairze odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Syndesmosu. Młodzież przybyła tam na zaproszenie patriarchy aleksandryjskiego Parteniusza III. Patriarcha osobiście uczestniczył w pierwszym roboczym posiedzeniu komitetu. W inauguracyjnym przemówieniu hierarcha mówił o roli młodzieży w życiu Kościoła, roli, którą należy raz na zawsze uznać i umocnić. *„Młodzi są nie tylko przyszłością Kościoła, ale również jego teraźniejszością. Dlatego też Kościół liczy na nich"* — stwierdził patriarcha.

W spotkaniu uczestniczyło 10 osób. Najwięcej uwagi poświęcili oni przygotowaniom IV Międzynarodowych Konsultacji Szkół Teologicznych przebiegających pod hasłem „Studia teologiczne i życie parafialne" (Supraśl 13—19 lutego br.). Młodzież przedyskutowała następnie szereg kwestii związanych z przygotowaniem przyszłego Zgromadzenia Generalnego Syndesmosu (Boston, czerwiec br.) i konferencji międzynarodowej na temat teologii ikony (wrzesień, monaster Nowy Valamo, Finlandia).

Postanowiono utworzyć stałe przedstawicielstwo Syndesmosu na Bliskim Wschodzie. Jego siedziba znajdowałaby się w stolicy Jordanii Ammanie. Praca tego centrum polegać będzie na koordynacji działań organizacji młodzieży prawosławnej w krajach Bliskiego Wschodu (Liban, Syria, Jordania, Egipt).

W trakcie pobytu w Kairze członkowie Komitetu Wykonawczego zostali przyjęci przez metropolitę Babilonu Piotra (Patriarchat Aleksandryjski) oraz patriarchę koptyjskiego Schenoudę III. Uczestniczyli też w cotygodniowym, półtoragodzinnym spotkaniu zwierzchnika Koptów ze swymi wiernymi. Tym razem przybyło ich około 7 tysięcy.

Członkowie Komitetu Wykonawczego Syndesmosu spotkali się także z zairską wspólnotą prawosławną.

FRANCJA

W Paryżu tegoroczne nabożeństwo Niedzieli Prawosławia zostało odprawione w greckiej katedrze św. Stefana. Jak co roku wzięli w nim udział prawosławni ze wszystkich diecezji. Liturgii eucharystycznej przewodniczył po raz pierwszy metropolita Jeremiasz, nowy przewodniczący komitetu Biskupów Prawosławnych we Francji.

Po liturgii odbyła się wspólna agapa, o piętnastej zaś rozpoczęło się spotkanie zorganizowane przez Bractwo Prawosławne regionu paryskiego na temat „Wiara chrześcijańska i solidarność ludzi". Do dyskusji wprowadził ojciec Symeon oraz Olivier Clement, profesor Instytutu św. Sergiusza. Dzień zakończył się wieczernią.

W kalendarzu liturgicznym Niedzielą Prawosławia nazywana jest pierwsza niedziela Wielkiego Postu. Kościół wraca wówczas pamięcią do VII Soboru Powszechnego, który ostatecznie określił znaczenie ikony.

W krajach diaspory w dniu tym tradycyjnie odbywają się nabożeństwa z udziałem duchowieństwa i wiernych ze wszystkich jurysdykcji manifestujących w ten sposób jedność wiary.

12 lutego Instytut Teologii Prawosławnej uroczyście obchodził Dzień Trzech Ojców Kościoła św. św. Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nazjanu i Jana Chryzostoma. Tradycyjnie jest to święto teologicznych szkół prawosławnych.

Po liturgii eucharystycznej w czasie posiedzenia, któremu przewodniczył metropolita Jeremiasz i arcybiskup Jerzy, ojciec A. Kniazev, rektor Instytutu przedstawił sprawozdanie za ubiegły rok akademicki. Podkreślił w nim rozliczne obowiązki, jakie stoją przed profesorami Instytutu w zakresie badań teologicznych, nauczania, działalności parafialnej i świadectwa ekumenicznego. W roku ubiegłym przedstawiciele Instytutu uczestniczyli w licznych kolokwiach i sympozjach naukowych poświęconych 1000-leciu chrztu Rusi.

W uczelni studiuje obecnie 26 studentów z Francji, Austrii, Etiopii, Grecji, Libanu, Polski, Rumunii, Jugosławii. Około 30 osób uczęszcza na wykłady w charakterze wolnych słuchaczy. Rozwija się kształcenie korespondencyjne. Z formy tej korzysta ponad 400 osób pochodzących z Europy, francuskojęzycznej Afryki, Bliskiego Wschodu i Kanady.

Niełatwa sytuacja materialna Instytutu w dalszym ciągu zaprząta uwagę jego gospodarzy.

W trakcie spotkania wykładowca ikonografii i teologii pasterskiej ojciec. N. Ossoline wystąpił z referatem o tym, w jaki sposób malarska wizja gościnności Abrahama stała się ikoną św. Trójcy. Wykład ilustrowany był slajdami.

W 1983 roku znacznie zwiększył się zakres działalności stowarzyszenia Pomoc Wiernym ZSRR utworzonego w ramach Chrześcijańskiego Ruchu Studentów Rosyjskich we Francji. Możliwe to było dzięki znacznemu złagodzeniu przepisów celnych dotyczących przesyłania i przewozu literatury religijnej do ZSRR. W ubiegłym roku do kraju tego dotarły 29 292 pozycje o tematyce religijnej. Przesyłanie odbywało się bądź to drogą pocztową, bądź za pośrednictwem osób, które się tego podejmują. W stosunku do roku poprzedniego, w 1988 roku liczba przesłanych woluminów zwiększyła się o 43 proc. Jeszcze bardziej znaczący wzrost zanotowano w lekarstwach (w związku z tragedią w Armenii przesłano ich o 113 proc. więcej niż w roku poprzednim), chociaż ich wysłanie drogą pocztową nie jest w dalszym ciągu możliwe.

Stowarzyszenie przesłało także ubrania oraz zorganizowało pomoc finansową rodzinom chrześcijan. Po raz pierwszy dostarczyło też materiały i urządzenia wydawnicze. Wierni z ZSRR zgłosili też zapotrzebowanie na komputery, ale z uwagi na ich wysoką cenę nie może ono być w tej chwili zrealizowane.

Aby pokryć koszty związane z działalnością, Stowarzyszenie zorganizowało koncerty oraz tzw. dni informacyjne. Ogółem zebrano 2,5 mln franków z czego 3/5 pochodzi z darowizn osób prywatnych, reszta to subwencje organizacji oficjalnych i zysk ze sprzedaży kart świątecznych.

Stowarzyszenie „Pomoc Wiernym ZSRR" zostało założone w 1961 roku przez Cyryla Eltchaninova, profesora Instytutu św. Sergiusza, który po dziś dzień pełni obowiązki przewodniczącego. Organizacji patronują kardynał Albert Decourtray, metropolita Jeremiasz i pastor Jacques Stewart.

W dniach od 20 do 22 lutego w Chatenay-Malabry koło Paryża odbyło się Zgromadzenie Diecezjalne Diecezji Patriarchatu Ekumenicznego we Francji. Przewodniczył mu nowy biskup diecezjalny metropolita Jeremiasz. Przybyli nań wszyscy duchowni oraz świeccy delegaci reprezentujący 20 parafii: 16 greckich, 3 francuskie i jedną gruzińską.

Porządek obrad stanowiły zmiany Statutu diecezji oraz dyskusję na temat stosunków między prawosławnymi we Francji (z minireferatem wystąpił biskup Stefan) oraz stosunków między Kościołem prawosławnym a innymi wyznaniami chrześcjiańskimi (do tematu wprowadził ojciec Cyrille Argenti).

Coraz częstsze są przypadki — stwierdzono w Chatenay-Malabry — małżeństw między naszymi wiernymi i osobami należącymi rzeczywiście, bądź tylko formalnie do innych wyznań chrześcijańskich. Wynika stąd konieczność bardziej osobistej i bardziej świadomej wiary, w małżeństwie mieszanym nie jest już ona podtrzymywana przez zamknięte religijno-etniczne środowisko.

Sytuacja ta, obserwowana we wszystkich parafiach prawosławnych zmusza do współpracy między diecezjami i nakłada obowiązki przeprowadzenia dokładnej katechezy, która pozwoliłaby zarówno dzieciom, jak i dorosłym pojąć wiarę w świetle tradycji prawosławnej.

Zgromadzenie diecezjalne swoją obecnością zaszczycił arcybiskup Jerzy (Wagner), który stoi na czele arcybiskupstwa prawosławnego Francji i Europy Zachodniej (Jurysdykcja Patriarchatu Ekumenicznego).

Po raz pierwszy w powojennej historii Jugosławii zorganizowano oficjalne obchody dnia św. Sawy, pierwszego arcybiskupa serbskiego Kościoła prawosławnego (XIII wiek). Uroczystości odbyły się w jednej z największych sal Belgradu, w teatrze Kolarcevo. Wydarzenie to miało charakter bezprecedensowy zważywszy na fakt, że od końca II wojny światowej do ubiegłego roku święto to było obchodzone w siedzibie patriarchatu i Wydziału Teologii. Na uroczystości, którym przewodniczył patriarcha Serbii German, przybyło wiele znaczących osobistości ze świata polityki i kultury. Obecni byli m.in. przedstawiciele rządu i parlamentu Republiki Serbskiej, przewodniczący Serbskiej Akademii Nauki i Sztuki, rektor uniwersytetu w Belgradzie, przedstawiciele fakultetów teologii katolickiej w Zagrzebiu i Lublanie.

Nieprzyjemny incydent, który wywołał falę oburzenia wśród prawosławnej ludności Jugosławii, zakłócił trwającą od czerwca ub. r. uroczystą procesję przeniesienia relikwii św. króla męczennika Łazarza. W monasterze Zica, w którym znajdowały się relikwie od 25 grudnia ub. r. omal nie do-

szło do ich profanacji. Okoliczności tego haniebnego czynu nie są do końca wytłumaczone ani przez władze państwowe, ani przez władze kościelne.

Zdołano ustalić, iż w nocy z 19 na 20 stycznia do cerkwi monasteru dostał się po rusztowaniach nieznany osobnik. Rozbił on szybę chroniącą relikwiarz.

Według belgradzkiej „Polityki" *„relikwie zostały przeniesione w inne miejsce, ukradziono też ikonę Matki Bożej"*, zaś oficjalny dziennik dodaje, że *„ten barbarzyński gest spotkał się z jednogłośnym potępieniem mieszkańców regionu"* i wyraża nadzieję, że *„organa śledcze wkrótce ujmą złoczyńcę"*.

KENIA

Prawosławne Seminarium im. Makariosa III w Nairobii rozpoczęło ósmy rok działalności. Jego rektorem jest biskup Anastasios Yannoulatos, profesor Uniwersytetu w Atenach, przewodniczący komisji ŚRK Misja i Ewangelizacja, zwierzchnik diecezji Irino Polic Patriarchatu Aleksandryjskiego (Kenia, Uganda, Tanzania).

Seminarium zostało zbudowane na początku lat 70. przez arcybiskupa Cypru Makariosa III (1913—1977). Obecnie nosi jego imię.

Seminarium kształci kadry dla potrzeb parafii prawosławnych w Afryce Wschodniej: duchownych, diakonów, katechetów, dyrygentów chóru, kierowników ruchu młodzieżowego. Liczy obecnie 47 studentów. Wykłada w nim 11 nauczycieli (biskup Anastasios, siedmiu Kenijczyków, trzech Amerykanów, Ugandyjczyk i Cypryjczyk). Zajęcia prowadzone są w języku angielskim natomiast nabożeństwa odbywają się w miejscowym języku suahili.

Seminarium im. Makariosa III, jedyna szkoła teologii prawosławnej w Afryce, mogłaby przyjąć znacznie większą liczbę studentów. Zainteresowanych jest też znacznie więcej. Większość studentów nie jest jednak w stanie pokryć kosztów nauki. Nabór młodzieży zależy więc od ogólnej kwoty stypendiów, które mogą być przyznawane dzięki pomocy misyjnych organizacji prawosławnych Grecji, Cypru i Ameryki.

RUMUNIA

Rząd rumuński ma niebawem rozpocząć realizację projektau powiększenia jeziora, nad którym położony jest słynny XVII-wieczny monaster Cernice, duchowe centrum tamtejszego prawosławia. Siódmego listopada miejsce to osobiście odwiedził prezydent N. Ceausescu. Projekt ten zagraża jednemu z kościołów monasteru oraz pociągnie za sobą zalanie cmentarza, na którym spoczywają wybitne osobistości historii i kultury rumuńskiej. Wiceprzewodniczący rady narodowej Bukaresztu zakazał już mnichom grzebania zmarłych, a spoczywające tam od dawna ciała mają być ekshumowane.

Dotychczas wierni byli spokojni o los monasteru. Władze uważały go bowiem za dużą atrakcję turystyczną zarówno dla cudzoziemców jak i samych Rumunów. Teraz obawy się nasiliły zwłaszcza po tym, jak zrównany został z ziemią położony w niedalekiej odległości od Cerniki monaster św. Pantelejmona. Oprócz tego wydaje się, iż akcja niszczenia świątyń nie została jeszcze zakończona. O ile bowiem los XVII-wiecznego kościoła św. Apostołów pozostaje w dalszym ciągu nie rozstrzygnięty, o tyle kościół św. Mikołaja w mieście Tunari został już zniszczony.

Monaster w Cernice, który zawsze utrzymywał ścisłe związki z Górą Athos, odegrał szczególną rolę w rozwoju hezychazmu na południu Rumunii, a to głównie za sprawą Starca Jerzego z Cerniki bezpośredniego ucznia Paisija Wieliczkowskiego, mistrza odnowy hezychazmu w XVIII wieku (jego kanonizacja nastąpiła w czerwcu ub. r. w Moskwie). W następnym stuleciu prąd ten był reprezentowany przez św. Kalnika z Cerniki, kanonizowanego przez kościół rumuński w .1955 roku. Jego relikwie znajdują się obecnie w monasterze. Cmentarz w Cernice drugi pod względem wielkości w Rumunii, należy do najbardziej znaczących nekropolii w Europie.

SZWAJCARIA

1 lutego na zaproszenie pastora Emilio Castro, sekretarza generalnego ŚRK, przybył do Genewy zwierzchnik Kościoła prawosławnego Finlandii, arcybiskup Jan. Spotkał się on z władzami ŚRK oraz wziął udział w kilku roboczych spotkaniach z jej pracownikami.

Wymieniono poglądy na temat form aktywności tej organizacji oraz możliwości zwiększenia udziału przedstawicieli lokalnych Kościołów prawosławnych w różnych jej służbach.

Rozmowy dotyczyły także projektu programu „Dziesięciolecie kobiet", który spotkał się z dużą rezerwą ze strony delegatów prawosławnych podczas ostatniego spotkania Komitetu Wykonawczego ŚRK w Hanowerze.

Zwierzchnik Kościoła Finlandii zapoznał się także z przygotowaniami do europejskiego zgromadzenia ekumenicznego „Pokój i sprawiedliwość", które odbędzie się w dniach od 15 do 21 maja w Bale (Szwajcaria), i do światowej konferencji „Misja i ewangelizacja" (San Antonio, maj, br.).

Arcybiskup Jan złożył także wizyty w siedzibie Konferencji Kościołów Europejskich i w Sekretariacie Światowej Federacji Luterańskiej. Zapowiedział wówczas utworzenie w Finlandii komisji mieszanej do spraw dialogu między luteranami i prawosławnymi. Jej pierwsze posiedzenie odbędzie się w maju bieżącego roku.

2 lutego fiński hierarcha został przyjęty przez metropolitę Damaskinosa w Centrum Patriarchatu Ekumenicznego w Chambesy k. Genewy. Biskupi rozmawiali o utworzeniu komisji, która miałaby przygotować przyszłe spotkanie przedsoborowe.

Arcybiskup Jan, członek Komitetu Wykonawczego ŚRK, stoi na czele Fińskiego Kościoła Prawosławnego od czerwca ub. r. Hierarcha jest specjalistą w dziedzinie prawa kanonicznego. Aktywnie uczestniczy w dialogu ekumenicznym.

Ze Szwajcarii arcybiskup Jan udał się do Paryża, aby wziąć udział w corocznym spotkaniu mieszanej komisji roboczej do spraw dialogu między kościołem rzymskokatolickim i ŚRK.

ZSRR

Arcybiskup diecezji omsko-tiumeńskiej Teodozjusz udzielił wywiadu tygodnikowi „Moskowskije Nowosti". Hierarcha ujawnił w nim, że prowadzone są negocjacje mające na celu przekazanie trzech cerkwi i wspólne korzystanie ze zniszczonej już dzisiaj, zabytkowej katedry św. Zofii w Tobolsku. W dni powszednie byłaby ona muzeum, w dni świąteczne miejscem kultu. Arcybiskup zapowiedział również odrestaurowanie pierwszego monasteru założonego na Syberii. Nie sprecyzował jednakże, jakiemu celowi będzie on służył.

W diecezji omsko-tiumeńskiej znajduje się 15 parafii prawosławnych. Brakuje duchownych. *„Nie jest tajemnicą, że na Syberię ludzie dobrowolnie nie jadą"* — powiedział hierarcha, i dlatego pragnąłby on, aby ponownie otwarto, zamknięte w 1917 roku, seminarium w Tobolsku, które mogłoby kształcić około 20 uczniów. Arcybiskup uważa, że jego diecezja mogłaby tę szkołę utrzymać bez subwencji ze strony patriarchatu.

Arcybiskup Teodozjusz uzyskał święcenia biskupie w 1962 roku. Jest absolwentem Moskiewskiej Akademii Teologicznej. W 1986 roku został oddelegowany do Omska. Rok temu zorganizował po raz pierwszy od siedemdziesięciu lat w ZSRR dużą pielgrzymkę, która przewiozła na statku cudowną ikonę Matki Bożej z Omska do Tobolska.

Na podstawie materiałów SOP i „Episkepsis" opracowała ALŁA MATREŃCZYK

KRONIKA

Odbyło się spotkanie prezesa Unii Chrześcijańsko-Społecznej Kazimierza Morawskiego i zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Polsce metropolity Bazylego. Omówiono działania na rzecz rozwoju ruchu ekumenicznego oraz sprawy współdziałania różnych odłamów chrześcijan w Polsce w realizacji demokratyzacji życia w kraju.

*

Podczas obrad Polskiej Rady Ekumenicznej omawiano sytuację społeczną i ekumeniczną w kraju a także przygotowania do udziału kościołów członkowskich PRE w tegorocznych obchodach 50-lecia wybuchu II wojny światowej. Przewiduje się, że w maju odbędzie się w Warszawie międzynarodowe sympozjum historyków kościelnych, a 16—18 września centralne uroczystości rocznicowe z udziałem przedstawicieli kościołów krajów europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. Kulminacją obchodów będzie nabożeństwo ekumeniczne 17 września 1989 roku w jednej ze świątyń Warszawy.

*

Fragment rozmowy w „Kurierze Podlaskim" (17—19 II 89) z inż. Stanisławem Marczukiem, byłym szefem białostockiej „Solidarności":

„— „Solidarność" często manifestuje swój patriotyzm i katolicyzm. Stąd dla postronnego obserwatora może jawić się jako ruch polski, narodowy. W związku z tym pytanie: jaki jest stosunek „Solidarności" do pracowników innego wyznania, i innych narodowości?"

„— (...) Pragnę jednak podkreślić, że związek nasz jest organizacją pracowników wierzących i niewierzących, katolików i prawosławnych, Polaków i Białorusinów. Zresztą to jest w duchu nauczania Jana Pawła II, zwłaszcza ogłoszonego 1 stycznia br. „Orędzia na Dzień Pokoju". Chociaż kraj nasz jest wyjątkowo mało zróżnicowany pod względem narodowościowym i chociaż stoi dziś przed nim mnóstwo pilnych problemów, to grupa solidarnościowa poruszyła przy „okrągłym stole" sprawę stworzenia dla mieszkających w Polsce Białorusinów, Ukraińców, Litwinów takich warunków, w których mogliby rozwijać swoje kultury, zachowywać własną odrębność narodową, a jednocześnie w pełni i na równych prawach uczestniczyć w życiu społecznym. Ma to szczególną wymowę dla „Solidarności" w Białymstoku, której wielu działaczy i członków jest Białorusinami"..

*

Jeszcze raz o Wzgórzu Marii Magdaleny w Białymstoku. Z listu Konstantego Masalskiego do „Gazety Współczesnej" (3 III 89):

„Wracam ponownie do Białegostoku. Każdy wie, gdzie znajduje się Wzgórze Marii Magdaleny. Był tam kiedyś cmentarz. I co pozostało? Nie ma cmentarza jako symbolu kultury prawosławnej a powstał park na prochach ludzi tam pogrzebanych. Chciałbym wiedzieć, na czyje polecenie zniszczono i zrównano z ziemią mogiły i nagrobki, zamiast je doprowadzić do porządku. Uważam, że była to prowokacja religijna wobec prawosławia zabierając kawałek ziemi-cmentarza na amfiteatr, w której spoczywają snem wiecznym ludzie tacy sami jak katolicy i protestanci. Panowie decydenci z tamtych lat, jeśli żyjecie, czy macie czyste sumienie?"

*

Fragmenty dwóch listów popierających bezpodstawne zarzuty Kazimierza Siemieniako („Pod różnymi krzyżami") pod adresem Białorusinów mieszkających w Polsce:

Artur Chaciej, „K.P." (17—19 II 89): „...Ta „poszkodowana" mniejszość ma ma swoją gazetę, własne Towarzystwo, licea itd., a co niedzielę audycję radiową w swoim języku. Zresztą, czy właśnie Białystok ma być ostoją kultury białoruskiej? — wystarczy chyba na razie jako centrum esperanta (...)".

Andrzej Yanik, „K.P." (3—5 III 89): „Od 1956 r. działa BTSK z siedzibą w Białymstoku skupiające około 6 tys. osób. Ukazuje się tyg. „Niwa" w języku białoruskim, do którego Polska dopłaca około 100 zł na jeden egzemplarz. Zważywszy, że relatywna wartość dopłat do pisma trwa od chwili jego powstania, przyjmując średni nakład ok. 5000 egz. łatwo obliczyć społeczny koszt.."

Autor pierwszego listu nie wie, albo nie chce wiedzieć, że Białorusini na Białostocczyźnie są u siebie, a w niektórych rejonach są większością w stosunku do Polaków. Zaś jeśli chodzi o dopłaty do „Niwy", to, jak wiadomo, Białorusini mieszkający w Polsce są jej obywatelami i wypracowują, tak samo jak Polacy, dochód narodowy. Ale wedle autora drugiego listu, kilkaset tysięcy Białorusinów mieszkających w Polsce, to pasożyci.

*

Z artykułu w „Gazecie Współczesnej" (3 III 89) pt. „Uświęcanie krajobrazu": „Nasz region stanowi swoistą mozaikę wyznaniową. Obok zdecydowanie tu dominującego Kościoła katolickiego, mieszkają wyznawcy prawosławia, islamu, są też ewangelicy, baptyści, adwentyści dnia siódmego, wolni badacze Pisma Świętego, staroobrzędowcy. Jest kościół metodystyczny i zielonoświątkowy. Wszyscy oni mają domy modlitwy bądź budują nowe, wzbogacając na swój sposób krajobraz naszego regionu. Dodajmy, że w niedalekiej przyszłości pojawią się w Białymstoku sylwety klasycznych minaretów. Na Skorupach ma wyrosnąć meczet, silnie nawiązujący do mahometańskiej tradycji. Istniejące w Kruszynianach i Bohonikach bardziej przypominają swoim kształtem świątynie chrześcijańskie".

*

Podczas ostatniej Konferencji Episkopatu Polski biskupi rzymskokatoliccy dokonali w tajnym głosowaniu wyboru władz i składu Komisji Episkopatu na nową pięcioletnią kadencję. Przewodniczącym Komisji do Spraw Ekumenizmu został bp Alfons Nossol, biskup opolski.

Z wypowiedzi biskupa Alfonsa Nossola przed mikrofonami Radia Watykańskiego: „Można zaryzykować stwierdzenie, że współczesna teologia chrześcijańska powinna się jeszcze daleko więcej zatroszczyć o katolicką szerokość, ewangelicką głębię i prawosławny dynamizm. Ale znaczenie szczególne posiada w tym wypadku zapewne zwłaszcza ów prawosławny dynamizm. Wszakże on jest w stanie pomóc Kościołowi w konstruktywnej (zarówno w ogólnym aspekcie kulturalnym, jak też szczególnie w duchowym) pracy na rzecz tego, by można było „oddychać dwoma płucami" — jak to podkreślił Ojciec św. Jan Paweł II — tj. akceptując wielkie wartości zarówno Kościoła Zachodu, jak i Wschodu".

*

Ukazał się nowy miesięcznik — pismo wydawane przez Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum" — pt. „Przegląd ewangelicki. Słowo i Myśl. Pismo społeczno-kulturalne". Jest to drugi — po „Tygodniku Podlaskim" — tytuł prasy UChS adresowany do nierzymskokatolickiego odbiorcy chrześcijańskiego.

*

„W okresie 45-lecia Polski Ludowej sukcesywnie postępowała degradacja obszarów wschodnich woj. białostockiego. Problem kompleksowej aktywizacji w decyzjach politycznych, administracyjnych, w planowaniu, praktycznie nie występował, mimo iż jego potęgowanie się znalazło wyraz w wielu opracowaniach naukowych. Postępowała więc, szczególnie na bazie powszechnej industrializacji i urbanizacji kraju, żywiołowa degradacja najpierw demograficzna a potem gospodarcza obszarów wiejskich, w tym przede wszystkim przygranicznych. Złożyły się na to liczne uwarunkowania, a mianowicie: historyczne, polityczne, ekonomiczne, socjologiczne, glebowe, klimatyczne, wyznaniowe" — pisze Henryk Sasinowski w artykule „Infrastruktura a perspektywy wsi" „Białostoczczyzna" (1/89).

*

W Białymstoku powstanie Liceum Muzyczne. Zajęcia rozpoczną się we wrześniu, w trzech pierwszych klasach. O przyjęcia do klasy I będą mogli ubiegać się ci, którzy ukończyli VI klasę szkoły podstawowej i jednocześnie uczęszczają do szkoły muzycznej I stopnia. Posiadający świadectwa ukończenia klasy VII lub VIII oraz dodatkowo szkoły muzycznej I stopnia — mają szansę na przyjęcie do klasy II. Informacji można zasięgnąć w Zespole Placówek Kształcenia Artystycznego w Białymstoku.

*

W Państwowej Filharmonii w Białymstoku odbyły się centralne eliminacje konkursu „Piosenka białoruska '89". 200 uczestników — 10 solistów, tyle samo duetów, oraz 22 zespoły (wszystkie z woj. białostockiego) — wykonało ponad 80 utworów. Śpiewano piosenki folklorystyczne i współczesne.

*

Autentyczną eksplozją białoruskiej sztuki, muzyki i folkloru stały się Dni Kultury Grodzieńszczyzny w województwie białostockim. Wystąpiło półtora tysiąca ludzi. Z serdecznym przyjęciem spotkały się na terenie województwa występy licznych grup folklorystycznych: „Lidczanka", „Wianok", „Prialica", „Ranica", „Niemen". Białoruscy artyści występowali w Hajnówce, Bielsku Podlaskim, Mońkach, Narewce, Michałowie, Łapach, Siemiatyczach, Czarnej Wsi Kościelnej, Dubinach, Czyżach, Narwi.

*

Konstantin Charczew, przewodniczący Komitetu ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR udzielił wywiadu włoskiemu dziennikowi „La Republica". Oto kilka wątków z tej publikacji:

„Zasadnicze jest to, że wierzący należący do jakiejkolwiek wspólnoty religijnej nie będą już obywatelami drugiej kategorii, jak to miało miejsce do dzisiaj.

Uważam, że dyskryminacja w myśl przepisów konstytucyjnych obywateli wierzących w stosunku do ateistów winna definitywnie skończyć się. Trzeba, aby ten, kto wierzy i ten, kto nie wierzy, posiadał jednakowe prawo do wyrażania swych przekonań.

(...) propaganda ateistyczna stanie się zagadnieniem dotyczącym partii, a nie państwa. Państwo bowiem nie powinno mieć nic wspólnego z „credo" religijnym, a tym bardziej z ateizmem, który nie może być propagowany za pieniądze pochodzące ze skarbu państwa — są to bowiem pieniądze wszystkich obywateli, a więc i ludzi wierzących.

Nowe prawo zezwoli tym, którzy będą chcieli nauczać prywatnie religii, na zorganizowanie w tym celu grupy chętnych oraz na zaproszenie do pomocy księdza. I będą to mogli czynić spokojnie, bez obawy represji".

Nowe prawo wyznaniowe wymagać będzie zmiany konstytucji oraz licznych zmian w kodeksie prawa cywilnego i karnego.

*

Założona i prowadzona przez dr. Ernesta Farah Biblioteka św. Grzegorza Palamasa i Chrześcijańskie Prawosławne Centrum Informacyjne opracowało i podało do wiadomości dane dotyczące demografii wspólnot chrześcijańskich w Palestynie (obecnym Izraelu).

Wynika z nich, że w czasie trwania tzw. Mandatu Brytyjskiego w roku 1931 na całym obszarze Palestyny zamieszkiwało 91398 chrześcijan, z których aż 67 proc. stanowili prawosławni, 759712 muzułmanów oraz 174610 Żydów.

Po wojnie w 1948 roku populacja chrześcijan znacznie spadła mimo tego, że znacznie mniejsza ich liczba była zmuszona do opuszczenia swych domostw. W 1949 w granicach Izraela znajdowało się 32315 chrześcijan, z których prawosławni w liczbie 11764 stanowili już tylko 36 proc. Pozostali chrześcijanie to: grekokatolicy melchici 11544, rzymscy katolicy (łacinnicy) — 4113, maronici — 962, protestanci — 985, i przedstawiciele innych denominacji chrześcijańskich w liczbie 2947.

W roku 1961 ogólna liczba chrześcijan wyniosła 50543 osoby, w tym 20313 to grekokatolicy melchici, 15473 — prawosławni (30 proc.), 7048 — łacinnicy, 2644 — maronici, 1704 — protestanci, 3361 — inni.

Dane na rok 1988 wskazują na dalszy procentowy spadek liczebności prawosławnych w stosunku do pozostałych wyznań i oscylują w granicach 25 proc.

*

Ks. Stanisław Musiał, jezuita, stwierdza na łamach „Tygodnika Powszechnego" (Nr 7/1989), że Wielki Post pozostaje dla katolików pustym słowem. Nawet stoły księży i zakonników pozostają takie jak przez cały rok. „Prawdziwy post wywędrował w ostatnich czasach cicho, omalże na palcach z Kościoła łacińskiego, zachował się jeszcze w Kościołach wschodnich".

*

„W każdy dzień kapłani chrzczą setki wiernych w różnym wieku. Świątynie wypełnione są wiernymi, coraz więcej przychodzi młodych. Wielu niezdecydowanych staje jeszcze przed ogrodzeniem i przysłuchuje się modlitwom cerkiewnym. Od niedawna o Liturgii św. i modlitwach przypominają cerkiewne dzwony. W okolicach Tobolska będzie otwarty pierwszy na Syberii monaster oraz seminarium duchowne" pisze na łamach Tygodnika Powszechnego (Nr 9/1989) Adam Bujak po wizycie u ks. arcybiskupa Teodozjusza w Omsku.

*

W czytelni Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku odbył się 13 marca br. Autoportret Literacki Michała Szachowicza, poety związanego z grupą literacką „Białowieża" istniejącą od ponad trzydziestu lat.

Pismo Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego Wydawca Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum" Adres redakcji w Białymstoku: 15-420 Białystok ul. Próchniaka 1 (tel 281-32) Adres redakcji: 00 590 Warszawa ul. I Armii Wojska Polskiego 8 (tel 28 90-82) Adres administracji 00-344 Warszawa ul. Dobra 28 (tel. 27-76-01). Redaktor naczelny Krzysztof Bielecki (tel 29-60-12) Z-ca red nacz. ds „Tygodnika Podlaskiego": Eugeniusz Czykwin (Białystok tel 140 76) Redaguje zespół w składzie Elżbieta Sawicka, Jerzy Andrejuk (sekretarze redakcji). Andrzej Kempfi Ałła Matreńczyk, Eugeniusz Mironowicz. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych

Warunki prenumeraty:

1 dla osób prawnych – instytucji i zakładów pracy – instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa Książka Ruch" zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach – instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli

2 dla osób fizycznych – indywidualnych prenumeratorów – osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli – osoby fizyczne zamieszkałe w miastach – siedzibach Oddziałów RSW „Prasa Książka-Ruch" opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając blankietów wpłat na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch".

3 prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 2, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153 20 1045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji zakładów pracy

Termin przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę – do dnia 10 listopada – na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny – do końca lutego – na II kwartał, – do końca maja – na III kwartał i II półrocze – do końca sierpnia – na IV kwartał. Cena prenumeraty: kwartalnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł. Druk PZGraf., zam. 786/87. PL ISSN-0209 1437 Nr ind

WZYWA PRASTARY WAŁAAM

Marianna Flinkenberg-Głuszkowa



Wałaamski monasterski sobór Przemienienia Pańskiego.

Rys. Tatiana Misijuk

W roku 1987 spełniło się wieloletnie marzenie — Ładoga i Wałaam zostały udostępnione turystyce międzynarodowej. W ciągu tamtego lata Wałaam odwiedziło ponad 3000 turystów.

Na program składały sie dwa rodzaje marszrut. Wycieczka na Wałaam trwała trzy dni. Rozpoczynał ją przejazd autobusem z Finlandii do Leningradu. tu na turystów oczekiwał nowy komfortowy statek „Siergiej Kirow". Odpływał z Leningradu wieczorem i już wczesnym rankiem następnego dnia przybijał do przystani Wałaamu W trakcie zwiedzania zabytków Wałaamu odbywały się dwie wycieczki: rano piesza, a po południu na kutrze.

W klasztorze prowadzone są prace restauracyjne. Całkowicie zakończono odnawianie Pustelni Getsemańskiej i w niej można obejrzeć niewielką wystawę ikon.

Dłuższa marszruta trwa 6 dni. Podczas tej wycieczki po zwiedzaniu Wałaamu turyści kontynuują swą podróż po rzece Swir na jezioro Onega i zapoznają się z Kiżami.

Wycieczki na Wałaam będą kontynuowane (...). Na liczne prośby do programu wydłużonej marszruty zostanie włączone zwiedzanie Pietrozawodska..

„Wałaam" — ileż wspomnień kojarzy się z tym wyrazem! „Urzekającym krajem" „wyspa cudów" nazywała babunia prastary Wałaam recytowała wiersze o świątobliwych mnichach o krasie przyrody i podczas długich wieczorów niestrudzenie opowiadała o jego cudach. W wyobraźni pięcioletniej dziewczynki wyspa Wałaam nabyła taką samą baieczną aureolę, jak wyspa księcia Gwidona z „Baśni o carze Sałtanie" Od tamtych czasów pragnęłam zobaczyć Wałaam na własne oczy ale był on tak samo odległy i niedosiężny jak wyspa Gwidona.

Nareszcie tego lata ziściło się marzenie mego dzieciństwa Nadarzyła mi się sposobność odwiedzenia prastarego Wałaamu w gronie turystów fińskich podróżujących tam na początku lipca poprzez biuro podróży „Finsowturs".

Uczestników tej pierwszej podróży łączyło bardzo wiele z prastarym Wałaamem. W naszej grupie znajdowali się dawni mieszkańcy wyspy, wśród nich wychowanek przytułku dla chłopców i nowicjusz klasztoru protojerej Andriej Karpow oraz protodiakon Michaił Krysin który w dzieciństwie mieszkał w klasztorze wraz z zatrudnionymi w nim rodzicami Byli również wojskowi, którzy w młodości strzegli brzegów wałaamskich a także i tacy którzy ongiś odbyli pielgrzymkę albo pamiętną wycieczkę na wyspę Wyróżniała się grupa duchowieństwa na czele z metropolitą Oulu Lwem oraz archimandrytą Ambrożym z Nowowałaamskiego klasztoru w Heinlavesi.

Największe wrażenia z podróży zaczynają się na jeziorze Ładoga Pierwszego wieczoru płynęliśmy po malowniczej Newie. O zachodzie słońca minęliśmy słynną twierdzę Szlisselburską i wyszliśmy na szeroki przestwór Ładogi Przez noc całą nasz motorowiec „Siergiej Kirow" spokojnie pruł jej fale i oto wczesnym rankiem nareszcie nadeszła długo oczekiwana chwila spotkania z Archipelagiem Wałaamskim. Stoimy na pokładzie w napięciu wpatrzeni w horyzont. Początkowo nic nie widać — błękitna dal ze wszystkich stron łączy się z widnokręgiem. Rzeczywiście. Ładoga zdaje się być tak bezkresna jak morze. Z czasem w oddali zaczynają zarysowywać się podłużne faliste kontury. Na zasnutej mgiełką jeziornej gładzi wyspy zdają się kołysać. To jakby dopiero co powołana do życia przez Stwórcę ziemia. jeszcze dziewiczo czysta i nieskazitelna. Jednocześnie ze zbliżaniem się statku do wysp przed nami rozpościera się imponujący widok: wysokie pionowo wznoszące się z wody szare skały o dziwnych kształtach, porosłe sosnowym i świerkowym starodrzewiem. Nagle nad odległą wyspą wytryska złocisty błysk. To pierwsze promienie słońca oświetlają kopułę Pustelni Jerozolimskiej (Krasnej) na brzegu Zatoki Nikonowskiej. Nasz motorowiec wpływa i zarzuca kotwicę. Kontynuujemy swą podróż na kutrze bo „Siergiej Kirow" jest nazbyt pokaźnych rozmiarów by mógł poruszać się w wąskich wałaamskich cieśninach.

Pierwsza połowa naszego programu przewiduje zwiedzanie Pustelni Wszystkich Świętych (Biała Pustelnia) Pustelni Nikolskiej oraz katedry Przemienienia Pańskiego (Spaso-Prieobrażenskogo sobora) Spośród tych obiektów w lepszym stanie znajduje się Pustelnia Nikolska. Jej fronton jest już w całości odrestaurowany natomiast wewnątrz są kontynuowane prace przy odnawianiu malowideł ściennych. Katedrę Białą Pustelnię oplatają rusztowania ich odnawianie zostało wstrzymane. bo w związku z obchodami 1000-lecia chrztu Rusi restauratorzy zostali skierowani do innych pilniejszych prac budowlanych Dyrektor Wałaamskiego Muzeum i Parku Narodowego S Klitin i naczelny restaurator E. Kuzniecow poinformowali że na Wałaam każdego roku przyjeżdża młodzież nawet z Moskwy i jeszcze bardziej odległych miejscowości. by ochotniczo bez jakiegokolwiek wynagrodzenia pracować przy odnawianiu i tym samym wnieść swój wkład do wspólnej sprawy odbudowy zabytków Jednakże wysiłki restauratorów hamuje brak dokumentacji technicznej i zdjęć malowideł ściennych, niezbędnych dla kompletnego zrekonstruowania zabytków wałaamskich Dyrektor muzeum ma nadzieję że kopie tych materiałów uzyska z Finlandii.

W każdej odwiedzanej przez nas świątyni duchowni mieli możliwość odprawienia krótkiego nabożeństwa. Po raz pierwszy po upływie ponad czterdziestu lat pod tymi majestatycznymi sklepieniami rozległ się cerkiewny śpiew i zapłonęła cerkiewna świeca. Najbardziej uroczysta i wzruszająca chwila dla mnie i zapewne dla wielu innych był śpiew w Katedrze Przemienienia Pańskiego Krótką modlitwę uwieńczyło wykonanie hymnu wielebnym Sergiuszowi i Hermanowi Wałaamskim założycielom klasztoru Hymn odśpiewali „synowie Wałaamu o. Andriej Karpow i o. Michaił Krysin U wszystkich zabłysły w oczach łzy — wszak była to historyczna chwila jakby zwiastująca początek nowego życia monasteru.

W drugiej połowie dnia nasza grupa po spacerze po głównej wyspie odwiedziła Pustelnię Getsemańską Znajduje się tu interesująca wystawa ikon wałaamskich oraz ikon zebranych z okolicznych miejscowości Podczas spaceru mogliśmy podziwiać urok przyrody Wałaamu sławionej przez wielu poetów Nie mogąc wyjść z zachwytu nad widokiem z Góry Oliwnej na zatokę. mimowolnie wspominam tak często słyszane od babci wiersze:

O, jakiś wspaniały Wałaamie,
Jakiś piękny ze wszystkich stron,
I nie dziw, że ludu mniemanie
Nadało ci imię — drugi Afon.
Duszę ogarnia czar upojny —
Twej kędzierzawej zieleni uroda.
O, Boże mądry i hojny,
Jakaż tu piękna przyroda!

Zrozumiałe więc. dlaczego Wałaam przyciągnął tylu znakomitych malarzy Jak wiadomo. tworzyli tu Szyszkin Klodt. Rerich, Kuindżi i wielu innych I teraz w alejach wałaamskich spotykamy przy sztalugach malarzy usiłujących utrwalić na swych płótnach ten urokliwy zakątek ziemi.

Nasza wycieczka dobiega końca. Ciężko rozstawać się z Wałaamem. Aczkolwiek w ciągu tego dnia zdążyliśmy zobaczyć bardzo wiele. nie odczuwamy żadnego zmęczenia. Wprost przeciwnie. wydaje się nam. że wycieczkę można by jeszcze kontynuować. Stoję na pokładzie i wpatruję się w z wolna oddalający się brzeg. W czerwieni świateł zachodzącego słońca płonie nad lasem kopuła i niby nawołuje do powrotu. I ja przyrzekam że na pewno powrócę z dziećmi. z przyjaciółmi, by oni również obejrzeli to piękno. odczuli głębię nastroju Wałaamu I chcę mocno wierzyć że uczucia towarzyszące naszemu odjazdowi — to pierwszy znak odrodzenia „ducha Wałaamu", tego „ducha Wałaamu", który jest tak drogi dawnym mieszkańcom. pielgrzymom i gościom tej baśniowej wyspy.

„Nasza żizń" nr 4—6/88

CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO

21 IV — 20 V

21 IV Pt Ap ap. Irodiona, Hermesa
Iz 66, 10--24; Rdz 49, 33—50, 26; Prz 31 8--32

22 IV Sb. Męcz. męcz. Eupsychiusza, Wadima
Hbr 12, 28--13 8; **J 11**, 1—45

23 IV N. Niedz. VI WP. Palmowa. Męcz. męcz. Terencjusza. Maksyma, Aleksandra. Teodora
Jutrz Mt 21, 1—11, 15—17. Lit. Flp 4, 4—9; J 12, 1—18

24 IV Pn. Wlk. męcz. Antypasa, św. Jakuba, Jana
Jutrz Mt 21, 18—43; Mt 24, 3—35

25 IV Wt Sw. Bazylego, męcz. Zenona. św Izaaka
Jutrz Mt 22, 15—23. 39; Lit. Mt 24, 36--26. 2

26 IV Sr. Św św Artemona, Kryscenta
Jutrz. J 12, 17—50; Lit. Mt 26 6—16

27 IV Czw. Św Marcina, męcz, męcz. Antoniego. Jana Eustachego
Jutrz. Łk 22, 1—39 Lit. 1 Kor. 11, 23 -32; Mt 26, 1—20: J 13, 3—17; Mt 26, 21—39; Łk 22, 43—45; Mt 26, 40--27, '22

28 IV Pt Ap.ap. Arystarcha, Trofima, św Sawy
Jutrz J 13, 31—18, 1; J 18, 1—28; Mt 26, 57--75; J 18. 28—19, 16; Mt 27, 3—32; Mk 15. 43—47; Mt 27, 33 -54; Łk 23, 32—49; J 19, 25—37; Mk 15, 43—47; J 19, 38—42; Mt 27, 62 66
Wiecz 1 Kor 1, 18—2, 2; Mt 27, 1——38; Łk 23, 39—43: Mt 27, 39—54; J 19, 31--37; Mt 27, 55—61

29 IV Sb. Męcz. męcz. Agapii, Ireny, Haliny, Teodory
Jutrz. 1 Kor 5, 6—8; Gal 3, 13—14; Mt 27, 62—66; Lit. Rzm 6, 3—11; Mt 28, 1—20

30 IV N. WIELKANOC. Zmartwychwstanie Pańskie
Lit Dz 1, 1—8; J 1, 1—17; Wiecz. J 20, 19—25

1 V Pn. Poniedziałek Wielkanocny. Męcz. Wiktora
Dz 1, 12—17, 21—26; J 1, 18—28

2 V Wt Wtorek Wielkanocny. Św. św.
Dz 2, 14—21; Łk 24, 12—35

3 V Sr Męcz. Gabriela Zabłudowskiego, św. Teodora
Dz 2, 22—36; J 1, 35—51

4 V Czw. Św. św. Januarego, Maksymiliana
Dz 2, 38—43; J 3, 1—15

5 V Pt. Ap. ap. Natanaela, Łukasza, Klemensa
Dz 3, 1—8; J 2, 12—22

6 V Sb Męcz. męcz. Jerzego, Anatola, Aleksandry
Dz 3, 11—16; J 3, 22—33

7 V N. Niedz. II po Wielkanocy. O Tomaszu Św. Sawy Stratelatesa
Jutrz. Mt 28, 16—20; Lit. Dz 5, 12——20; J 20, 19—31

8 V Pn. Ap. Marka, św. Sylwestra
Dz 3, 19—26; J 2, 1—11

9 V Wt. Męcz. Bazylego, św. św. Stefana, Głafiry
Dz 4, 1—10; J 3, 16—21

10 V Śr. Symeona, św św. Stefana, Eulogiusza
Dz 4, 13—22; J 5, 17—24

11 V Czw. Ap. ap. Jazona, Sozypatra, św Maksyma
Dz 4, 23—31; J 5, 24—30

12 V Pt. Męcz. Diodora. św. Memnona
Dz 5, 1—11; J 5, 30—6, 2

13 V Sb. Ap. Jakuba, św. św. Nikity, Donata
Dz 5, 21—33; J 6, 14—27

14 V N Niedz. III po Wielkanocy. O Niewiastach. Pror. Jeremiasza, męcz. Tamary, św. św. Nikodema, Józefa
Jutrz. Mk 16. 9—20; Lit. Dz 6, 1—7 Mk 15. 43—16, 8

15 V Pn. Św. Atanazego Wlk., męcz. męcz. Borysa i Gleba
Dz 6, 8—7, 5, 47—60; J 4, 46—54

16 V Wt. Męcz. Tymoteusza, św. Teodozjusza
Dz 8, 5—17; J 6, 27—33

17 V Śr. Męcz. męcz. Pelagii, Sylwana
Dz 8, 18—25; J 6, 35—39

18 V Czw. Męcz. Ireny, św. Jakuba
Dz 8, 26—39; J 6, 40—44

19 V Pt. Św. św. Hioba, Micheasza
Dz 8, 40—9, 19; J 6, 48—54

20 V Sb. Męcz. Akacjusza, św. Jana
Dz 9, 20—31; J 15, 17—16, 2

CAŁUN TURYŃSKI POCHODZI ZE ŚREDNIOWIECZA!

13 października 1988 r. arcybiskup Turynu kardynał Anastasio Ballestrero na specjalnej konferencji prasowej podał do publicznej wiadomości, że słynny całun turyński pochodzi ze średniowiecza i powstał nie wcześniej niż między 1260 a 1390 rokiem. Całun, od wieków uważany przez wierzących za ten, w który zawinięto martwego Chrystusa, był jedną z najsłynniejszych relikwii chrześcijańskich.

Wielu chciałoby dzisiaj wiedzieć, jak wyglądał Syn Boży gdy żył Jednak ani Pismo Święte, ani apostołowie nic nie piszą o Jego cechach zewnętrznych W średniowieczu chrześcijanie starali się wypełnić tę lukę za pomocą apokryfów, które jakoby opierały się na zaginionych wizerunkach Chrystusa. Jednak najbardziej tajemniczy w ikonografii Syna Bożego jest fakt przejścia od symbolicznych i umownych podobizn do obrazu, który na trwałe przeszedł do chrześcijańskiej tradycji. Mimo różnic w wizerunkach Chrystusa w historii malarstwa od bizantyjskich mozaik począwszy, poprzez renesansowych mistrzów, a skończywszy na dziełach współczesnych — wszystkie one zdradzają zależność do tego prototypu. Szukając go uczeni zwrócili uwagę na legendy edeskie.

Edessa było to nieduże państewko położone w północnej Mezopotamii, do którego chrześcijaństwo dotarło jeszcze przed 180 r n.e. W legendach pochodzących z IV w. mówi się, że jeszcze Abgar V Wielki, rządzący tu w latach 13-50 n.e., napisał list do Chrystusa i dostał odpowiedź. Jest to mało prawdopodobne, jednak wiadomo. że w Edessie rzeczywiście przechowywano i czczono pewien obraz uważany za „nierukotworny" (nie ręką ludzką namalowany) Gdy Arabowie podbili Edessę, obraz ten został przewieziony do Konstantynopola.

Według kronikarzy w 1204 r. podczas IV wyprawy krzyżowej „wywieziono" z Konstantynopola m.in i tę relikwię. W 1535 r. niejaki hrabia de Charny (potomek jednego z krzyżowców — Charlesa de Charny) w Lirey koło Troyes ufundował kościół. w którym złożył całun głosząc, iż jest to płótno w które zawinięty był Chrystus. W 1452 r. Marguerite de Charny przekazała je w ręce włoskiej rodziny książęcej i od 1578 r. przechowywane jest ono w kościele św. Jana w Turynie i znane pod nazwą całun turyński.

Na płótnie tym mierzącym 4,30 m na 1,1 m; w postaci brunatnych plam i zażółceń; widoczne jest odbicie ciała i twarzy zmarłego mężczyzny widzianego od przodu i od tyłu, brodatego, o wzroście ok. 1,80. Nie zostało ono namalowane. Współczesne badania, przeprowadzone przy pomocy mikroskopu elektronicznego, nie wykazują na płótnie smug pędzla. Francuski uczony Paul Vignon udowodnił, również że brunatne plamy mogły powstać przy połączeniu aloesu i mirry (używanych w starożytności do balsamowania zwłok) z krwią i potem. Na tkaninie widoczne są również plamy krwi z dużą zawartością bilirubiny, barwnika żółci, wydzielanego przez wątrobę W przypadku cierpienia spowodowanego np. mocnymi i licznymi uderzeniami barwnik ten przedostaje się do krwi.

Na początku (do 1793 r. — kiedy to papież Paweł IV bulicznie ogłosił, że całun turyński jest relikwią zasługującą na szczególne uznanie) władze kościelne odnosiły się do niego z rezerwą. W XIV w. biskup Troyes stwierdził, że nie jest to odbicie ciała, lecz obraz namalowany przez jakiegoś malarza. Również historycy, podzielając tę opinie, nie interesowali się nim bliżej.

Dopiero w 1898 r., gdy Secondo Pio wykonał pierwsze zdjęcia całunu i spojrzał na jego negatyw, stwierdził, że jest to pozytywowe odbicie przypominające wizerunki Chrystusa.

Jedynie technologia produkcji tkaniny nigdy nie budziła wątpliwości. Chodzi o tkaninę lnianą, tkaną w sposób charakterystyczny (od czasów starożytnych do dziś) na Bliskim Wschodzie.

Aby określić datę jej powstania, Max Frey, kryminolog z Zurychu, poddał mikroskopowym badaniom zdjęte z płótna pyłki roślin, z których zostało utkane Stwierdził on, że rośliny te występowały w okolicach Jerozolimy ok. 1 w. n.e. Jego wnioski były jednak zawsze kwestionowane.

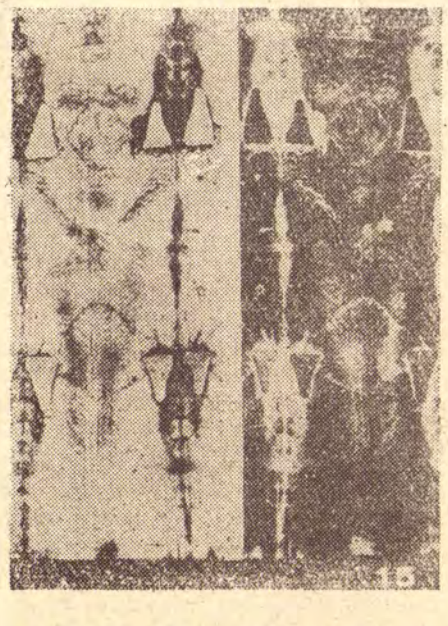
Ponieważ wszystkie dotychczasowe badania były mniej lub bardziej prawdopodobne, ale żadne nie dawały całkowitej pewności, z wielką nadzieją świat zarówno chrześcijański jak i naukowy oczekiwał na decydujące badania za pomocą izotopu węgla C-14 Miały one w przybliżeniu ustalić nie tyle wiek relikwii, ile wiek roślin (tzn lnu), z których utkano całun; ponieważ metoda ta nie określa dokładniej daty, wyznacza tylko dwie daty graniczne, poza którymi badany przedmiot nie mógłby powstać.

Przeprowadzenie tych badań powierzono trzem wyspecjalizowanym w datowaniu różnych przedmiotów archeologicznym latoratorium: w Oxfordzie (W Brytania), Zurychu (Szwajcaria) i Tucson (USA). Aby zapobiec posądzeniom o stronniczość laboratoria otrzymały po cztery identyczne próbki tkanin, oznaczone jedynie cyframi. Tylko jeden z kawałków był fragmentem całunu (uczeni nie wiedzieli który) Natomiast trzy pozostałe próbki wprawdzie utkane były z tkaniny przypominającej całun, ale pochodziły z innych epok. Pierwsza — z epoki rzymskiej, druga z wczesnego średniowiecza, a trzecia z XIV w

Wyniki badań były jednomyślne. Rośliny, z których pochodzi włókno na całun, rosły w XIII lub XIV w. Wyjaśniono w ten sposób najważniejszą tajemnicę: całun turyński nie okrywał ciała martwego Chrystusa Mimo to pozostało jeszcze do wyjaśnienia wiele innych pytań W jaki sposób powstał, skąd pochodzi, jak powstały istniejące na nim odbicia. Nie wiadomo również, kim był mężczyzna owinięty w całun. Jedno jest pewne: był on męczony przed śmiercią i ukrzyżowany podobnie jak Chrystus. Na podstawie badań całunu wykryto bowiem, że był on również biczowany, w prawym boku widoczna jest głęboka rana, jego nadgarstki noszą ślady po gwoździach, a głowa — rany po kolczastym wieńcu.

Jednak na razie nauka jest bezsilna, żeby odpowiedzieć na te wszystkie pytania.

HALINA JURCZUK



Całun turyński — negatyw i pozytyw.

Fot. Archiwum

